

# Bibliotekarz



**10-12**

1971

ROK XXXVIII  
WARSZAWA



TRESC

Str.

Od Redakcji . . . . .	290
J. Kołodziejska. Główne tendencje w rozwoju bibliotek na wsi za granicą . . . . .	291
J. Wołosz. Sprawność działania placówek bibliotecznych w środowisku wiejskim . . . . .	301
J. Burakowski. W poszukiwaniu wzorca organizacji bibliotek na wsi . . . . .	311
S. Siekierski. Księgozbiory bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych . . . . .	325
J. Wojciechowski. Potrzeby czytelnicze wiejskich i możliwości ich zaspokojenia przez biblioteki gromadzkie . . . . .	334
W. Michnal. Potrzeby czytelnicze użytkowników bibliotek wiejskich w zakresie literatury dotyczącej gospodarstwa wiejskiego i gospodarstwa domowego (na przykładzie województwa szczecińskiego) . . . . .	345
M. Filipkowski. Formy i metody pracy z czytelnikiem na wsi (na przykładzie gromadzkich bibliotek publicznych powiatu braniewskiego w latach 1965-1970) . . . . .	361
K. Kraśniewska. Perspektywy bibliotekarstwa wiejskiego (Notatki z olsztyńskiej Sesji Naukowej SBP) . . . . .	370
Sesja Naukowa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ph. „Rola biblioteki gromadzkiej w rozwoju oświaty na wsi” — Olsztyn 15-16 października 1971 r. Wnioski . . . . .	375
Przepisy prawne (TeZar) . . . . .	III okł.

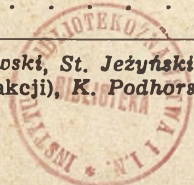
СОДЕРЖАНИЕ

От редакции . . . . .	290
— Основные тенденции развития сельских библиотек за рубежом . . . . .	291
— Деятельность библиотек в сельской среде . . . . .	301
— Иская организационного образца сельских библиотек . . . . .	311
— Книжные фонды сельских библиотек и библиотечных пунктов . . . . .	325
— Читательские требования сельских сред и возможность их удовлетворения сельскими библиотеками . . . . .	334
— Требования сельских читателей в пределе сельсioxохозяйственной литературы . . . . .	345
— Формы методической работы в селе . . . . .	361
— Перспективы библиотечного дела в селе . . . . .	370
Научная конференция СТБ „Роль сельской библиотеки в развитии просвещения в селе”. Олыштын, 15-16 октября 1971 г. Тредложения . . . . .	375
Законодательство . . . . .	III

CONTENTS

From the Editor . . . . .	290
— The maintrends in the development of country libraries in foreign countries . . . . .	291
— The efficiency of activity of country libraries . . . . .	301
— To be in search of the pattern of country libraries organization . . . . .	311
— The book's collection of the country libraries and library points . . . . .	325
— The readers needs in the country and possibility their satisfy by country libraries . . . . .	334
— The needs of the users of the country libraries on the field agriculture and household literature . . . . .	345
— The forms and metsods of work with readers in the country . . . . .	361
— The perspective of the country librarianship development . . . . .	370
— The Research Session of Polish Library Association: The Role of the country library in the education development in the country. Conclusions . . . . .	375
Legal regulations . . . . .	III

REDAGUJE KOMITET: T. Bruszewski, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kołodziejska (redaktor), J. Maj (sekretarz redakcji), K. Podhorski, A. Sitarska, M. Sieradzki.



P.5



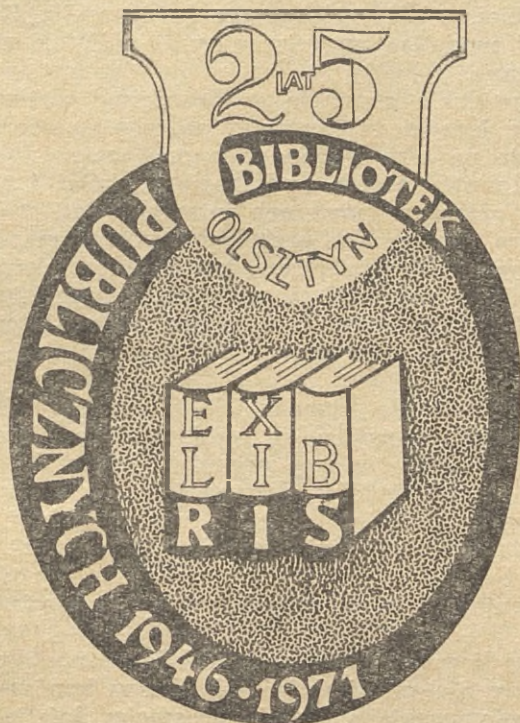
# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 10-12

WARSZAWA

ROK XXXVIII



NUMER SPECJALNY

poświęcony materiałom z obrad

SESJI NAUKOWEJ STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
„ROLA BIBLIOTEKI GROMADZKIEJ W ROZWOJU OŚWIATY NA WSI”

OLSZTYN 15-16 X 1971



Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Zarząd Okręgu SBP w Olsztynie zorganizowały w dniach 15—16 października 1971 r. sesję naukową ph.: „Rola biblioteki gromadzkiej w rozwoju oświaty na wsi”. Opiekę merytoryczną nad sesją przejął Instytut Książki i Czytelnictwa. Zgodnie z programem wygłoszono na niej 7 referatów, w których zostały omówione bardzo różne zagadnienia organizacyjne, związane z gromadzeniem księgozbiorów oraz czytelnictwem w środowiskach wiejskich. Zostały one uzupełnione i pogłębiane w toku ożywionej dyskusji.

Redakcja nasza sądzi, iż zasługują one w pełni na szerszą popularyzację w środowisku bibliotekarskim. Dlatego też, przekazując naszym czytelnikom potrójny numer *Bibliotekarza* poświęcony w całości konferencji olsztyńskiej, czynimy to w przeświadczeniu, iż zapoczątkowana dyskusja nad modelem organizacyjnym bibliotek wiejskich będzie dalej kontynuowana.

Biblioteki gromadzkie stanowią najliczniejsze ogniwo naszej sieci. Udostępniają one książki tej połowie naszego społeczeństwa, która mieszka i pracuje na wsi. Pełnią więc one ważne funkcje społeczne w zakresie niwelowania różnic w dostępie do książki w miastach i na wsi. Uczestniczą przeto w procesach integracji kulturalnej i stają się coraz ważniejszym ogniwem w przepływie informacji. Umożliwiają, za pośrednictwem swoich księgozbiorów, kształcenie, dokształcanie, podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych, przyczyniając się do rozwoju indywidualnych osobowości ludzi oraz całych grup w duchu racjonalnego rozumienia procesów zachodzących w naszym kraju i w świecie.

Warunki pracy bibliotek gromadzkich są często trudne; środki, którymi one dysponują, nie zawsze są wystarczające. Toteż pilną potrzebą staje się poszukiwanie wzorca organizacyjnego dla tych placówek, określenie norm i wskaźników dotyczących struktury księgozbiorów, polityki ich uzupełniania, centralizacji wielu funkcji itp. Wnikliwej analizy wymagają również zainteresowania czytelnicze, stan dzisiejszy i przyszłe potrzeby. Niezbędne wydaje się również poznanie głównych reform i usprawnień podejmowanych w tym zakresie w innych krajach.

Redakcja nasza liczy na wypowiedzi bibliotekarzy gromadzkich i powiatowych, którzy nie mogli wziąć udziału w konferencji, ale chcieliby dorzucić swoje uwagi i podzielić się swoim doświadczeniem.



## GŁÓWNE TENDENCJE W ROZWOJU BIBLIOTEK NA WSI ZA GRANICĄ

Wśród problemów, które zostały podjęte w bibliotekarstwie publicznym po II wojnie światowej, na jedno z pierwszych miejsc wysunęła się sprawa bibliotek na wsi. Zainteresowanie to podyktowały zmiany ekonomiczne, a przede wszystkim intensywne procesy migracyjne do miast i przemysłu, które wystąpiły wśród ludności wiejskiej w większości krajów. Wobec masowego odpływu młodych prężnych generacji ze wsi i niekorzystnych zmian, jakie w związku z tym zaznaczyły się w ekonomii i gospodarce, rządy poszczególnych krajów i organizacje międzynarodowe włączyły w krąg swoich zainteresowań problemy oświaty i kultury mieszkańców wsi. W zespole tych bardzo różnych zagadnień organizacja służby bibliotecznej na wsi okazała się bardzo słabym ogniwem. Zwłaszcza w świetle „Manifestu o bibliotekach publicznych”, opublikowanego przez UNESCO na trzeciej konferencji generalnej w Bejrucie w 1948 r., w którym stwierdzono, iż »Biblioteka publiczna jako demokratyczna instytucja, która została ustanowiona przez lud i dla ludu, musi ...wykonywać bezpłatne usługi jednakowo świadczone wszystkim członkom społeczeństwa, niezależnie od ich stanowiska, wyznania, rasy, klasy społecznej czy też przekonań politycznych«.

Postulat ten uzupełnia dodatkowo rezolucja, którą w 1967 r. w Strassburgu przyjęła Europejska Konferencja do spraw Wsi. Punkt 15 tej rezolucji mówi: »Strefa podmiejska dla miasta — na równi z tym, czym jest rejon dla gromady — stanowi życiowo ważne otoczenie ze względu na możliwości wyżywienia, warunki rozwojowe i klimatyczne. I odwrotnie — miasto daje życie wsi, podobnie jak rejon dostaje impulsy życiowe z gromady. Miasto ze wsią, tak samo jak i rejon z gromadą, stanowią nierozzerwalne całości. Przedsiębiorstwom terenowym, a zwłaszcza zajmującym się strukturą osiedlową oraz planami czy też programami rozwojowymi, nie może ująć uwagi ta wzajemna zależność, jeśli chce się zapobiec poważnym zakłóceniom«<sup>1</sup>.

To słuszne poniekąd założenie odbiega daleko od praktyki. W dalszym ciągu występują bowiem duże różnice w poziomie usług bibliotecznych świadczonych mieszkańcom wsi i miast. I to zarówno w krajach zamożnych, mających wieloletnie tradycje bibliotekarskie, jak i w krajach, w których bibliotekarstwo publiczne zaczęto organizować dopiero w ostatnim ćwierćwieczu. Nie ulega wątpliwości, iż na całym świecie biblioteki publiczne na wsi w porównaniu z miejskimi borykają się z większymi trudnościami finansowymi i organizacyjnymi. Zakładanie bibliotek w miastach wynikało z naturalnych potrzeb kulturalnych licznych i materialnie zasobniejszych środowisk. Dopiero procesy związane z demokratyzacją oświaty na przełomie XIX i XX wieku zwróciły uwagę na zaniedbaną pod względem bibliotecznym wieś. Podejmowane akcje były jednak sporadyczne i nie przyniosły większych efektów. Krajem, który poświęcił wiele energii i środków materialnych, by zasięgiem oddziaływania książki objąć mieszkańców wsi, i który wydał jedną z pierwszych bibliotecznych ustaw państwowych — był Związek Radziecki.

<sup>1</sup> Irmler J.: O problemach bibliotek wiejskich. W: *Bibliotekarstwo wiejskie za granicą*. Warszawa 1970 „Zeszyty Przekładów” nr 3 s. 7—8.



W rezultacie usilnych zabiegów organizacyjnych w ciągu ostatniego półwiecza sieć bibliotek na wsi w ZSRR została rozbudowana imponująco. W roku 1966 wszystkich bibliotek wiejskich było 87 111, a w tej liczbie 73 015 wchodziło w skład sieci podległej Ministerstwu Kultury ZSRR. Sieć ta składała się z następujących ogniw: 59 044 bibliotek wiejskich, 2028 rejonowych, 1227 dziecięcych, 10 716 klubowych. Poza siecią znajdowało się 7431 bibliotek związkowych, 5728 kolchozowych<sup>1</sup>.

Wszystkie te biblioteki posiadały 185 mln wol. i obsługiwały ok. 40 mln czytelników. Na 1 mieszkańca wsi przypadało 4,5 wol. Jest to jeden z najwyższych wskaźników w świecie.

Prowadzone w ZSRR od kilku lat badania nad funkcjonowaniem sieci bibliotek na wsi ujawniły poważne dysproporcje w rozmieszczeniu placówek, jak i zaopatrzeniu mieszkańców w książki.

Przeciętnie jedna biblioteka przypadała na 1229 mieszkańców. Bardziej szczegółowa analiza wykazała jednak, że w Republice Estońskiej 1 biblioteka przypadała na 645 mieszkańców, w Litewskiej — na 872, w Turkmeńskiej — na 2143, a w Tadżyckiej — na 2282.

Rozmieszczenie placówek jest również bardzo nierównomierne. Na przykład w Gruzji, w siedzibie rady gromadzkiej, gdzie jest 1300 mieszkańców, jest biblioteka klubowa, a w innej liczącej 258 mieszkańców jest biblioteka wiejska. Natomiast w tym samym rejonie w gromadzie liczącej 4522 mieszkańców jest tylko biblioteka klubowa<sup>2</sup>.

Bywa również i tak, że w siedzibie sowchozu jest dobra biblioteka związkowa, a bardzo słaba wiejska; w jednej miejscowości jest kilka bibliotek, w innej nie ma żadnej.

Podobne dysproporcje zaobserwowano w zaopatrzeniu mieszkańców wsi w książki. Na jednego mieszkańca w Turkmenii przypadało 1,5 wol., a w Estonii 11,5. Zróżnicowanie to miało miejsce nie tylko między poszczególnymi republikami, ale i w ich obrębie. Na Ukrainie w niektórych rejonach przypadało 2,7 książki na mieszkańca, w innych 12, a nawet 22,3<sup>3</sup>.

W roku 1966 Ministerstwo Kultury ZSRR podjęło w skali ogólnokrajowej pracę nad zreorganizowaniem sieci bibliotek masowych ze szczególnym uwzględnieniem terenów wiejskich.

Przemawiał za tym fakt, iż w Związku Radzieckim 82% (778 000) miejscowości liczy mniej niż 200 mieszkańców, z tego 421 000 to miejscowości liczące do 50 mieszkańców. Są to więc tereny, gdzie zorganizowanie dostępu do książki i biblioteki jest bardzo trudne. Dążenie do tworzenia bibliotek w najmniejszym środowisku było słuszne kilkadziesiąt lat temu. Była to jedyna droga prowadząca do szerokiego udostępniania książki na wsi. Współcześnie, w warunkach upaństwowienia i kolektywizacji (sowchozy i kolchozy) oraz uprzemysłowienia produkcji rolnej, zmieniła się struktura zawodowa ludności wiejskiej. Rozrosły się liczebnie zawody pośrednio związane z produkcją rolną. W typowym rolniczym rejonie liczącym ok. 42 tys. mieszkańców, ze wszystkich bibliotek wiejskich korzysta 12 tys. czytelników, wśród których 400 osób to nauczyciele, 150 pracownicy służby zdrowia, 200 — pracownicy służby rolnej, 250 — słuchacze wyższych uczelni i techników, 500 — mechanicy i 1200 — hodowcy<sup>4</sup>.

Potrzeb czytelnicznych przedstawicieli różnych specjalności nie są w stanie zaspokoić małe, niedostatecznie uzupełniane i prowadzone siłami społecznymi biblioteczki. Toteż począwszy od 1966 r., a w niektórych republikach nawet wcześniej, przystąpiono do reorganizacji sieci bibliotek na wsi. Pracą wstępną było przeprowadzenie w poszczególnych republikach szczegółowego spisu bibliotek oraz dokonanie analizy rozmieszczenia placówek w rejonach. Następnym etapem była akcja łączenia i przenoszenia bibliotek.

Największe osiągnięcia ma tu Federacja Rosyjska, w której ramach już w 1966 r. przemieszczono 8000 bibliotek wiejskich, przeważnie do miejscowości o większej liczbie mieszkańców. Część tych przemieszczonych bibliotek powstała w wyniku połączenia bibliotek kolchozowych i sowchozowych z wiejskimi. Łączenie bibliotek dało wiele korzyści: polepszenie lokalu i wyposażenia, zwiększenie zakupów książek, zaangażowanie etatowego bibliotekarza.

<sup>1</sup> *Oporjadočenie, dalnejsze razvite i ukreplenie seti bibliotek na sele.* Moskwa 1967 s. 1.

<sup>2</sup> *Tamże* s. 28.

<sup>3</sup> *Tamże* s. 17.

<sup>4</sup> *Zotova R. Z.: Varianty reorganizacji seti gosudarstvennych massovych bibliotek na sele i v gorode. Biblioteki SSSR 1970 nr 47 s. 53.*



Przyjęto, iż głównym ogniwem sieci bibliotek na wsi są biblioteki rejonowe<sup>6</sup> (odpowiedniki naszych powiatowych w miastach wydzielonych). W praktyce bibliotekarstwa radzieckiego w przeciętnej placówce tego typu pracuje 2—3 etatowych bibliotekarzy. Pozwala to w praktyce skoncentrować w bibliotece rejonowej wszystkie prace związane z gromadzeniem, opracowaniem oraz służbą informacyjno-bibliograficzną. Umożliwia też przekształcenie bibliotek klubowych i organizacji społecznych w filie biblioteki rejonowej.

Bibliotekarze radzieccy wiążą duże nadzieje z procesem likwidacji małych, słabych placówek wiejskich i przekształcaniem ich tam, gdzie to jest możliwe, w filie biblioteki rejonowej. Skoncentrowanie środków finansowych w jednej placówce, w której pracują wykwalifikowani bibliotekarze, ułatwi racjonalną gospodarkę funduszami, które sowchozy i kolchozy przeznaczają na biblioteki. Projekt reorganizacji sieci bibliotek na wsi przewiduje również włączanie do niej bibliotek dziecięcych jako placówek integralnie związanych z całym systemem. Przewiduje się zakładanie filii bibliotek rejonowych w miejscowościach liczących od 200 mieszkańców. Filia powinna być otwarta przynajmniej 3 razy w tygodniu. Oprócz filii, w zależności od miejscowych warunków, mogą działać punkty wypożyczania książek obsługiwane przez etatowego pracownika biblioteki wiejskiej albo też punkty biblioteczne, których jest ok. 100 tys. w całym kraju. W roku 1966 punkty biblioteczne obsługiwały ok. 4 mln czytelników na wsi.

Dyskutowana jest również możliwość tworzenia pośrednich ogniw między biblioteką rejonową a biblioteką wiejską, tzw. filii regionalnych, które powstałyby w wyniku przekształcania z bibliotek rejonowych lub centralnych bibliotek wiejskich. Powstałyby one w rejonach o szczególnie gęstym zaludnieniu i byłyby bezpośrednio zależne od centralnych bibliotek rejonowych.

W niektórych republikach (Kazachska) zaczęto w ostatnich latach obsługiwać bardzo małe miejscowości (chutory), liczące kilkanaście osób — przy pomocy bibliobusów. Są to jednak dopiero początki.

Przyjmuje się, iż stała biblioteka z etatowym bibliotekarzem powinna powstawać w miejscowościach liczących od 1000 mieszkańców. Odległość, jaką w warunkach wiejskich musi pokonać czytelnik w drodze do biblioteki, nie powinna przekraczać 3 km.

W miejscowościach liczących więcej niż 900 dzieci powinna być oddzielna biblioteka dla dzieci.

W miejscowościach liczących 2000—5000 mieszkańców biblioteka, która ma 1000—2000 czytelników, powinna mieć 2—3 etatowych bibliotekarzy, a jeśli czytelników-dzieci jest 500, to należy w bibliotece wyodrębnić oddział dla dzieci<sup>7</sup>.

Z cytowanych przykładów widać wyraźnie, że reorganizacji sieci bibliotek na wsi towarzyszą próby oparcia jej o ustalone wskaźniki i normy, jako podstawowe elementy umożliwiające racjonalne planowanie pracy bibliotek w przyszłości.

Gruntowne zmiany ustrojowe, polityczne i ekonomiczne, jakie dokonały się w innych krajach socjalistycznych po II wojnie światowej, w zasadniczy sposób przyczyniły się do prawnej stabilizacji bibliotek publicznych, włączając je jako ważne ogniwo edukacji społecznej w ogólny proces rozwoju kultury. Główną cechą powojennych bibliotekarskich aktów ustawodawczych wydanych w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Polsce — było całkowite złożenie na państwo obowiązku zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych.

<sup>6</sup> W Związku Radzieckim jest 2959 administracyjnych rejonów wiejskich. Przeciętnie rejon liczy 30—40 tysięcy mieszkańców.

<sup>7</sup> *Uporządzenie...* (op. cit.) s. 33.



Fakt ten zaważył na koncepcjach organizacji bibliotek na wsi. U podstaw ich leżało dążenie do masowego udostępniania książki przez tworzenie placówek bibliotecznych nawet w najmniejszych skupiskach ludzkich. W praktyce dążono więc, podobnie jak w Związku Radzieckim, do tworzenia bibliotek w najmniejszych jednostkach administracyjnych.

W roku 1955 w Niemieckiej Republice Demokratycznej przystąpiono do organizowania sieci bibliotek miejskich i powiatowych (odpowiedniki naszych powiatowych i miejskich bibliotek publicznych), których głównym zadaniem jest opieka nad placówkami wiejskimi i dostarczanie im wymiennych kompletów książek.

Z upływem lat okazało się jednak, iż rozdrobnione małe placówki, prowadzone przez wolontariuszy, nie mogą zaspokoić różnicujących się potrzeb czytelniczych w środowiskach wiejskich. Toteż w ostatnich latach wykształcił się w NRD nowy typ biblioteki na wsi, tzw. biblioteka centralna (Zentralbibliothek). Stanowi ona pośrednie ogniwo między biblioteką powiatową a gminną i jest prowadzona przez pracownika etatowego. Do jej głównych zadań należy opieka instrukcyjna nad 6–8 bibliotekami gminnymi oraz zaopatrywanie tych bibliotek w książki<sup>8</sup>. W zasadzie ten typ placówki nie różni się wiele od dobrze prowadzonej biblioteki gromadzkiej w naszych warunkach.

Podejmowane w NRD próby tworzenia bibliotek centralnych na wsi nie są bynajmniej odosobnione. O podobnej tendencji na Słowacji pisze Jan Irmmler dowodząc, iż mają one duże szanse rozwoju w najbliższych latach, a to z dwóch względów:

1. Biblioteki te są zakładane z reguły w środowiskach wiejskich, w których działa szkoła podstawowa, ośrodek zdrowia, urzędy administracyjne oraz instytucje handlowe i usługowe. Prowadzone przez wykwalifikowanych bibliotekarzy, placówki te mogą prowadzić zakup, opracowywać i przygotowywać komplety ruchome dla 5 do 8 bibliotek prowadzonych przez pracowników ryczałtowych.

2. Bibliotekarze ryczałtowi są wtedy odciążeni od prac administracyjnych, w związku z czym mogą więcej czasu poświęcić swoim czytelnikom. Ponadto możliwa jest również rozsądniejsza polityka w dziedzinie zakupu, bardziej gospodarne użytkowanie środków finansowych przeznaczonych na książki<sup>9</sup>.

Podobnie jak w NRD, na Węgrzech począwszy od 1962 r. zaczęto tworzyć rejony biblioteczne z kilku gromad, zwłaszcza tam, gdzie było więcej rozproszonych małych osiedli wiejskich. W centrum takiego regionu działa biblioteka prowadzona przez bibliotekarza etatowego, która zaopatruje podległe jej filie w księgozbiory depozytowe. System ten jest wprowadzany stopniowo, w miarę uzyskiwania środków finansowych.

Nieco inny charakter mają bułgarskie czytelnie ludowe, w których ramach działają biblioteki stanowiące ich integralną część. Czytelnie ludowe, w których koncentruje się dość różnorodna działalność kulturalna (odczyty, artystyczny ruch amatorski, kółka literackie i plastyczne), a bibliotekarska stanowi jej część, mają wioleletnie tradycje.

Czytelnie ludowe powstały w czasach niewoli tureckiej, upowszechniały idee odrodzenia narodowego i wychowały pokolenia działaczy oświatowy h. Charakterystyczną cechą, różniącą je od bibliotekarstwa innych krajów socjalistycznych, jest aktywny udział społeczeństwa przy ich zakładaniu. Czytelnia ludowa powoływana jest przez mieszkańców danej miejscowości, którzy uchwalają jej statut, wybierają zarząd i komisję rewizyjną oraz plac składki członkowskie. Zaleca się, by we wsiach liczących do 1000 mieszkańców nie zakładać więcej niż jedną czytelnię, a jedynie w miarę rzeczywistych potrzeb środowiska tworzyć jej filię.

Zgodnie z nową ustawą biblioteczną z 1970 r.<sup>10</sup>, biblioteki gminnych czytelni ludowych stanowią centra, które komasują w swoim ręku wszystkie fundusze, zarówno państwowe, jak

<sup>8</sup> Schumann I.: Bibliotekarstwo wiejskie okręgu Poczdamskiego. *Bibliotekarz* 1965 nr 7–8 s. 214.

<sup>9</sup> Irmmler J.: O problemach bibliotek wiejskich. *Bibliotekarz* 1969 nr 11/12 s. 333.

<sup>10</sup> Postanowienie Soveta Ministrov Narodnoj Respubliki Bułgarii ot 20 janvaria 1970 g. Ob utverdenij Osnovnych položenij po organizaciji edinoj bibliotecznoj sistemy v Narodnoj Respublike Bułgarii. W: *Bibliotekovedenije i bibliografija za rubežom*. Moskva 1970 vyp. 3 s. 3–9.



i pochodzące z innych źródeł (np. Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Rolnictwa, Centralnego Związku Spółdzielni, jak również organizowanych przez biblioteki imprez), dokonują ich podziału w ramach sieci gminnej oraz zobowiązane są do dostarczania potrzebnego piśmiennictwa mniejszym placówkom.

Skoncentrowanie środków finansowych na rozwój bibliotek w jednym miejscu i racjonalna nimi gospodarka jest poważnym osiągnięciem bibliotekarstwa bułgarskiego. Wydaje się, iż wpłynie to korzystnie na usprawnienie rozdrobnionej nadmiernie sieci bibliotek wiejskich w tym kraju. Bułgarskie czytelnie ludowe stanowią znakomity przykład, iż biblioteki w krajach socjalistycznych stanowią rezultat poziomu kulturalnego poszczególnych krajów, przy zachowaniu i pielęgnowaniu rodzimych tradycji i doświadczeń organizacyjnych w tej dziedzinie.

W krajach kapitalistycznych energiczną działalność organizacyjną w zakresie bibliotekarstwa wiejskiego podjęto po II wojnie światowej. Zagadnienia, które znalazły się w centrum uwagi, dotyczyły: ustawodawstwa, struktury organizacyjnej sieci bibliotek na wsi, zapewnienia jej odpowiednich środków finansowych, opracowania elementarnych norm i wskaźników, niezbędnych w planowaniu ich rozwoju, racjonalizacji pracy, zwłaszcza w dziedzinie opracowywania zbiorów oraz centralizacji usług świadczonych przez pojedyncze placówki.

W Stanach Zjednoczonych Stowarzyszenie Bibliotekarzy Amerykańskich jeszcze w latach wojny powołało specjalny Komitet (Committee on Post-War Planning ALA), który określił potrzeby finansowe bibliotek publicznych w zakresie wyposażenia (budynki i księgozbiory) oraz kwalifikacji bibliotekarzy<sup>11</sup>. W oparciu o te ustalenia stworzono narodowy plan rozwoju bibliotek publicznych<sup>12</sup>. Plan ten był pomocny nie tylko dla bibliotekarzy, ale przede wszystkim dla władz lokalnych i stanowych oraz federalnych, dla przedstawicieli wszystkich instytucji zainteresowanych sprawami oświaty. Wyniki badań ujawnione w planie były dość szokujące, okazało się bowiem, że 1/4 Amerykanów, czyli 35 mln, żyje w miejscowościach, w których nie ma w ogóle biblioteki. Spośród nich 91% mieszka na wsi.

Zabudowa wsi amerykańskiej jest inna niż w wielu znanych nam krajach. Zabudowania poszczególnych gospodarstw nie tworzą zwartych środowisk typu ulicówki czy okolicy, ale są rozrzucone na dużych przestrzeniach, w formie oddzielnych kolonii. Toteż trudności obsługi bibliotecznej tych środowisk są bardzo zbliżone do kłopotów bibliotekarstwa radzieckiego. Nadzieje, jakie wiązano z tworzeniem bibliotek powiatowych (*county*), których obowiązkiem byłaby obsługa czytelnika wiejskiego — nie dały większych rezultatów, okazało się bowiem, iż na 3050 powiatów w 661 nie ma w ogóle biblioteki, a 3/4 tej liczby przypada na stany południowe. Wynik ten stanowił naturalną konsekwencję uzależnienia zakładania bibliotek jedynie od władz lokalnych, od dobrej woli wyborców, którzy uchwalali podatek biblioteczny lub nie. Brak ustawy bibliotecznej, która obligowałaby władze w zakresie świadczeń finansowych na biblioteki, pozostawiał sprawy ich utrzymywania w ramach inicjatywy społecznej. Najdotkliwiej brak bibliotek odczuwała ludność murzyńska. Z ogólnej liczby Murzynów zamieszkujących w 13 stanach jedynie 25,2% miało zapewniony dostęp do bibliotek, z czego na wsi tylko 7,7%.

Przeprowadzone w 1956 r. badania nad sytuacją w bibliotekach publicznych ujawniły, że dominuje wśród nich model małej placówki, obsługującej małą miejscowość, liczącą do 25 000 mieszkańców, i że ten typ stanowi 90% ogółu bibliotek publicznych w Stanach Zjednoczonych<sup>13</sup>.

Za największy mankament organizacyjny bibliotekarstwa publicznego uznano brak jakiegokolwiek więzi organizacyjnej, która łączyłaby 7000 rozproszonych, przeważnie słabych pod względem finansowym placówek. W roku 1946 na 3050 powiatów tylko 804 biblioteki publiczne współpracowały ze sobą w ramach sieci powiatowej. Na 412 miast liczących ok. 25 000 mieszk-

<sup>11</sup> *Post-War standards for public libraries*. Chicago 1943.

<sup>12</sup> Joekel C. B., Winslow A.: *A National Plan for public library services*. Chicago 1948 s. 167.

<sup>13</sup> Leigh R. D.: *The public library in the United States*. New York 1956 s. 54.



kańców tylko w 80 biblioteki pełniły funkcje biblioteki centralnej dla środowisk pozamiejscowych, pozostałe ograniczały swoją działalność tylko do miasta. Nie bez znaczenia był tu również fakt, iż amerykańskie powiaty są w większości bardzo małymi jednostkami administracyjnymi liczącymi do 25 000 mieszkańców. Uniemożliwia to budowanie w ich ramach logicznej i dobrze zorganizowanej sieci bibliotecznej.

W porównaniu z naszymi bibliotekami powiatowymi oraz centralnymi bibliotekami typu skandynawskiego zakres kompetencji amerykańskich *county libraries* jest o wiele skromniejszy. W większości przypadków ograniczają one swoją działalność do rozsyłania bibliotekom wiejskim i małomiejscowym oraz szkolnym wymienionych kompletów książek. Ich możliwości w dziedzinie prowadzenia działalności instrukcyjnej dla bibliotek lokalnych są bardzo ograniczone, a wpływy w dziedzinie ogólniejszej polityki bibliotecznej w skali powiatu minimalne.

Istnieją oczywiście w niektórych stanach *county libraries* działające znakomicie, zwłaszcza w Kalifornii, która ma najstarsze tradycje w tym zakresie, są to jednak sytuacje wyjątkowe. Bibliotekarze amerykańscy od wielu lat uświadamiali sobie organizacyjną słabość tych placówek. Stąd już przed II wojną światową rodziły się projekty, aby organizację bibliotek publicznych przenieść o rejon obejmujący kilka powiatów i dopiero w tym układzie doprowadzić do ściślejszego współdziałania bibliotek w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów. Poszczególne stany różnią się między sobą strukturą organizacyjną, tradycjami, poziomem rozwoju technicznego i kulturalnego, a planowanie organizacji sieci bibliotek publicznych musi te odmienności uwzględnić. Przy dużej autonomii samorządów lokalnych, zwłaszcza w dziedzinie oświaty, wszelkie koncepcje organizacyjne muszą także liczyć się z tym, że współpraca bibliotek może mieć jedynie dobrowolny charakter.

Liczne prace badawcze nad organizacyjnym stanem bibliotekarstwa i czytelnictwa, które prowadzono w Stanach Zjednoczonych w końcu lat czterdziestych i początkach lat pięćdziesiątych, a zwłaszcza raporty B. Berelsona<sup>14</sup> i O. Garceau<sup>15</sup> — spopularyzowały zagadnienia bibliotekarskie wśród społeczeństwa, a zwłaszcza w kręgach i środowiskach decydujących o nakładach finansowych na biblioteki. Akcja ta ułatwiła wydanie w 1956 r. specjalnej ustawy o służbie bibliotecznej (*Library Services Act*). Ustawa ta po raz pierwszy w dziejach bibliotekarstwa amerykańskiego gwarantowała w ramach budżetu federalnego określone sumy na doinwestowanie bibliotekarstwa publicznego. Początkowo głównym celem ustawy było przyjsięcie z pomocą najbardziej pod względem bibliotecznym zaniedbanym terenom wiejskim.

Sprzyjający klimat społeczny, jaki wytworzył się wokół bibliotek publicznych, ułatwił Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Amerykańskich uzyskanie specjalnych funduszy na opublikowanie w 1966 r. „Podstawowych Norm dla Organizacji Bibliotek Publicznych” (*Minimum Standards for Public Library Systems*, 1966), w których obok wskaźników dotyczących wielkości księgozbiorów, rocznych przyrostów, wyposażenia itp., podjęto również próbę określenia współczesnej funkcji biblioteki w społeczeństwie. Według proponowanej koncepcji, biblioteka jest głównym źródłem zdobywania wiedzy i doświadczenia dla wszystkich bez wyjątku ludzi, którzy korzystają z jej usług aktualnie, i również dla tych, którzy są jej potencjalnymi użytkownikami. Głównym jej zadaniem jest organizowanie informacji w oparciu o źródła nagromadzone przez siebie oraz będące w posiadaniu innych bibliotek.

Normy zalecają trzystopniową organizację sieci bibliotek publicznych. Pierwszy stopień tworzą biblioteki lokalne, współpracujące z bibliotekami szkolnymi oraz specjalnymi w ramach określonego regionu. Drugi stopień stanowią biblioteki główne regionu (*area library*), które pełnią w stosunku do niego funkcje centralne przede wszystkim w odniesieniu do służby informacyjnej oraz udostępniania materiałów bibliotecznych. I wreszcie na szczycie znajduje się biblioteka stanowa, która koordynuje i planuje pracę całej sieci, pełni służbę informa-

<sup>14</sup> Berelson B.: *The library's public*. New York 1949.

<sup>15</sup> Garceau O.: *The public library in the political process*. New York 1950.



czynną w oparciu o własne zasoby oraz pośredniczy w korzystaniu z zasobów bibliotek uniwersyteckich, specjalnych i innych.

Osobno potraktowane zostały małe placówki, dla których opracowano oddzielne normy (*Interim Standards for small public libraries*, Chicago 1962). Zdecydował o tym fakt, że ok. 40% ogółu bibliotek w Stanach Zjednoczonych obsługuje środowiska liczące poniżej 2500 mieszkańców. Wedle zaleceń zawartych w normach każda biblioteka powinna mieć szeroko rozpropagowany rozkład godzin otwarcia placówki. W miejscowościach poniżej 2500 mieszkańców biblioteka powinna być otwarta co najmniej 15 godzin tygodniowo, przy ludności od 2500 do 4999 — od 15 do 30 godzin, od 5000 do 9999 — od 30 do 45 godzin, o. 10 000 do 24 999 — od 45 do 60 godzin i od 25 000 do 49 999 — ponad 60 godzin.

Bibliobusy powinny odwiedzać poszczególne miejscowości przynajmniej 2 razy w tygodniu. Zgłaszane przez czytelników kwerendy informacyjne powinny być im przekazywane pocztą lub przy następnym odwiedzinach bibliobusu.

Pracownik nawet najmniejszej biblioteki publicznej powinien umieć udzielić informacji na podstawie jej własnych źródeł, uzyskać informacje z sąsiednich bibliotek albo z dalej położonych, łącznie ze stanową, oraz wskazać czytelnikowi, do jakich instytucji powinien się zgłosić w sprawach go interesujących. Dla tych celów biblioteka powinna być dobrze wyposażona w podstawowy aparat informacji obejmujący zarówno materiały drukowane, jak i audiowizualne. Podobnie powinien on umieć załatwić wypożyczenia wszelkich potrzebnych czytelnikowi materiałów bibliotecznych.

Jeżeli chodzi o wielkość księgozbiorów bibliotecznych, to przyjęto dla bibliotek obsługujących od 5000 do 50 000 mieszkańców przynajmniej 2 książki na mieszkańca.

W miejscowościach liczących poniżej 5000 mieszkańców księgozbiór powinien liczyć minimum 10 000 wól, albo 3 książki na mieszkańca. Roczny wpływ nowości powinien stanowić 5% całego księgozbioru i taki sam procent powinien ulegać rocznej selekcji. Około 30% całego budżetu na zakup nowości powinno być przeznaczone na książki dla dzieci, a 10—15% na literaturę młodzieżową. Zaopatrzenie w czasopisma dla miejscowości poniżej 2500 mieszkańców — 25 tytułów.

Jeżeli chodzi o materiały audiowizualne, to normy przewidują kolekcje płyt. W miejscowościach liczących poniżej 2000 mieszkańców płyty powinno się raczej wypożyczać z innych większych bibliotek.

W praktyce największe postępy w dziedzinie zapewnienia mieszkańcom wsi dostępu do książki poczynił stan Nowy Jork. System obsługi tych środowisk opiera się o pracę punktów bibliotecznych, które są prowadzone przez wolontariuszy, oraz bibliobusy, których jest w całym stanie 43. W roku 1957 obsługiwały one 114 gmin, a w 1964 r. już 514. Bibliobusy połączone są z bibliotekami centralnymi telefonami; w dwóch przypadkach wprowadzono nawet łączność radiową. Całkowity koszt rocznej eksploatacji jednego bibliobusu (personel, książki, konserwacja, benzyna itp.) jest bardzo wysoki (od 25 000 do 56 000 dolarów rocznie). Bez pomocy finansowej państwa utrzymanie tych kosztownych punktów bibliotecznych byłoby niemożliwe.

Wyniki różnych badań, jakie były przeprowadzone w ostatnich latach, wskazują na nieopłacalność dotychczasowej praktyki zakładania stałej biblioteki w każdej miejscowości, mnożenia bibliotek słabych ekonomicznie, z niewielkimi księgozbiorami i bibliotekarzem, którego przygotowanie zawodowe przedstawia wiele do życzenia. Stąd rodzą się poszukiwania takiej organizacji sieci bibliotek na wsi, która umożliwiłaby wyrównanie różnic w poziomie placówek miejskich i wiejskich.

Wśród krajów Europy zachodniej największe doświadczenie w tej mierze ma bibliotekarstwo brytyjskie. Już w roku 1915, dzięki fundacji Carnegiego, W. G. S. Adams opracował specjalny raport (*The Report on Library Provision and Policy*), w którym przedstawił zaniedbanie wsi w dziedzinie usług bibliotecznych i potrzebę reform organizacyjnych w tym zakresie.

Opinie Adamsa trafiły na podatny grunt. Już wcześniej niektóre biblioteki z własnej inicjatywy podejmowały pracę w tej mierze. Na przykład w 1907 r. Kendal Public Library



zorganizowała wysyłanie kompletów książek do szkół i na wieś. W roku 1915 powstała w Staffordshire pierwsza *county library*, na której utrzymanie fundacja Carnegiego wyasygnowała specjalne kwoty. O dalszym rozwoju tych placówek zdecydowały specjalne ustawy, które zostały wydane w Szkocji w 1918 r., a dla Anglii i Walii w 1919 r. W początkowym okresie *county library* liczyły od 30 000 do 60 000 wol. i obsługiwały punkty biblioteczne w szkołach, domach ludowych i innych ośrodkach. W latach trzydziestych przystąpiły one do zakładania filii w małych miastach. W latach 1935—1939 księgozbiory wszystkich *county libraries* wzrosły od 5 400 000 wol. do 7 300 000 wol. W roku 1949 obsługiwały one 15 400 000 mieszkańców<sup>16</sup>.

W porównaniu z naszą biblioteką powiatową zakres działania angielskiej *county library* jest znacznie szerszy. W zasadzie wszystkie prace związane z książką, jak dobór, zakupy, opracowanie — należą do tych placówek. W praktyce więc prowadzący punkt biblioteczny lub filię w małej miejscowości otrzymuje całkowicie opracowane książki i ogranicza się tylko do ich udostępniania. Podobnie ma się rzecz w przypadku bibliobusów, które obsługują wieś i małe miasteczka. Udostępniane przez nie księgozbiory są całkowicie opracowane w centrali powiatowej.

Biblioteka typu *county library* jest więc głównym administratorem sieci dla swojego terenu i dysponuje również centralnym budżetem na zakupy książek i oprawy.

Punkty biblioteczne i bibliobusy na wsi stanowią podstawowe źródła upowszechniania książki na wsi angielskiej. W świetle ostatnio opracowanych norm dla bibliotek publicznych widać wyraźną tendencję do zakładania bibliotek stałych tylko tam, gdzie istnieją większe skupiska ludności, i tylko tam, gdzie istnieją gwarancje zapewnienia bibliotece odpowiedniego rozwoju w postaci dobrze zaopatrzonego księgozbioru i wykwalifikowanych bibliotekarzy. Możliwość obsłużenia terenów wiejskich za pośrednictwem bibliobusów i scentralizowania całej technologii bibliotecznej w bibliotekach powiatowych jest niewątpliwie nęcąca dla innych krajów.

Rozbudowana w Anglii obsługa biblioteczna za pośrednictwem bibliotek na kółkach jest często omawiana na łamach czasopism fachowych. Wieś angielska różni się jednak pod względem zabudowy przestrzennej od wsi zeskiej, polskiej czy węgierskiej. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i w krajach skandynawskich, tworzy ją kilkanaście gospodarstw rozrzuconych na dość dużej przestrzeni, ale połączonych dobrymi drogami, po których bez trudu poruszają się pojazdy mechaniczne. W praktyce bibliotekarstwo angielskie dysponuje trzema typami bibliobusów, które w sposób szczegółowy scharakteryzował Tadeusz Zarzębski<sup>17</sup>.

Bibliobus pierwszego typu jest niewielką furgonetką, w której mieści się ok. 1200 tomów. Dowozi on raz na dwa tygodnie książki do poszczególnych domostw na wsi. Jeździ po ustalonych trasach i obsługuje dziennie ok. 30 gospodarstw. Przy każdym z nich stoi ok. 5 minut. Czytelnicy wybierają sobie lekturę na następne dwa tygodnie. Kierowca pomaga w pracy bibliotekarzowi. Czytelnik ma prawo zamawiać sobie książki, które będą mu dostarczone, kiedy bibliobus przyjedzie następnym razem. Sam moment wypożyczenia książki odbywa się w dużym pośpiechu, bowiem bibliobus musi przestrzegać rozkładu jazdy.

Bibliobus drugiego typu zatrzymuje się na wyznaczonych przystankach, do których przychodzą czytelnicy w określony dzień tygodnia i o określonej porze dnia. Jest to duży, pojemny pojazd, w którym mieści się ok. 3000 tomów i w którym może przebywać kilkunastu czytelników naraz. Stoi on na przystanku 15 min. Dziennie obsługuje kilkanaście przystanków; średnio w ciągu roku wypożycza ok. 90 000 książek.

Oba typy bibliobusów mają wspólną wadę. Czytelnicy mają zbyt mało czasu na dobór lektury. Równie mało czasu ma bibliotekarz, by zając się czytelnikami i choć z grubsza zorientować się w ich zainteresowaniach czytelnicznych. W tych warunkach kontakty personalne bibliotekarz—czytelnik ograniczają się jedynie do technicznej strony udostępniania.

Trzeci typ bibliobusu to przyczepa ciągnika, którą pozostawia się w jednym miejscu przez kilkanaście godzin. Pojemność jego półek wynosi ok. 2000 tomów. Obsługuje on przeważnie peryferie miast. Podczas postoju podłącza się go do sieci elektrycznej. W ciągu 6 dni tygodnia obsługuje on 7 przystanków. Rocznie wypożycza ok. 80 000 książek.

<sup>16</sup> Munford W. A.: *Penny rate*, London 1968 s. 121.

<sup>17</sup> Zarzębski T.: Bibliobusy w Wielkiej Brytanii. *Bibliotekarz* 1963 nr 3/4 s. 63—64.



Ten typ bibliobusu zrodził się w Anglii w okresie poważnych trudności lokalowych, z jakimi borykały się biblioteki publiczne w pierwszych latach powojennych. W roku 1963 Anglia posiadała 287 bibliobusów.

Warunki pracy bibliotekarzy w bibliobusach są trudne. Ciasnota, pośpiech, brak urządzeń sanitarnych a często klimatyzacyjnych, niskie zarobki — nie czynią tej pracy atrakcyjną. Kobiety, stanowiące większość wśród zatrudnionych, narzekają bardzo i gdy tylko jawi się okazja, zmieniają pracę.

System *county library*, który w Stanach Zjednoczonych nie spełnił pokładanych w nim nadziei, został w początkach XX w. przeszczepiony na grunt skandynawski i do dziś uchodzi za najbardziej udany.

W roku 1909 w Danii dyrektor Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze, O. H. Lange, opracował w oparciu o wzory amerykańskie projekt organizacji bibliotek publicznych, w którym proponował utworzenie w każdym głównym mieście powiatowym biblioteki liczącej przynajmniej 50 000 tomów. Głównym zadaniem takiej biblioteki — oprócz obsługi środowiska miejskiego — byłaby obsługa terenów wiejskich. Po kilku latach namiętnych dyskusji Państwowa Komisja Biblioteczna przyjęła dwa projekty sieci, dla miejscowości Vejle i Holbaek. Otrzymały one pewne kwoty dla zorganizowania wypożyczania książek na wieś i zatrudniono w nich bibliotekarzy w pełnym wymiarze godzin, którzy mieli zorganizować przede wszystkim udostępnianie literatury popularnonaukowej oraz obsługę bibliotek parafialnych drogą pocztową. Tak oto w ramach sieci bibliotek publicznych narodziła się idea wypożyczeń międzybibliotecznych.

W roku 1920 było 7 central, w 1928 już 28, obecnie jest ich 33. Zgodnie z założeniem, biblioteki centralne pełnią podwójną funkcję: 1) obsługują miasto, 2) obsługują podległe im filie i biblioteki wiejskie. Najmniejszymi ogniwami sieci są właśnie te ostatnie.

Do obowiązków centrali należy prowadzenie zakupów nowości książkowych przy współudziale terenu. Współdziałanie ten przejawia się w postaci przynajmniej 8-krotnych spotkań w ciągu roku na temat doboru książek. Do obowiązków centrali należy również całkowite opracowanie nowych nabytków (klasyfikacja, katalogowanie, znakowanie i oprawa). Biblioteki publiczne na wsi to w większości placówki ulokowane w szkołach, które pełnią podwójne funkcje: obsługują uczniów i nauczycieli oraz środowisko wiejskie. Biblioteki wiejskie prowadzone są przeważnie przez nauczycieli; otrzymują oni dodatkowe wynagrodzenie za godziny (2—10 w tygodniu), w których wypożyczają książki dla dorosłych. W czasie wakacji letnich biblioteki są zamknięte.

Zgodnie z postanowieniami, jakie przynosi nowa ustawa biblioteczna z 1964 r., w miejscowościach liczących od 5000 mieszkańców ma być stała biblioteka publiczna, którą powinien prowadzić wykwalifikowany bibliotekarz. W praktyce następuje więc rozdział bibliotek publicznych i szkolnych w większych miejscowościach. Obecnie przeprowadzana reforma podziału administracyjnego kraju zmierza do likwidacji małych gmin na rzecz większych (z 1300 gmin do 300), przy czym jako dolną granicę przyjmuje się 5000 mieszkańców. Umożliwi to zrealizowanie głównych postanowień ustawy i w praktyce całkowicie usamodzielnienie sieci bibliotek publicznych. Nie oznacza to bynajmniej likwidacji małych placówek, punktów bibliotecznych prowadzonych przez pracowników płatnych godzinowo lub w ramach bibliotek szkolnych czy za pośrednictwem bibliobusów. Przez tworzenie silnych, dobrze wyposażonych bibliotek stałych, punkty otrzymają bardziej skuteczną pomoc.

Komasacja małych, pod względem ekonomicznym słabych gmin w większe ośrodki administracyjne ma też miejsce w Szwecji. Istnieją już projekty zredukowania 1000 gmin do 280, co umożliwi wzmocnienie bibliotek publicznych<sup>18</sup>.

Szwecja posiada dwa typy biblioteki centralnej. Do pierwszego należy 20 *län-desbibliotek*, które są utrzymywane przez zarządy miejskie i państwo. Placówki te odpowiadają naszym bibliotekom wojewódzkim i miejskim. Ich działalność dla

<sup>18</sup> Gumpert J.: Bibliotekstjänst as a business corporation. *Scandinavian Public Library Quarterly* 1968 nr 1 s. 32.



miasta finansuje zarząd miejski, zaś to, co zniży dla terenu pozamiejskiego, opłaca państwo. Druga grupa obejmuje 4 placówki, tzw. *stifts-ock-ländsbibliotek*, które są niemal całkowicie finansowane przez państwo i traktowane są jako publiczne biblioteki państwowe.

Jeszcze większy udział finansowy państwa w utrzymywaniu bibliotek publicznych i szkolnych gwarantuje ustawa norweska z 1955 r. Otóż wedle niej, im mniejsze możliwości ma gmina, tym udział państwa jest większy. Jeżeli np. samorząd lokalny może przydzielić bibliotece 1000 koron, państwo da tyle samo; jeżeli udział samorządu zamyka się w granicach 1001—2000 koron — państwo przydzieli 90% tej sumy; w przypadkach, gdy suma wynosi 10 000 koron, państwo partycypuje tylko w 50%.

Podobnie jak w Danii, państwo uczestniczy w utrzymywaniu bibliotek centralnych, finansuje całą akcję udostępniania książek na wsi za pośrednictwem bibliobusów.

Szwedzki typ biblioteki centralnej utrzymywanej przez państwo został wprowadzony w Finlandii w związku z ustawą biblioteczną z 1961 r., która przyniosła wzrost budżetów państwowych na cele biblioteczne. Finlandia podzielona jest na 12 prowincji administracyjnych i w każdej z nich przewiduje się powstanie takiej placówki. W roku 1966 było ich już 3.

\*

Wszelkie reformy przeprowadzane w różnych krajach nie mogą jednak przesłonić faktu, iż sytuacja bibliotek wiejskich nie jest najlepsza i nie da się porównać z poziomem, jaki osiągnęły biblioteki w miastach. Problemy te stały się przedmiotem obrad Międzynarodowego Sympozjum, które odbyło się w końcu maja 1969 r. w Tatrzańskiej Łomnicy na Słowacji<sup>19</sup>. Podnoszono na nim trudności w przełamywaniu tradycyjnych nawyków rozpatrywania organizacji bibliotek na wsi w ramach struktur administracyjnych, bardzo często przestarzałych i nie odpowiadających współczesnemu rozwojowi poszczególnych społeczeństw.

Tendencje zmierzające do usprawnienia pracy bibliotek wiejskich, które występują współcześnie we wszystkich niemal krajach, koncentrują się wokół: 1) zabiegów legislacyjnych zobowiązujących władze lokalne do zapewnienia bibliotekom warunków materialnych; 2) zwiększenia pomocy budżetowej ze strony państwa; 3) włączenia bibliotek wiejskich w system regionalny i ogólnokrajowy; 4) scentralizowania procesów gromadzenia i opracowania zbiorów; 5) włączenia bibliotek wiejskich do ogólnokrajowego systemu informacji; 6) określenia norm i wskaźników jako niezbędnej podstawy dla planowania usług.

Z materiałów informacyjnych, którymi dysponowaliśmy w trakcie opracowywania tego referatu, wynika, iż z organizacją służby bibliotecznej na wsi borykają się niemal wszystkie kraje i że nie został opracowany model, który można by potraktować jako wzorcowy. Toteż wydaje się, iż należałoby ze szczególną uwagą śledzić wszystkie poczynania eksperymentalne na tym polu.

Specjalny „Zeszyt Przekładów” pod red. Heleny Wiącek poświęcony bibliotekarstwu wiejskiemu za granicą miał na celu wstępne poinformowanie szerszych kręgów bibliotekarzy o podstawowej problematyce związanej z tymi placówkami. Z jego lektury oraz treści prezentowanego tu opracowania wynika, iż wszystkie próby podejmowane w różnych krajach w celu usprawnienia sieci bibliotecznej na wsi mają na celu usunięcie różnic dzielących placówki wiejskie i miejskie. Bez zmniejszenia dysproporcji, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia bibliotek wiejskich i miejskich w książki i czasopisma, nie da się upowszechnić czytelnictwa wśród szerokich kręgów społeczeństwa wiejskiego.

<sup>19</sup> Wołosz J.: Problemy bibliotekarstwa wiejskiego na Sympozjum w Tatrzańskiej Łomnicy. *Bibliotekarz* 1969 nr 11/12 s. 323—327.



## SPRAWNOŚĆ DZIAŁANIA PLACÓWEK BIBLIOTECZNYCH W ŚRODOWISKU WIEJSKIM

Problem zaopatrywania środowiska wiejskiego w książki za pośrednictwem placówek bibliotecznych jest wciąż aktualny, mimo że posiadamy gęstą sieć bibliotek gromadzkich, filii i punktów bibliotecznych, a także niemałe sukcesy w rozczłanianiu mieszkańców wsi. Aktualność tego problemu wynika z mniej lub bardziej uświadomionego przeświadczenia, że obecny stan organizacji sieci wiejskich placówek bibliotecznych daleki jest od doskonałości, że istnieją potrzeby i możliwości usprawnienia obecnych i poszukiwania nowych rozwiązań, bardziej efektywnych i ekonomicznych.

Opracowanie ich nie jest ani proste, ani łatwe. Największe trudności sprawia sam charakter struktury osadniczej terenów wiejskich. Mała gęstość zaludnienia, rozproszenie ludności na dużych obszarach, niewielkie skupiska ludności w małych osiedlach, procesy migracyjne do miast i ośrodków przemysłowych — wszystko to skutecznie utrudnia tworzenie takich zasad organizacji bibliotek wiejskich, które zadowolilyby z jednej strony mieszkańców wsi, z drugiej zaś — instytucje finansujące działalność biblioteczną. Główny problem tkwi w wielkości biblioteki i zakresie programu jej działania. Mieszkańcy wsi niewątpliwie chcieliby mieć do dyspozycji biblioteki duże, z licznym i wykwalifikowanym personelem, z bogatymi księgozbiorami i w pobliżu miejsca zamieszkania, z których mogliby otrzymać każdą poszukiwaną książkę lub informację. Z drugiej jednak strony przy małej gęstości zaludnienia wykorzystanie możliwości usługowych takiej biblioteki byłoby minimalne. Mogłoby się nawet okazać, że bardziej opłaca się kupować i rozdawać książki wszystkim chętnym niż je gromadzić, opracowywać i udostępniać w bibliotece.

Wybór koncepcji organizacyjnej bibliotekarstwa wiejskiego w naszym kraju został przesądzony w pierwszych latach powojennych z chwilą wydania dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Autorzy koncepcji w pełni zdawali sobie sprawę z trudności wynikających z charakteru struktury osadniczej terenów wiejskich. Przyjęte rozwiązania zakładały, że biblioteka gminna wraz z punktami bibliotecznymi nie jest w stanie w pełni i samodzielnie zaspokajać potrzeb czytelniczych. W dekreście z 1946 r. stwierdzono wyraźnie, że organizacja obsługi bibliotecznej na obszarze gminy powinna być taka, »aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów zarówno własnej biblioteki gminnej, jak i innych bibliotek, a w szczególności właściwych bibliotek powiatowych i wojewódzkich«. W następnym ustępie dekretu stwierdzono, że biblioteki powiatowe i wojewódzkie mają uzupełniać działalność bibliotek niższego szczebla organizacyjnego przez dostarczanie kompletów ruchomych. Szkoda tylko, że w latach późniejszych wraz ze wzrostem ilościowym placówek wiejskich, wzrostem obciążenia bibliotek powiatowych i wojewódzkich oraz nieprzewidywalnymi trudnościami transportowymi — myśl o uzupełnianiu pracy bibliotek gminnych, a później gromadzkich, została zagubiona, a zgromadzone do tego celu księgozbiory w bibliotekach powiatowych zostały w dużej mierze zlikwidowane. W rezultacie przy słabo rozwiniętym wypożyczaniu międzybibliotecznym biblioteki gromadzkie znalazły się w przymusowej sytuacji i samodzielnie zaspokajając muszą potrzeby czytelnicze mieszkańców wsi, mimo iż ich księgozbiory oraz poziom kwalifikacji personelu uniemożliwiają realizację tego zadania w sposób zadowalający.



Rozważając sprawność działania wiejskich placówek bibliotecznych nie możemy zapominać o tym, że dysponujemy jedną z najgęściejszych sieci bibliotek wiejskich, że wyniki jej działalności są imponujące, że niewiele krajów, nawet tych najbardziej rozwiniętych i bogatych, może poszczycić się lepszą obsługą biblioteczną mieszkańców wsi. Nie może to nam jednak przesłaniać słabych stron organizacji i działalności bibliotek wiejskich i przeszkadzać w poszukiwaniu nowych i lepszych rozwiązań oraz udoskonalień.

### Przestrenny zasięg oddziaływania placówek wiejskich

Rozpoznanie przestrzennego zasięgu oddziaływania punktów bibliotecznych i bibliotek gromadzkich zostało dokonane kilka lat temu dzięki badaniom przeprowadzonym w Instytucie Książki i Cytelnictwa<sup>1</sup>. W odniesieniu do punktów bibliotecznych wyniki tych badań zostały dodatkowo potwierdzone przez badania przeprowadzone przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Olsztynie<sup>2</sup>.

Przestrenny zasięg oddziaływania placówek bibliotecznych w środowisku jest jednym z głównych elementów, na podstawie których możemy oceniać sprawność działania bibliotek. Dysponując charakterystyką takiego zasięgu dla danego typu placówki możemy stosunkowo łatwo określić stan obsługi bibliotecznej na danym obszarze, a tym samym stwierdzić stopień przydatności danego modelu placówki do zaspokajania potrzeb czytelniczych mieszkańców danego obszaru.

Wyniki analizy rozmieszczenia frakcyjnego ogółu mieszkańców i czytelników w jednokilometrowych strefach odległości od bibliotek ujawniają bardzo ograniczony zasięg oddziaływania przestrzennego tych placówek w środowisku. Odpowiednie wskaźniki procentowe mieszkańców i czytelników w poszczególnych analizowanych strefach kilometrowych kształtują się, jak następuje:

strefy kilometrowe	% ogółu mieszkańców	% ogółu czytelników
1 km	11,8	47,5
2 km	12,8	21,0
3 km	16,0	12,4
4 km	15,3	8,3
5 km	15,2	5,6
6 km	10,2	2,9
7 km	6,5	1,3
8 km	4,4	0,5
9 km	2,8	0,2
10 km	2,0	0,1
11 km	1,3	0,1
12 km	1,0	—
13 km	0,5	—
Razem	100,0	100,0

Okazuje się zatem, że czynnik odległości wyjątkowo silnie wpływa na ograniczenie przestrzennego zasięgu oddziaływania bibliotek gromadzkich. W efekcie bez mała połowa czytelników rekrutuje się z najbliższego otoczenia biblioteki, chociaż w pierwszej strefie jednokilometrowej mieszka zaledwie 11,8% ogółu mieszkańców gromad. W następnych strefach spadek odsetków czytelników jest tak gwałtowny, że uzasadnia to postawienie znaku zapytania co do możliwości bibliotek gromadzkich zapewnienia wystarczającej obsługi bibliotecznej mieszkańcom trzeciej i następnych stref kilometrowych. Tego rodzaju wątpliwości umacniają się zwłaszcza wówczas, gdy bierze się pod uwagę konkretne odsetki czytelni-

<sup>1</sup> Maj J., Wołosz J.: *Charakterystyka obsługi czytelniczej gromady*. Warszawa 1966.

<sup>2</sup> Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie.



ków wśród mieszkańców poszczególnych stref. Na obszarze badanych gromad odsetki te w kolejnych 13 strefach osiągały następujące wartości:

32,7; 13,4; 6,3; 4,4; 3,0; 2,3; 1,6; 1,0; 0,6; 0,6; 0,6; 0,3; 0,1; 0,3.

Oznacza to, że w pierwszej strefie bezpośrednio z biblioteki korzystał co 3 mieszkaniec, w drugiej — co 7, w trzeciej — co 15, w czwartej — co 23, w piątej — co 33, w szóstej — co 44, w siódmej — co 63, w ósmej — co 100 itd.

Wyniki badań pozwalają stwierdzić jednoznacznie, że biblioteczka gromadzka w sposób zadowalający jest w stanie sprawować obsługę biblioteczną jedynie na obszarze wsi, w której znajduje się jej siedziba, lub też wsi sąsiednich, o ile usytuowane są w bliskiej (do 2 km) odległości od niej. Mieszkańcy dalej położonych wsi, aczkolwiek mają pełne prawa korzystania z biblioteki, korzystają z niej rzadko, tym rzadziej, im odległość miejsca ich zamieszkania od biblioteki jest większa. Należy tu dodać, że stanowili oni 78% ogółu mieszkańców badanych gromad, a rekrutujący się spośród nich czytelnicy — tylko 40% ogółu bezpośrednio korzystających z bibliotek czytelników. Mieszkańcy siedzib bibliotek gromadzkich, stanowiąc 22% ogółu mieszkańców gromad, byli głównymi użytkownikami bibliotek dając bibliotekom 60% czytelników.

W tej sytuacji zadanie zaopatrywania w książki około trzech czwartych mieszkańców gromad spada na punkty biblioteczne. I dlatego warto z kolei przyrzeć się bliżej zasięgowi oddziaływania przestrzennego punktów bibliotecznych.

W porównaniu z zasięgiem bibliotek gromadzkich zasięg punktów jest krótszy i słabszy. W pierwszej strefie odległości do 1 km od punktu mieszka 79,2% czytelników, w drugiej — 15,2%, w trzeciej — 4,8%, a powyżej 3 km — tylko 0,8% ogółu czytelników. Czytelnicy rekrutujący się z siedzib punktów stanowią 88,5%, natomiast z innych sąsiednich wsi — 11,5% ogółu czytelników punktów. Punkty, jeszcze bardziej niż biblioteki gromadzkie, dostarczają książek przede wszystkim mieszkańcom wsi, w których są ulokowane.

Możemy zatem mówić, że zorganizowana obsługa biblioteczna istnieje tylko w tych wsiach, w których istnieją biblioteki gromadzkie lub punkty biblioteczne. Do wsi, w których brak placówek bibliotecznych, książka dociera wyjątkowo nikiłymi strumykami. Zważywszy, że w badanych gromadach w siedzibach bibliotek i punktów zamieszkiwało łącznie 60% ogółu mieszkańców, można przyjąć, że jedna trzecia mieszkańców, chociaż teoretycznie ma zagwarantowane możliwości korzystania z książki bibliotecznej, w rzeczywistości nie korzysta z niej nie tyle z braku chęci, ile raczej ze względu na zbyt dużą odległość od placówek bibliotecznych. W rezultacie możemy mówić o faktycznym istnieniu wielu białych plam na mapach czytelniczych gromad. Są one tym większe, im rzadziej na obszarze gromady rozmieszczone są punkty biblioteczne lub inne biblioteki wiejskie, zwane u nas bezzasadnie filiami bibliotek gromadzkich.

Nasuwa się tutaj pytanie, czy przedstawiony zasięg oddziaływania przestrzennego placówek bibliotecznych może być wydłużony. Z omawianych badań wynika, że możliwości wydłużania zasięgu oddziaływania placówek są ograniczone, niemniej jednak istnieje. Wyniki szczegółowej analizy zasięgu pozwalają stwierdzić, że na jego wydłużenie wpływają:

- wielkość i jakość księgozbioru biblioteki gromadzkiej;
- lokalizacja placówki w pobliżu obiektów administracyjno-handlowych i kulturalnych;
- wysoki poziom pracy z czytelnikiem, co wiąże się z wysokimi kwalifikacjami bibliotekarza;
- przewaga wyposażenia siedziby biblioteki nad pozostałymi wsiami gromady w obiekty zainteresowania mieszkańców (urzędy, sklepy, kościoły, targowisko itp.);
- tożsamość ciągów komunikacyjnych w gromadzie z ciągami struktury osadniczej.

Jeśli chodzi o punkty biblioteczne, to decydujące znaczenie odgrywa tutaj wielkość i jakość księgozbioru w połączeniu z ilością czasu, jaką kierownik pun-



ktu może przeznaczyć na udostępnianie. Istotne znaczenie ma również wielkość wsi, w której punkt jest zlokalizowany. We wsiach dużych, liczących ponad 300 mieszkańców, popyt na książkę jest większy aniżeli możliwości jego zaspokojenia, jakimi dysponuje punkt. W tego rodzaju punktach czytelnicy rekrutują się na ogół z najbliższego otoczenia i w całości wyczerpują zdolności usługowe punktu.

### Wykorzystanie księgozbiorów gromadzkich

Dane statystyczne wskazują na stały i systematyczny wzrost księgozbiorów gromadzkich mimo licznych niedostatków finansowych, braku odpowiednich książek na rynku księgarskim i ciasnoty pomieszczeń bibliotecznych. Nawet w roku 1970, szczególnie niepomysłnym dla budżetów bibliotecznych, nastąpił wzrost księgozbiorów bibliotecznych na wsi, w rezultacie czego wskaźnik książek na 100 mieszkańców wzrósł ze 162 woluminów do 167 woluminów. Nic również nie wskazuje na to, aby w latach następnych miało się w tym zakresie cokolwiek zmienić. Raczej przypuszczać należy, że wydane w lutym bieżącego roku zarządzenie nr 14 Ministra Kultury i Sztuki w sprawie wskaźników zakupu nowości do bibliotek publicznych w latach 1971—1980 spowoduje powiększenie ilości książek wpływających rocznie do bibliotek gromadzkich, a tym samym oczekiwać można dalszego przyspieszonego wzrostu księgozbiorów gromadzkich.

Już dziś przeciętna wielkość księgozbioru placówki wiejskiej, cyfliczona z danych GUS ujmujących łącznie dane z bibliotek gromadzkich i filii, wynosi 4176 woluminów. Księgozbiory wielu bibliotek gromadzkich liczą przeszło 6000 książek. Ze sprawozdania zbiorczego GUS wynika, że na wsi w 1970 r. było 1788 placówek z księgozbiorami od 5001 do 10 000 woluminów i 18 placówek, których księgozbiory liczyły powyżej 10 600 woluminów.

Świadomość stałego wzrostu księgozbiorów wiejskich — z jednej strony, a z drugiej — ograniczony zasięg przestrzennego oddziaływania placówek nasuwa pytanie o tendencje rysujące się w wykorzystaniu wiejskich zasobów księgozbiorowych. Zważywszy na ograniczony zasięg oddziaływania przestrzennego bibliotek gromadzkich, niezmiernie ważnym problemem jest udostępnianie księgozbioru gromadzkiego za pośrednictwem punktów bibliotecznych.

Ze sprawozdania zbiorczego GUS za 1970 r. wynika, że na koniec 1970 r. w 27 743 wiejskich punktach bibliotecznych znajdowało się 3 771 566 woluminów, podczas gdy stan księgozbiorów bibliotek gromadzkich i filii wynosił 26 582 496 woluminów. W innej rubryce sprawozdania zbiorczego GUS znajdujemy informację, że w 1970 r. biblioteki gromadzkłe wypożyczyły punktom bibliotecznym i innym bibliotekom 3 650 561 woluminów. Upraszczaając zagadnienie możemy przyjąć, że liczba ta informuje tylko o wypożyczeniach do punktów bibliotecznych. Jej porównanie z liczbą woluminów znajdujących się na koniec roku 1970 w punktach bibliotecznych dowodzi, że wymiana książek w punktach odbywa się rzadziej niż 1 raz w roku. Proste przeliczenie pozwala również stwierdzić, że w 1970 r. w punktach bibliotecznych znajdowało się tylko 7,7% ogółu książek bibliotek gromadzkich i filii. Ze wspomnianych już badań nad zasięgiem oddziaływania przestrzennego bibliotek i filii wynikało, że w badanych wówczas punktach znajdowało się 16% ogółu książek z księgozbiorów gromadzkich. Należy jednak podkreślić, że w badaniach tych celowo dobrano biblioteki gromadzkłe wraz z punktami, których działalność i organizacja wyróżniała się szczególnym dynamizmem.

Powyższe wskaźniki wskazują dowodnie na ogromne dysproporcje w zaopatrzeniu bibliotek gromadzkich i punktów. Jeśli przyjąć za podstawę przeliczeń wynikającą z badań nad zasięgiem fakt, że w siedzibach bibliotek gromadzkich mieszka 22% ogółu mieszkańców gromady, to okaże się, że ta grupa mieszkańców ma do dyspozycji od 84% do 92,30% ogółu książek z księgozbiorów gromadzkich, podczas gdy mieszkańcy innych wsi stanowiący bez mała 8% ogółu mieszkańców gromady zadowolić się muszą korzystaniem z 7,7% do 16% zbiorów gromadzkich. Jeśli do-



datkowo wziąć pod uwagę wynikające z badań<sup>3</sup> fakty braku nowości wydawniczych w partiach książek przekazywanych punktom i dużej ilości książek poniekąd zbędnych w bibliotece gromadzkiej, bo mniej tutaj czytanych, to musimy się zgodzić z oceną, że gospodarowanie księgozbiorem gromadzkim jest wyjątkowo złe i wymaga radykalnych środków zaradczych. Dowodzi to również, że sprawność działania obecnego modelu biblioteki gromadzkiej w zakresie organizacji udostępniania posiadanych zbiorów jest bardzo mała. Model ten nie gwarantuje faktycznego zaopatrywania wszystkich mieszkańców gromady w książki. Stwarzając uprzywilejowane warunki dla mieszkańców siedziby biblioteki i siedzib punktów, nie zapewnia dobrej obsługi bibliotecznej mieszkańcom wsi peryferyjnych, pozbawionych placówek bibliotecznych.

Problem dysproporcji rozmieszczenia zbiorów gromadzkich należy dostrzegać także w kontekście ich wykorzystania. Na ten temat mamy stosunkowo mało danych, jednak te, które są dostępne, sygnalizują niekorzystne zjawisko istnienia w księgozbiorach bibliotek gromadzkich znacznych procentów książek w ogóle przez czytelników nie wykorzystanych, czyli martwych.

Z badań nad funkcjami księgozbiorów bibliotek gromadzkich<sup>4</sup> wynika, że w 3 badanych bibliotekach w księgozbiorach było 10,7%, 22,1% i 13,3% książek z literatury pięknej, które w okresie 4 lat nie doczekały się ani jednego wypożyczenia, a od 0,1 do 1 wypożyczenia rocznie uzyskało 19,6%, 27,2% i 20,9% książek z tej grupy literatury. Z tych samych badań wynika, że procenty książek martwych wśród książek popularnonaukowych wynosiły odpowiednio 37,8%, 61,6% i 74,3%. Odpowiedni wskaźnik dla literatury popularnonaukowej w 20 księgozbiorach gromadzkich wynosił 49,8%. O podobnym procencie książek martwych informuje w swym referacie kol. W. Michnał (47,2%). Również z badań nad zakupami książek dla bibliotek publicznych<sup>5</sup> wynika, że w zależności od rodzajów literatury niebeletrystycznej około 30% nowo zakupionych książek nie znajduje czytelników. Aczkolwiek odpowiednie dane odnoszą się do bibliotek gromadzkich i powiatowych, udział książek nowych wśród tych, które nie znajdują czytelników w bibliotekach gromadzkich, nie ulega wątpliwości.

Przytoczone tu dane nasuwają wniosek, że książki gromadzone w bibliotekach gromadzkich są wykorzystywane niedostatecznie, a jedną z przyczyn jest względny nadmiar książek znajdujących się do dyspozycji bezpośrednich użytkowników tych placówek przy równoczesnym niedostatku książek w punktach bibliotecznych, z których korzysta bez mała połowa czytelników wiejskich.

### Wykorzystanie czasu pracy przez bibliotekarzy gromadzkich

Potwierdzenie tych samych tendencji do szczególnego uprzywilejowania w obsłudze bibliotecznej mieszkańców gromad z najbliższego otoczenia biblioteki znajdujemy także w wynikach badań Instytutu Książki i Czytelnictwa nad wykorzystaniem nominalnego czasu pracy bibliotekarzy w 32 bibliotekach gromadzkich.

Z badań tych wynika, że praca z punktami bibliotecznymi zajmuje bibliotekarzom zaledwie 9,7% ich nominalnego czasu pracy, mimo że punkty obsługują bez mała połowę czytelników wiejskich i zaopatrują w książki — jak stwierdzono wcześniej — około 75–80% mieszkańców gromad. W przeliczeniu na godziny te 9,7% ogólnego czasu oznacza niecałe 4 godziny tygodniowo poświęcane pracy z punktami w poszczególnych bibliotekach. Jest to znacznie mniej niż zalecany 1 dzień w tygodniu, co również należy uznać — wzięwszy pod uwagę liczby potencjalnych i rzeczywistych czytelników punktów oraz liczby punktów w gromadach — za minimum zupełnie nie wystarczające. Dodać tu należy, że te 4 godziny tygodniowo poświęcane pracy z punktami obejmują wszystkie prace z punktami, a więc także wykonywane w bibliotece na miejscu. Z tego wynika, że bibliotekarz gromadzki jest naprawdę zbyt rzadkim gościem w punktach.

<sup>3</sup> Maj J., Wołosz J.: Punkty biblioteczne na wsi w świetle badań Instytutu Książki i Czytelnictwa. *Rocznik Biblioteki Narodowej* 1965 s. 24–63.

<sup>4</sup> Izdebska B., Siekierski S., Siekierycz K.: *Funkcje księgozbiorów bibliotek gromadzkich*. Warszawa 1968.

<sup>5</sup> Siekierski S., Ankudowicz J.: *Nowości w bibliotekach publicznych*. Warszawa 1970.



Nasuwa się tu oczywiste pytanie: na jakie prace w takim razie przeznaczają bibliotekarze swój czas pracy? Ze wstępnych ustaleń wynika, że oprócz 9,7% czasu poświęcanego punktom, 22,5% przeznaczają na gromadzenie i opracowanie zbiorów, 27,0% — na udostępnianie, 12,5% — na różne formy pracy z czytelnikiem i środowiskiem, 15,0% — na prace organizacyjno-administracyjne (planowanie, sprawozdawczość, zabiegi o finanse, prace porządkowe itp.) i doszkalanie, a 13,3% stanowi czas nie przepracowany z różnych względów na rzecz biblioteki, w tym m. in. zwolnienia lekarskie stanowiły 3,2% (w okresie badań panowała epidemia grypy), prace społeczne — 1,5%, prace dla PGRN — 1,4%, urlopy szkoleniowe — 1,2%, urlopy wypoczynkowe — 0,4% (badania prowadzono w okresie 10 miesięcy z wyłączeniem miesięcy urlopowych: lipca i sierpnia), czas nie przepracowany bez podania powodów — 1,5%.

Zwracają tu uwagę przede wszystkim znaczne procenty czasu przeznaczanego na prace administracyjno-organizacyjne, dalej zwolnienia oraz prace związane z gromadzeniem i opracowaniem zbiorów. W sumie pochłaniają one 50,8% nominalnego czasu pracy bibliotekarzy gromadzkich w badanych bibliotekach, a więc nieco więcej niż prace najważniejsze — z punktu widzenia realizacji zadań — związane z udostępnianiem zbiorów, pracami z czytelnikiem oraz z punktami bibliotecznymi. O nieracjonalnym wykorzystaniu czasu pracy bibliotekarzy najlepiej świadczy fakt, że gromadzenie i opracowanie zbiorów zajmuje niewiele mniej czasu niż samo ich udostępnianie. Wymowny jest również fakt, że realizacja różnych form pracy z czytelnikiem stanowi tylko nieco więcej niż połowę czasu poświęcanego gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów.

Szczegółowa analiza ponad 200 czynności składających się na treść pracy bibliotekarza gromadzkiego w pełni upoważnia do wniosku, że praca w bibliotece gromadzkiej uległa w wysokim stopniu zbiurokratyzowaniu, a sama placówka bardziej przypomina szacowny urząd niż żywotną placówkę oświatową, która upowszechnia wiedzę za pośrednictwem książki i czasopisma. Właśnie tej żywotności widać tu najmniej. Bibliotekarz wyraźnie wyczekuje na czytelnika i zbyt nagminnie ogranicza się do podania czytelnikowi książki, którą ten sobie uprzednio sam wybrał. Małe procenty czasu przeznaczanego na pracę z punktami i pracę z czytelnikiem dowodzą, że bibliotekarzowi brak ochoty do świadomego oddziaływania na środowisko, inspirowania nowych zainteresowań, do czynienia z placówką promieniującego ośrodka kultury. Postawa wyczekiwania nie oznacza, że bibliotekarz nie pracuje. Owszem, pracuje, rzecz tylko w tym, że więcej uwagi poświęca i — jak można przypuszczać — za ważniejsze uznaje prace pomocnicze o charakterze dokumentacyjnym, sprawozdawczym, porządkowym, czemu z kolei nie bardzo się można dziwić po zapoznaniu się z treścią uwag i zaleceń wpisywanych do zeszytów wizytacji. Presja nakazów i zaleceń instruktorskich jest w tym kierunku bardzo wyraźna i... zniewalająca.

W tej sytuacji trudno mieć za złe bibliotekarzom, że w badanych bibliotekach w ogóle nie interesowali się dezyderatami czytelników i nie poświęcili ani minuty na zanotowanie tytułów książek potrzebnych czytelnikom, ale nieobecnych w księgozbiorze. Tylko dwukrotnie i tylko 13 minut w sumie w okresie 128 tygodni, w których trwały obserwacje, przeznaczono na czynności związane z wypożyczaniem międzybibliotecznym. Ta samowystarczalność księgozbiorów gromadzkich jest tu doprawdy zdumiewająca.

Nie mniej wymowny jest fakt, że czytaniu literatury fachowej oraz prasy i książek poświęca się tylko 1,5% czasu, a zapoznaniu się z wpływającymi do biblioteki nowościami tylko 0,2% czasu, mimo że przed rozpoczęciem badań specjalnie zwracano uwagę na konieczność podawania informacji o czasie przeznaczonym na czytanie. Dzieje się tak, mimo że w 1970 r. mieliśmy w bibliotekach wiejskich 50,6% bibliotekarzy z wykształceniem podstawowym i niepełnym średnim, a w całym bibliotekarstwie publicznym bibliotekarzy z wykształceniem zawodowym bibliotekarskim było tylko 36,5%.

Jest jeszcze druga strona tego zagadnienia, a mianowicie efektywność pracy bibliotekarzy. Zilustruję to na przykładzie czasu poświęcanego przysposobieniu 1 książki do udostępniania. Chodzi tu nie tylko o skatalogowanie i sklasyfikowanie książki, lecz także obłożenie jej w papier, zinventaryzowanie, ustawienie na półce, włączenie kart do katalogów itp. Otóż



jeśli wziąć pod uwagę czas przeznaczony na przysposobienie do udostępniania wszystkich książek wpływających do biblioteki, to z przeliczenia wynika, że 1 książce poświęca się 1 godzinę i 20 minut. Chcąc sprawdzić wiarygodność informacji bibliotekarzy o czasie przeznaczonym na przysposobienie książek do udostępniania, można zastosować inny sposób postępowania, mianowicie wyjść od szczegółowych czynności i efektów tych czynności w określonych jednostkach czasu. Przy takim postępowaniu po dokonaniu odpowiednich obliczeń można ustalić, że czas na przysposobienie 1 książki przy najmniejszej nawet efektywności pracy nie powinien być dłuższy niż 35 min.

Tego rodzaju różnice czasów stwierdza się również w odniesieniu do wielu innych czynności. Dowodzą one małego zrutynizowania i małej dyscypliny pracy bibliotekarza gromadzkiego, co pociąga za sobą duże marnotrawstwo czasu w ogóle. Sprzyja temu zbyt wielka różnorodność czynności składających się na treść pracy bibliotekarza gromadzkiego oraz — w odniesieniu do większości tych czynności — ich mała częstotliwość występowania. Przykładem może tu być chociażby samo katalogowanie lub klasyfikacja książek. Wpływająca sukcesywnie do bibliotek gromadzkich liczba około 300 książek rocznie wymaga tylko kilkakrotnego podjęcia prac nad opracowaniem nowości. Od poprzedniej przesyłki mija zwykle kilka lub kilkanaście tygodni, w związku z czym trudno mówić o wyrobieniu nawyków pracy zrutynizowanej, w tym wypadku akurat bardzo pożądanym.

### **Próba określenia kierunków prac nad doskonaleniem obsługi bibliotecznej na wsi**

W dotychczasowych rozważaniach ograniczyliśmy się do przeanalizowania zaledwie trzech aspektów funkcjonowania bibliotek gromadzkich: przestrzennego zasięgu oddziaływania bibliotek na terenie gromad, wykorzystania księgozbiorów oraz wykorzystania czasu pracy bibliotekarza gromadzkiego. Brak miejsca i czasu nie pozwala na podjęcie tu innych zagadnień, których przeanalizowanie wydaje się konieczne dla dokonania pełnej oceny sprawności działania bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych. Niemniej już z dotychczasowych rozważań wynika, że obecny model obsługi bibliotecznej gromady ma wiele wad i nie zdaje egzaminu pełnej przydatności. Nie jest to stwierdzenie nowe ani odkrywcze. Przekształcanie punktów bibliotecznych w filie, a bibliotek gromadzkich w placówki rejonowe — praktykowane w terenie — świadczy o tym najlepiej. Dowodzi to, że w terenie dostrzega się wady i szuka się nowych rozwiązań, które pozwoliłyby wyeliminować niedomogi obecnego modelu, a nie tylko jednostkowe przypadki złej pracy wiejskich placówek bibliotecznych.

Na ocenie sprawności działania obecnego systemu obsługi bibliotecznej gromady najbardziej ważą:

- 1) niemożność zorganizowania dogodnych warunków do równomiernego korzystania z księgozbioru gromadzkiego przez wszystkich mieszkańców gromad bez względu na odległość miejsca ich zamieszkania od placówek bibliotecznych;
- 2) niewykorzystywanie potencjalnych możliwości usługowych obecnego systemu obsługi bibliotecznej środowiska wiejskiego na skutek organicznych wad obecnego modelu obsługi;
- 3) faktyczne przekształcanie się bibliotek gromadzkich w urzędy oczekujące patentów, w których pracom wewnętrznym przypisuje się takie same — jeśli nie większe — znaczenie jak realizacji głównych zadań;
- 4) nieuzasadnione i szkodliwe nastawienie na samodzielność i samowystarczalność w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych środowiska wiejskiego oraz rezygnacja z wykorzystywania możliwości księgozbiorowych innych bibliotek, zwłaszcza bibliotek powiatowych.

Wszystko to dowodzi pogłębiającego się kryzysu obecnego modelu biblioteki gromadzkiej i potrzeby pilnego poszukiwania środków zaradczych. Niedomogi modelu są tego rodzaju, że przywodzą na myśl konieczność poszukiwania rozwiązań kompleksowych, jeśli nie wręcz opracowania nowych zasad obsługi bibliotecznej mieszkańców wsi i nowego modelu placówki bibliotecznej dla tego środowiska.



Chociaż dotychczasowe badania mają charakter w dużym stopniu wycinkowy i nie objęto nimi wielu zagadnień o podstawowym znaczeniu dla funkcjonowania placówek wiejskich, to już obecnie możliwa jest próba określenia kierunków prac nad doskonaleniem obsługi bibliotecznej mieszkańców wsi.

Już z dotychczasowych rozważań wynika, że przy podejmowaniu tego rodzaju prac nie można zapomnieć o poszukiwaniu odpowiedzi na proste, a jednocześnie zasadnicze pytania, mianowicie: czym placówka biblioteczna na wsi w obecnych warunkach ma być?, jakie konkretne zadania ma pełnić?, czego od niej należy oczekiwać?. Tego rodzaju pytania nasuwają się stale każdemu, kto obserwuje w bibliotekach wiejskich przede wszystkim mechaniczne rejestrowanie wypożyczeń i zwrotów książek i rzadkie, bardzo rzadkie i nijakie próby podsuwania czytelnikom określonych książek, których dobór nie wynika z rozeznania w piśmiennictwie i wartości poszczególnych pozycji, ale z przypadku lub z równie przypadkowych zaleceń odgórnych. Nie tu miejsce na odpowiedzi na powyższe pytania. Wydaje się jednak, że w odpowiedziach tych muszą zostać zawarte stwierdzenia o potrzebie wyeliminowania wszelkich objawów zurzędniczenia placówek, aktywniejszego ich uczestnictwa w kształtowaniu kultury czytelniczej opartego na wysokiej kulturze czytelniczej samych bibliotekarzy, eliminowania szkodliwej samowystarczalności w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych, usunięcia z działalności tych elementów, które nie służą podstawowemu zadaniu bibliotek: zaspokajaniu i rozwijaniu potrzeb czytelniczych. Ponieważ w następnych referatach sprawy te zostaną pogłębione i rozwinięte, ograniczam się jedynie do ich zasygnalizowania.

Dopiero wówczas, gdy będziemy zgodni co do podstawowych celów i zadań bibliotek wiejskich, będziemy mogli mówić o konkretnych rozwiązaniach organizacyjnych, o doskonaleniu sprawności działania tych placówek. Z analizy zasięgu przestrzennego oddziaływania placówek wiejskich wynika, że konieczne jest utrzymanie placówek licznych, ale zróżnicowanych co do wielkości w zależności od wielkości poszczególnych wsi, w których są one lokalizowane. Punkty biblioteczne zdają egzamin przydatności głównie w miejscowościach niewielkich, liczących do 300 mieszkańców. Biorąc pod uwagę, że w wielu jeszcze wsiach brak jest punktów, zwłaszcza we wsiach małych, oraz że we wsiach dużych punkty nie są w stanie zaspokoić zapotrzebowania mieszkańców na książkę, wydaje się konieczne zróżnicowanie zasad ich organizowania. Jednolity model punktu powinien zostać wzbogacony o dodatkowe warianty, właśnie dla miejscowości małych i liczących powyżej 200 mieszkańców. W miejscowościach małych zaopatrzenie mieszkańców w książki może być podjęte przez punkty sąsiedzkie (z powołaniem pracujące w województwie olsztyńskim), natomiast w miejscowościach dużych optymalne rozwiązanie może stanowić przekształcenie punktów w filie biblioteczne z pracownikiem ryczałtowym. Zasada czterokrotnej wymiany kompletów w okresie roku powinna zostać utrzymana i respektowana, a jest to możliwe tylko wówczas, gdy transport kompletów przejmą biblioteki powiatowe, które powinny dysponować do tego celu samochodami. Dotychczasowe doświadczenia wskazują również na potrzebę stałych części księgozbiorów w punktach i filiach, złożonych z wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych, wybranych podstawowych dzieł z literatury pięknej i ewentualnie literatury rolniczej.

Problem organizacji i funkcjonowania bibliotek gromadzkich jest daleko bardziej złożony i trudny do rozwiązania. Nadzieje na wydłużenie zasięgu przestrzennego oddziaływania tych placówek na terenie gromady są nikle i złudne. Biblioteka gromadzka udostępnia i udostępniać będzie swój księgozbiór głównie mieszkańcom swej siedziby. Jej możliwości zaopatrywania punktów i filli w wymienne komplety — w pełni odpowiadające potrzebom użytkowników tych placówek — są bardzo ograniczone, zważywszy na chroniczny niedostatek funduszy i jedno-



egzemplarzowość zakupywanych tytułów. Z drugiej zaś strony nadmiar książek nie wykorzystywanych mobilizuje do szukania nowych rozwiązań. Nie będzie to możliwe bez naruszenia zasady organizowania działalności bibliotecznej w ramach granic administracyjnych gromady i pełnego podporządkowania bibliotek gromadzkich gromadzkim radom narodowym. Tylko naruszenie tych zasad stworzy warunki do zorganizowania księgozbiorów dużych (w bibliotece powiatowej lub w kilku bibliotekach terenowych — rzecz do dyskusji), zawierających wszystkie wartościowe nowo wydane książki w wielu egzemplarzach, co umożliwi zaopatrywanie w komplety wartościowych książek punktów i filii na terenie kilku gromad lub całego powiatu. Inne rozwiązanie nie jest tu możliwe. Biblioteki gromadzkie nigdy nie będą dysponowały takimi środkami, które umożliwiłyby im zakupienie wszystkich potrzebnych książek, i do tego w kilku egzemplarzach. Jeżeli do takiej sytuacji doszło, to oznaczać to może tylko wielkie marnotrawstwo środków, ponieważ wykorzystanie tych książek będzie znikome, a tym samym zwiększy się w danej bibliotece procent książek w ogóle nie lub mało wypożyczanych. W obecnych punktach bibliotecznych, filiach i nawet bibliotekach gromadzkich potrzebne są księgozbiory niewielkie, ale wartościowe, z celowo dobranymi tytułami, które umożliwiają zaspokojenie najpowszechniejszych potrzeb czytelników. Jednocześnie placówki te powinny mieć zagwarantowane możliwości uzupełniania swych księgozbiorów tytułami nowo wydawanymi, przez czytelników poszukiwanymi, z których tylko część powinna w nich pozostać na stałe. Większe zrjonalizowanie zakupów bibliotecznych z jednej strony, a z drugiej przywrócenie zapoznanej zasady uzupełniania księgozbiorów terenowych zasobami bibliotek wyżej zorganizowanych, zwłaszcza w zakresie książek rzadziej wykorzystywanych, głównie zaś literatury potrzebnej specjalistom i kształcącym się — jest tu bardzo pożądane. Należy położyć kres przekształcaniu obecnych bibliotek gromadzkich i filii bibliotecznych w rodzaj mini-bibliotek narodowych, do których książka raz wprowadzona pozostaje tam na stałe, stanowiąc po krótszym czy dłuższym czasie już tylko muzealny eksponat, którym się nikt nie interesuje.

Wyniki analizy wykorzystania czasu bibliotekarza gromadzkiego dowodzą potrzeby wprowadzenia zmian w modelu tej placówki. Obecny zakres obowiązków i prac bibliotekarza gromadzkiego wynika z nastawienia na samodzielność i samowystarczalność w udostępnieniu książki w ramach gromady. Z wyjątkiem doboru i zakupu książek zobowiązany jest on do wykonywania obowiązków z zakresu właściwego dużej bibliotece uniwersalnej. Oczekuje się od niego biegłości w planowaniu i sprawozdawczości, obeznania w zasadach polityki bibliotecznej i skutecznego wypracowania jej zasad na użytek swej biblioteki, sukcesów w staraniach o fundusze u miejscowych władz, rozeznania w zaopatrzeniu rynku w sprzęt i urządzenia biblioteczne i celowych ich zakupów, umiejętności nawiązywania kontaktów ze środowiskiem, propagandy biblioteki i czytelnictwa, talentu i praktycznych umiejętności organizowania imprez, znajomości księgozbioru, orientacji na bieżąco w prądach literackich, osobistej wysokiej kultury czytelniczej, skutecznego kierowania czytelnictwem w gromadzie oraz prowadzenia bardzo drobiazgowej dokumentacji — że wymienię tylko niektóre ze stawianych przed nim wymagań. I to w sytuacji, gdy w połowie bibliotekarze gromadzcy legitymują się wykształceniem podstawowym lub nieukończonym średnim i gdy tylko niektórzy z nich posiadają formalne kwalifikacje zawodowe. Czy to nie za dużo? Czy właśnie nie w tej wielości rozlicznych obowiązków i czynności należy upatrywać genezy sytuacji obecnej, w której prace dokumentacyjno-pomocnicze zajmują więcej czasu i absorbują bardziej uwagę bibliotekarza gromadzkiego niż realizacja celów i zadań istotnie najważniejszych? Moim zdaniem — tak właśnie jest. Zbyt wiele różnorodnych



czynności wykonywanych z rzadka utrudnia nabranie wprawy, wyrobienie rutyny, szczególnie pożądaną właśnie przy pracach prostych, pomocniczych. W tej sytuacji napisanie prostego sprawozdania czy nawet skatalogowanie książki wymaga pośpiesznego przypominania sobie zasad i sięgania nie raz do instrukcji, co zajmuje i obniża efektywność pracy.

W tej sytuacji w pełni uzasadnione jest postulowanie ograniczenia obowiązków bibliotekarza gromadzkiego, a tym samym wprowadzenia zmian w programach doskonalenia zawodowego tych pracowników. Jest to tylko pozorna niekonsekwencja w wyciąganiu wniosków z sytuacji obecnej, charakteryzującej się dużym marnotrawstwem czasu pracy bibliotekarza gromadzkiego. Nie chodzi bowiem o stworzenie warunków do większego marnotrawstwa czasu, ale o sytuację diametralnie różną. W moim przekonaniu pracownik placówki bibliotecznej w terenie powinien być głównie zobowiązany do prac związanych z propagowaniem książki, jej udostępnianiem i aktywnym kształtowaniem zainteresowań i potrzeb czytelnich środowiska. Natomiast powinien być odciążony od zabiegów o środki materialne, o zakup sprzętu, mebli, od katalogowania i klasyfikacji, inwentaryzowania, opatrywania książek w znaki własności, nadmiernej sprawozdawczości i przede wszystkim nazbyt drobiazgowej dokumentacji, prowadzenia zbyt wielu zeszytów, w których np. zanotowanie informacji o udzielonej czytelnikowi pomocy przy rozwiązaniu krzyżówki pochłania więcej czasu niż sama czynność.

Zaoszczędzony w ten sposób czas powinien być wykorzystany przede wszystkim na intensywną pracę z czytelnikami, poznawanie księgozbioru, dokształcanie się, pracę z punktami, a ponadto na osobiste prowadzenie jednej lub dwóch filii w gromadzie. W tych zakresach również powinien być doszkalany na seminariach powiatowych. Nie trzeba chyba dodawać, że aplikowanie mu wiadomości i wyrabianie umiejętności w zakresie techniki bibliotecznej powinno być ograniczone tylko do niezbędnego minimum, właśnie na korzyść wiedzy o literaturze i sposobach jej propagowania.

Tego rodzaju zmiany są możliwe do wprowadzenia pod warunkiem dokonania zmian w strukturze zarządzania bibliotekarstwem wiejskim, w zasadach jego organizacji oraz scentralizowania w bibliotece powiatowej wielu prac obecnie mozolnie i nieudolnie wykonywanych w placówkach terenowych. Obecna faktyczna samodzielność, samowystarczalność i uniwersalność placówek gromadzkich musi zostać przekształcona i zastąpiona uczestnictwem w realizowaniu wybranych zadań całego systemu bibliotecznego, jakim powinna się stać sieć placówek w ramach powiatów, w którym honorowane będą dość dawno odkryte zasady podziału pracy i znacznie świeższej daty osiągnięcia nauki o organizacji pracy. Wszystko, co dotychczas powiedziano, mobilizuje do rozważenia możliwości przekształcenia placówek terenowych w agendy biblioteki powiatowej, jej podległe, przez nią zarządzane, zaopatrywane w książki i niezbędne wyposażenie. Tylko w takich warunkach możliwe jest bardziej racjonalne i efektywne wykorzystanie środków materialnych i kadr, podjęcie prac nad doskonaleniem organizacji sieci, wyeliminowanie wielu dotychczasowych nonsensów w organizacji pracy oraz objawów niesprawności działania. Próby cząstkowego doskonalenia działania bibliotek w ramach obecnego kompleksu zasad i przepisów nie mogą przynieść oczekiwanych wyników.

Przykładem może być powszechnie dyskutowana sprawa centralnego opracowania książek w bibliotece powiatowej. Od centralizacji opracowania z reguły oczekuje się więcej korzyści niż ona może faktycznie przynieść. Może ona mieć duże znaczenie dla poprawności katalogowania i klasyfikacji zbiorów, mniejsze natomiast dla obniżenia pracochłonności samego przysposabiania książki do udostępniania. W ogólnym bowiem zestawieniu wszystkich prac związanych z przysposobieniem książki do udostępniania samo katalogowanie i klasyfikacja — jak wynika z badań nad wykorzystaniem czasu bibliotekarzy gromadzkich — zajmują stosunkowo niewiele czasu. Jego racjonalne wykorzystanie przez bibliotekarza jest w obecnym układzie mało prawdopodobne. Istotne znaczenie miałyby dopiero dostarczanie książek tak opracowanych, żeby możliwe było ograniczenie wszystkich czynności do rozpakowania paczki z książkami, ich ustawienia na półkach i włączenia kart katalogowych do katalogu.



Rekapitulując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że sprawność działania placówek bibliotecznych na wsi jest mała, że środki łożone na biblioteki, mimo iż odczuwa się ich powszechny niedostatek, są wykorzystywane mało efektywnie. Nie oznacza to kwestionowania osiągnięć bibliotek wiejskich w upowszechnianiu książki. Są one godne największego podziwu, ale dalszy rozwój obsługi bibliotecznej mieszkańców wsi hamowany jest organicznymi wadami modelu placówki bibliotecznej i całej sieci w ramach powiatu. Dlatego też konieczne jest podjęcie prac nad poszukiwaniem nowych kompleksowych i optymalnych rozwiązań, a nie tylko cząstkowych usprawnień. Punktem wyjścia przy poszukiwaniu nowych rozwiązań musi być weryfikacja dotychczasowych celów i zadań bibliotek publicznych na wsi i przyjęcie założenia, że doskonalenie obsługi bibliotecznej może przynieść pozytywne rezultaty tylko wówczas, gdy punkty biblioteczne, filie, biblioteki gromadzkie i małomiejskie łącznie z biblioteką powiatową będą stanowiły nie samodzielne i samowystarczalne, ale zintegrowane ogniwa systemu bibliotecznego w ramach powiatu, centralnie sterowanego przez bibliotekę powiatową.

JAN BURAKOWSKI  
WiMBP Olsztyn

## W POSZUKIWANIU WZORCA ORGANIZACJI BIBLIOTEK NA WSI

### Uwagi wstępne

Organizacja działalności bibliotecznej na wsi związana jest z wieloma przeszkodami i ograniczeniami nie występującymi — lub występującymi w mniej ostrych postaciach — w miastach. W zakresie działalności bibliotecznej podstawowe trudności wiążą się z kompletowaniem zbiorów i zapewnieniem kwalifikowanej kadry pracowników. Ze specyficznych cech środowiska wiejskiego i związanych z tym utrudnień wynika mniej efektywny w porównaniu z miastami rozwój bibliotek na wsi.

Potrzeby współczesności zmuszają do zweryfikowania tradycyjnych poglądów na działalność produkcyjną, kulturalno-oświatową i usługową na wsi oraz wymagają szybkich, radykalnych zmian w tej dziedzinie. Decydującą rolę odgrywają: konieczność stworzenia przeciwwagi dla wzrastającej atrakcyjności miast, potrzeba modernizacji i intensyfikacji gospodarki rolnej oraz ogólne dążenie do demokratyzacji form życia społecznego i kulturalnego. W związku z tymi ogólnymi procesami gospodarczymi i społecznymi stały się również aktualne problemy doskonalenia działalności bibliotek na wsi. Dyskusje, eksperymenty, nowe wzorce działalności, nowe przepisy i normatywy — jest to znamienne zjawisko lat powojennych, które nie ominęło żadnego z krajów europejskich. W dziedzinie tej dużą aktywność wykazują wszystkie niemal europejskie kraje socjalistyczne, które po zbudowaniu (lub rekonstrukcji) w latach czterdziestych gęstych sieci bibliotek publicznych na wsi, rozpoczęły od lat sześćdziesiątych prace zmierzające do racjonalizacji tych sieci i zwiększenia tym samym efektywności ich społecznego oddziaływania.



W Polsce problem dysproporcji między rozwojem bibliotek w miastach i na wsi — nie występuje w tak ostrym świetle jak w niektórych innych krajach, mimo stosunkowo krótkiego okresu istnienia naszych bibliotek wiejskich. Fakt ten jest — jak się wydaje — głównie wynikiem szybkiej i konsekwentnej realizacji koncepcji organizacyjnych Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 1946 r. Ustalenie ścisłych więzi między bibliotekami gminnymi i punktami bibliotecznymi oraz między bibliotekami gminnymi i powiatowymi — pozwoliło stworzyć w obrębie powiatów jednolite systemy biblioteczne.

W krajach takich jak Czechosłowacja, gdzie przyjęto zasadę organizowania samodzielnych bibliotek we wszystkich wsiach, a więc bibliotek drobnych i z pracownikami niepełnozatrudnionymi, oraz w krajach, gdzie nie zagwarantowano instytucjonalnych form kompetentnego nadzoru bibliotek wyżej zorganizowanych nad niżej zorganizowanymi — rozwój czytelnictwa postępował z reguły wolniej niż w Polsce.

Obowiązujący wzorzec organizacji bibliotek na wsi funkcjonuje w formach niemal nie zmienionych od pierwszych lat powojennych, a więc około 25 lat. W okresie tym radykalnie zmieniła się rzeczywistość gospodarcza, społeczna i oświatowo-kulturalna wsi. Nastąpił również systematyczny rozwój ilościowy i jakościowy czytelnictwa i bazy materialnej bibliotek. Te wszystkie procesy nie znajdowały dostatecznego odzwierciedlenia w zakresie ustawodawstwa bibliotecznego i w teoretycznych uogólnieniach, które wytyczałyby dalsze perspektywy rozwoju czytelnictwa i bibliotek. We wskazanych wyżej niedociągnięciach tkwią korzenie narastających od początku lat sześćdziesiątych kryzysowych zjawisk w naszym bibliotekarstwie wiejskim.

### Nieco historii i wnioski z przeszłości

Organizacja sieci bibliotek publicznych na wsi w Polsce jest dziełem lat powojennych. Tylko w nieznacznym stopniu można było nawiązywać do doświadczeń przedwojennych, gdyż niewielki dorobek 20-lecia międzywojennego został prawie całkowicie unicestwiony przez okupantów hitlerowskich<sup>1</sup>.

Okres kształtowania podstaw sieci bibliotek na wsi na podstawie postanowień Dekretu trwało około 5 lat. Sprawozdanie na koniec 1950 r. wykazuje 2985 bibliotek i 17 200 punktów bibliotecznych na wsi, z księgozbiorami liczącymi łącznie 3 852 000 woluminów.

Następne 5-lecie — lata 1950—1955 — charakteryzuje się stosunkowo niewielkim wzrostem liczby bibliotek (o 23%) przy jednoczesnym nasyceniu bibliotek księgozbiorami (wzrastają one o 16%, a przeciętny księgozbiór 1 biblioteki wiejskiej wzrasta z 1290 wol. do 2700 wol.) i rozbudowie sieci punktów bibliotecznych (od 17,2 tys. do 26,8 tys., tj. blisko o 60%). Na biblioteki o niewielkim doświadczeniu, słabe organizacyjnie, z niewykwalifikowanym personelem zatrudnianym w niepełnym wymiarze godzin — nałożono nadmierne obowiązki propagandowe, m. in. realizowane w ramach wielkich konkursów czytelników wiejskich (1950—1956). Prace popularyzacyjne, łącznie z rozbudową sieci punktów, osłabiają poważnie działalność w zakresie opracowania zbiorów<sup>2</sup>, niemniej w latach 1950—1955 czytelnictwo na wsi wzrasta o ok. 100% i staje się naprawdę powszechne (liczba czytelników przekracza 10% ogółu mieszkańców).

Lata 1956—1960 to okres reorientacji i porządkowania działalności w bibliotekach publicznych z jednoczesnym rozwojem sieci bibliotecznej, szczególnie na wsi, co jest skutkiem reorganizacji podziału administracyjnego i zwiększenia iloczby gromad o ponad 45%.

Mimo znacznego rozwoju liczby placówek, czytelnictwo w tym pięcioleciu nie czyni żadnych postępów. Widać w tym konsekwencję zniechęcenia pewnej liczby czytelników do korzystania z bibliotek, w których znalazło się zbyt dużo literatury „produkcyjnej”, nieatrakcyjnego piśmiennictwa społeczno-politycznego, popularnonaukowego i fachowego. Zmniejsza się też o 1/5 liczba punktów bibliotecznych, co ma niewątpliwy wpływ na zahamowanie, a w pierwszych latach nawet

<sup>1</sup> Kołodziejska J.: *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*. Warszawa 1967 s. 152.

<sup>2</sup> Np. według sprawozdania PiMBP w Giżycku za 1955 r., w powiecie tym jest opracowane tylko 27% książek w bibliotekach gromadzkich. (Zob.: *20 lat pracy publicznych bibliotek powszechnych województwa olsztyńskiego 1950-1970*. Olsztyn 1966 „Kronika” s. 167).



regres rozwoju czytelnictwa. Wreszcie szwankuje w tym okresie dopływ nowości do bibliotek w związku ze zmianą systemu zaopatrzenia bibliotek w książki.

Lata 1960—1965 to pod wieloma względami najbardziej harmonijny okres rozwoju bibliotek i czytelnictwa. Postępuje w tym okresie rozwój sieci bibliotek (liczba placówek wzrasta o 15%), zostaje odbudowana sieć punktów bibliotecznych, opartych na bardziej trwałych podstawach i osiągających nieporównywalnie wyższe wyniki niż punkty z początku lat pięćdziesiątych. Z każdym rokiem wzrasta dopływ książek (ogółem w tym pięcioleciu księgozbiory bibliotek na wsi zwiększają się o 40%), staranniejsze niż uprzednio dobranych, poprawia się również struktura zbiorów (wzrost udziału książek dla dzieci oraz literatury niebeletrystycznej), wzrasta personel i polepsza się wyposażenie bibliotek, aczkolwiek niedostatecznie. Konsekwencją tych wszystkich procesów jest niezwykle dynamiczny w tym pięcioleciu rozwój czytelnictwa — liczba czytelników wzrasta o 48%, a wypożyczeń o 45%.

Ostatnie pięciolecie (1966-1970) charakteryzuje się stosunkowo niewielkim, najmniejszym w całym powojennym okresie wzrostem liczby bibliotek (o 40%) i podobnie słabym rozwojem sieci punktów bibliotecznych (o niepełne 13%).

Zahamowany zostaje, w porównaniu z poprzednim pięcioleciem, wzrost liczby czytelników (do 23%), przy jednoczesnym poważnym wzroście wypożyczeń o 30% i istotnym postępie w czytelnictwie literatury niebeletrystycznej. Ten ostatni fakt wiąże się niewątpliwie z dal- szym wzrostem ilościowym i jakościowym zbiorów. Przeprowadzone zostały dość gruntowne melioracje zbiorów, które ominęły jednak w zasadzie literaturę piękną zawierającą znaczny odsetek publikacji mało przydatnych w środowisku wiejskim lub bezwartościowych artystycznie i poznawczo. Poważny rozwój usług bibliotek w tym okresie nie znajduje odpowiedniej rekompensaty we wzroście personelu, a również jakościowe zmiany postępują w tej dziedzinie zbyt wolno — z uwagi na widoczną deprecjację zawodu bibliotekarza publicznego, związaną głównie z niezadowalającym poziomem plac i nadmiernym obciążeniem bibliotekarzy różnymi obowiązkami<sup>3</sup>. W środowisku wiejskim te niekorzystne procesy przybrały znacznie bardziej kryzysową formę niż w miastach, z czym wiąże się — zapoczątkowane już wcześniej — masowe odchodzenie z bibliotek pracowników ryczałtowych — nauczycieli, nie zrekompenso- wane dopyciem kwalifikowanej kadry z innych środowisk. Inne kryzysowe zjawisko lat ostatnich to trudna sytuacja lokalowa wielu bibliotek związana z poważnym wzrostem księgo- zbiorów, które przeważnie trzeba zmieścić na tej samej skromnej powierzchni co w po- czątkach lat pięćdziesiątych (przeciętny księgozbiór biblioteki wzrósł z 1290 wol. w 1950 r. do blisko 4200 wol. w 1970 r.). Dalsze zjawiska, niezbyt korzystnie wpływające na dynamikę roz- woju bibliotek i czytelnictwa, to renesans wieloletnich wielkich konkursów czytelnictwa, których przydatność w obecnej formie dla popularyzacji czytelnictwa jest co najmniej wątpliwa<sup>4</sup>, przy czym nie zawsze dostatecznie skalkulowane są koncepcje w zakresie zaopa- trzenia bibliotek w publikacje społeczno-polityczne<sup>5</sup>.

Z analizy dotychczasowego rozwoju bibliotek i czytelnictwa w naszym kraju można, jak się wydaje, wysnuć szereg wniosków nie tylko natury historycznej, lecz również przydatnych dla aktualnej polityki bibliotecznej.

Pierwszy z nich to stwierdzenie, że — aczkolwiek rozwój bibliotek na wsi nie przebiegał bez zahamowań — kształtowały go w najogólniejszych zarysach słusz- ne idee zrodzone z ducha Dekretu. Dzięki ich realizacji rozwój czytelnictwa na wsi w Polsce należał do bardziej dynamicznych w Europie, a dzisiejsze wskaźniki czytelnictwa czy nasycenia księgozbiorami wsi zbliżają się poważnie do wskaź- ników najbardziej zaawansowanych w tej dziedzinie krajów, mających bez po- równania bogatsze tradycje systematycznej działalności bibliotecznej na wsi.

Dalszy wniosek to oczywistość harmonijnego kojarzenia rozwoju bazy mate- rialnej ze stawianymi zadaniami organizacyjnymi i popularyzatorskimi. Nie moż- na rozwijać nadmiernie sieci punktów bibliotecznych przy słabych organizacyj- nie bibliotekach, rozwijać akcji czytelnictwa bez pozostawiania czasu na opra-

<sup>3</sup> Burakowski J.: Zmartwienia obrzyma. *Polityka* 1970 nr 23.

<sup>4</sup> Protokół z posiedzenia Sekcji ds. Upowszechniania Czytelnictwa Państwowej Rady Bi- bliotecznej z dnia 17 XI 1970 r.

<sup>5</sup> Bieleń Z.: W sprawie zakupu literatury społeczno-politycznej. *Poradnik Bibliotekarza* 1970 nr 7/8 s. 201.



cowanie i udostępnianie zbiorów, nie można z pełnym pożytkiem powiększać zbiorów bez dostatecznego zaplecza lokalowego itd.

W kompletowaniu zbiorów trzeba zachować dystans wobec koniunkturalnych tendencji i kierować się zawsze jako generalnymi wytycznymi istniejącym zapotrzebowaniem społecznym i rozsądnymi, dobrze skalkulowanymi ambicjami w zakresie kształtowania gustów i zainteresowań czytelnicych. Odstępstwa od tych generalnych zasad kończą się zwykle wielkim marnotrawstwem środków materialnych i podważeniem zaufania czytelnika do biblioteki.

Sprawne działanie tak wielkiego organizmu, jak aktualnie działająca w Polsce sieć bibliotek publicznych, wymaga sprawnej administracji i odpowiedniego ustawodawstwa, odzwierciedlającego na bieżąco zmiany w społecznym zapotrzebowaniu na książkę i sytuacji bibliotek. Faktyczne zlikwidowanie terenowej administracji bibliotecznej i poważne osłabienie centralnej<sup>6</sup>, niedocenianie potrzeby utworzenia jednolitej strukturalnie sieci bibliotek publicznych w obrębie powiatu<sup>7</sup> — nie sprzyjało harmonijnemu rozwojowi bibliotek. Szczególnie dokuczliwe fakty to brak norm: zaopatrzenia bibliotek w książki<sup>8</sup>, rozwoju sieci bibliotecznej, zatrudnienia i norm lokalowych<sup>9</sup>. Luki w szeregach przepisach prawnych są przyczyną olbrzymich dysproporcji w rozwoju bazy działania bibliotek w poszczególnych województwach i powiatach.

Rozwojowi bibliotek na wsi nie tworzyły poważniejsze systematyczne badania naukowe, prognozowanie, opracowywanie nowych koncepcji, eksperymentowanie<sup>10</sup>. Rozwój ten toczył się w wytyczonych przez Dekret ramach, a innowacje i zmiany były niemal wyłącznie skutkiem procesów lokalnych, zrodzonych w codziennej praktyce. Zdziwiające, jak mało uwagi poświęciło bibliotekarstwu wiejskiemu bibliotekarskie środowisko naukowe.

### **Wybrane problemy doskonalenia organizacji działalności bibliotek na wsi (na przykładzie województwa olsztyńskiego)**

Województwo olsztyńskie jest regionem typowo rolniczym, o zdecydowanej przewadze ludności wiejskiej, charakteryzującym się rzadkim zaludnieniem i rozproszeniem sieci osadniczej na wsi<sup>11</sup>. W pracy bibliotek województwa problem obsługi czytelniczej wsi jest więc zagadnieniem podstawowym. Z tego względu Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, jak również biblioteki powiatowe i gromadzkie, podejmowały i podejmują liczne próby praktycznego doskonalenia obsługi czytelniczej mieszkańców wsi, eksperymentalne formy działalności w tym zakresie oraz badania i analizy faktycznego stanu czytelnictwa i organizacji pracy bibliotecznej.

Postaram się przedstawić niektóre z tych prób i badań oraz wpływające z nich wnioski.

<sup>6</sup> Burakowski J.: Zmartwienia olbrzyma. *Polityka* 1970 nr 23.

<sup>7</sup> Zarzębski T.: 25 lat bibliotek w PRL. *Przegląd Biblioteczny* 1969 nr 1 s. 6.

<sup>8</sup> Ten od dawna wysuwany postulat środowiska bibliotekarskiego doczekał się już realizacji. (Zarządzenie nr 14 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 II 1971 r. w sprawie zaopatrzenia bibliotek publicznych w nowości wydawnicze w latach 1971—1980).

<sup>9</sup> Zarządzenie Ministra Budownictwa i Materiałów Budowlanych nr 26 z dnia 11 maja 1968 r. podaje normatywy budownictwa bibliotecznego. Brak natomiast przepisów nakładających na władze obowiązek zapewnienia bibliotekom odpowiednich pomieszczeń.

<sup>10</sup> Jedyne poważniejsze osiągnięcia w tej dziedzinie to prowadzone systematycznie od 1958 r. przez Instytut Książki i Czytelnictwa badania nad punktami bibliotecznymi i bibliotekami gromadzkimi.

<sup>11</sup> Według stanu na 30 VI 1970 r. ludność wiejska stanowiła 60% ogółu mieszkańców województwa. Każde z sołectw liczy przeciętnie ok. 330 mieszkańców, nie oznacza to jednak, że jest to liczba mieszkańców przeciętnej wsi. Liczba sołectw (1810) jest dwukrotnie mniejsza od ogólnej liczby wsi i innych osad wiejskich (ok. 4200), co oznacza, że na sołectwo składają się przeważnie 2 wsie i inne osady wiejskie.



*Pierwszy eksperyment w województwie olsztyńskim z wykorzystaniem samochodu do obsługi czytelniczej wsi*

W końcu lat pięćdziesiątych zaczęto rozpatrywać w WiMBP możliwość wykorzystania bibliobusów do obsługi czytelniczej wsi i peryferyjnych dzielnic miast<sup>12</sup>. Przed zakupem bibliobusu przeprowadzono szereg prac badawczych i przygotowawczych w celu wypracowania możliwie korzystnego sposobu jego eksploatacji.

W okresie od 8 I do 9 IV 1959 r., z inicjatywy Działu Instrukcyjno-Metodycznego WiMBP, na terenie powiatu Szczytno dowożone były samochodem osobowym książki do 5 wybranych wsi nie posiadających dotychczas punktów bibliotecznych. Do wsi w określonym dniu (czwartek), o określonej godzinie przyjeżdżał samochód z workami zawierającymi komplet specjalnie dobranych książek beletrystycznych i popularnonaukowych. Bibliotekarze (instruktorzy WiMBP i PiMBP) wykładali książki i wypożyczali je w uprzednio wybranych pomieszczeniach (klasa szkolna, 2 świetlice wiejskie, 2 prywatne mieszkania). Przed rozpoczęciem eksperymentu zawiadomiono o tej formie wypożyczania książek i jej organizacji — mieszkańców wsi poprzez specjalne ulotki. Efektem 3-miesięcznej pracy było pozyskanie łącznie 147 czytelników (co stanowiło ok. 24% ogółu mieszkańców tych wsi) i 1390 wypożyczeń (9 wypożyczeń na 1 czytelnika). Należy zaznaczyć, że w 1959 r. czytelnicy wiejscy stanowili w województwie niespełna 10% ogółu mieszkańców wsi.

Wyniki eksperymentu nie potwierdziły dość powszechnej w tych latach opinii, że na wsi brak jest szerszego zapotrzebowania na książkę.

#### *Działalność bibliobusu WiMBP*

4 maja 1963 r. rozpoczął działalność prawdziwy bibliobus WiMBP<sup>13</sup>.

Był to autobus marki „San” adaptowany na bibliotekę. Obsługiwał na regularnie, raz w tygodniu, 24 punkty wypożyczeń na 5 trasach, w peryferyjnych dzielnicach Olsztyna i wsiach powiatu olsztyńskiego (w promieniu do 24 km). Okres eksploatacji bibliobusu do czasu zużycia wozu wyniósł niespełna 7 lat (do końca 1969 r.), w tym 4 lata działalności bardzo sprawnej i dalsze 3 lata — z zakłóceniami spowodowanymi koniecznością poważniejszych remontów. W poszczególnych latach czytelnikami bibliobusu było 1260—1500 czytelników, a liczba wypożyczeń wynosiła rocznie 22 000—27 000. Księgozbiór bibliobusu liczył w chwili rozpoczęcia jego działalności 2000 woluminów, pod koniec zaś — 7746. Bibliobus udostępniał czytelnikom w czasie postojów także czasopisma, a jego personel organizował sporadycznie imprezy (odczyty, spotkania autorskie, występy dziecięcego teatryku kukielkowego, występy uczniów szkoły muzycznej i in.).

Bibliobus działał wyłącznie w miejscowościach położonych przy drogach głównych, dlatego opady śniegu nie paraliżowały jego działalności. Eksploatacja: 5 razy w tygodniu, średnio po 5—6 godzin dziennie.

Okres eksploatacji wozu został poważnie skrócony z powodu garażowania go przez cały okres eksploatacji na wolnym powietrzu. Liczbę punktów wypożyczania i liczbę obsługiwanych czytelników można było zwiększyć co najmniej o 60% poprzez przejście na 7-dniowy tydzień pracy i zwiększenie ilości godzin pracy w poszczególnych dniach. Na przeszkodzie wzmózonej eksploatacji wozu stanął przede wszystkim brak odpowiedniej liczby pracowników (załogę stanowił kierowca i 2 bibliotekarzy — w tym 1 zatrudniony w niepełnym wymiarze godzin; eksploatacja intensywna wymagałaby 2 kierowców i co najmniej 3 bibliotekarzy). Przez pewien czas książki wypożyczał również kierowca (mający średnie wykształcenie bibliotekarskie), później jednak trzeba było z tej formy jego usług zrezygnować, gdyż przeszkody natury biurokratycznej uniemożliwiały dodatkowe opłacanie kierowcy za tę pracę.

Koszt wypożyczania 1 książki w bibliobusie wyniósł (w pierwszych 2 latach) — 3,46 zł (biorąc pod uwagę koszty wyposażenia personelu, paliwa i napraw), co było zbliżone do odpowiednich kosztów w stacjonarnych bibliotekach Olsztyna<sup>14</sup>. Koszt zakupu wozu, jego bibliotecznego wyposażenia i poważniejszych remontów

<sup>12</sup> Pietrullewicz: H.: Co dalej z punktami bibliotecznymi? *Bibliotekarz* 1959 nr 9.

<sup>13</sup> Burakowski J.: Kilka uwag o pracy bibliobusu WiMBP w Olsztynie. *Poradnik Bibliotekarza* 1965 nr 3.

<sup>14</sup> Koszt wypożyczenia 1 książki przeciętnie w województwie w 1968 r. wyniósł 4,21 zł. Zob.: *Ocena działalności bibliotek publicznych województwa olsztyńskiego w 1968 r.* Tab. 8. (Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie).



w okresie eksploatacji wyniósł niespełna 500 tys. z. (w tym wóz i jego wyposażenie — 377 tys. zł).

### *Samochody w bibliotekach powiatowych i wiejskich*

Od początku lat sześćdziesiątych biblioteki stopnia powiatowego mają możliwość korzystania z samochodów zakupywanych przez prezydium powiatowych rad narodowych do wspólnego użytkowania powiatowych placówek kulturalnych. Niektóre biblioteki powiatowe stały się również właścicielami lub głównymi użytkownikami wozów (PiMBP w Działdowie — od 1965 r., PBP w Olsztynie — od 1968 r.).

W I półroczu 1968 r. samochody użytkowało 13 bibliotek, w początkach 1969 r. — 16<sup>15</sup>, w końcu 1970 r. — 17. Zgodnie z Zarządzeniem z-cy przewodniczącego PWRN, biblioteki mają zagwarantowane użytkowanie wozów 2 razy w tygodniu.

Zgodnie z wytycznymi WiMBP samochody przeznaczone są przede wszystkim do obsługi punktów bibliotecznych (dowóz kompletów, instruktaż), w dalszej kolejności do przewozu prelegentów i sprzętu, w ostatniej zaś — instruktorów bibliotek i filii o trudnym dojeździe<sup>16</sup>.

Jak przedstawia się praktycznie wykorzystanie wozów? Przede wszystkim biblioteki korzystają z samochodów 2 razy rzadziej, niżby wynikało z ustawowych uprawnień. Dzieje się tak z powodu stałego psucia się wozów oraz nie zawsze chętnego udstępniania ich przez formalnych właścicieli (powiatowe domy kultury). Praktycznie w kilku powiatach (Iława, Nidzica, Nowe Miasto, Szczytno) biblioteki w ogóle nie wykorzystywały wozów. Poważne zastrzeżenia budzi również celowość wykorzystania samochodów przez same biblioteki. Według zaleceń WiMBP, co najmniej połowa dni użytkowania wozów powinna być przeznaczona na dowóz kompletów książek do punktów. Faktycznie na ten cel przeznaczono w 1970 r. tylko ok 1/4 dni wyjazdów. Mimo to samochodami dowieziono 808 kompletów książek, tj. ok. 15% ogólnej ich liczby. W 5 powiatach tym środkiem lokomocji dostarczono ponad 30% kompletów, w 1 — ponad 50%.

Zgodnie z porozumieniem między WiMBP a Wojewódzkim Zjednoczeniem PGR, do punktów w PGR (420) komplety książek dostarczane są środkami transportu PGR<sup>17</sup>.

W roku 1970 dostarczono do tych punktów ok. 1200 kompletów (23% ogólnej ilości). Tak więc ogółem samochodami dostarczono do punktów ok. 33% ogólnej liczby kompletów.

Jakie główne wnioski można wyciągnąć z tych dość skromnych doświadczeń motoryzacyjnych?

Wydaje się, że bibliobusy są ekonomicznie uzasadnionym sposobem udostępniania książek i powinny być szerzej wykorzystane do obsługi małych osiedli, w których nie będą organizowane biblioteki i filie. Nasze warunki klimatyczne ograniczają jednak w zasadzie możliwość wykorzystania bibliobusów jedynie do osiedli położonych przy drogach I—III kolejności odśnieżania.

Istnieje duża potrzeba pomocy bibliotekarzom wiejskim w obsłudze punktów bibliotecznych poprzez dowóz kompletów książek. Jednak nawet aktualne możliwości techniczne w tym zakresie nie są w pełni wykorzystane. Wydaje się celowe, by Ministerstwo Kultury i Sztuki wydało zarządzenie regulujące zasady wykorzystania wozów do wspólnego użytku powiatowych placówek kulturalnych.

Wydaje się, że nadszedł już czas planowego zaopatrzenia bibliotek powiatowych we własne środki lokomocji. Przeciętny powiat, liczący 100 punktów bibliotecznych, potrzebuje do ich obsługi samochodem ok. 100 dni w roku.

<sup>15</sup> Burakowski J.: Samochód w służbie bibliotek wiejskich. *Bibliotekarz* 1969 nr 2.

<sup>16</sup> Ocena działalności bibliotek publicznych województwa olsztyńskiego w 1970 r. Tab. 21. (Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie).

<sup>17</sup> Zasady współpracy między bibliotekami publicznymi a Związkiem Zawodowym Pracowników Rolnych i PGR-ami (...) na terenie woj. olsztyńskiego z 31 stycznia 1963 r. (Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie).



Wszelkiego rodzaju analizy i badania w sposób dobitny wskazują na fakt niezadowolającej obsługi czytelniczej dużych wsi za pośrednictwem punktów bibliotecznych w ich dotychczasowej formie organizacyjnej<sup>18</sup>. W roku 1968 WiMBP w Olsztynie przeprowadziła w 3 powiatach wszechstronną analizę działalności punktów bibliotecznych<sup>19</sup>.

We wsiach liczących do 100 mieszkańców, obsługiwanych przez punkty biblioteczne, czytelnikami było 29% ogółu mieszkańców, natomiast we wsiach liczących ponad 500 mieszkańców tylko 11,6% (przeciętnie na wsi, według stanu na 31 XII 1967 r., czytelnikami było 19,1% ogółu mieszkańców).

W maju 1971 r. przeprowadzono w skali województwa analizę czytelnictwa w miejscowościach liczących powyżej 400 mieszkańców<sup>20</sup>.

W miejscowościach obsługiwanych przez punkty biblioteczne (213) czytelnikami było przeciętnie 12,8% mieszkańców (w tym: od 400 do 500 — 14,4%, od 501 do 700 — 11%, powyżej 700 mieszkańców — 10%). W miejscowościach obsługiwanych przez biblioteki i filie (196) czytelnikami było 35% ogółu mieszkańców (w tym: od 400 do 500 — 42%, od 501 do 700 — 34,8%, powyżej 700 mieszkańców — 31,5%).

Jak wynika z podanych wyżej liczb, działalność biblioteki w dużej miejscowości daje około 3-krotnie większe efekty czytelnicze niż tam, gdzie działa punkt biblioteczny. Aktywność czytelnicza środowiska spada odpowiednio ponad 5-krotnie, ponieważ czytelnicy punktu wypożyczają książki średnio ponad 2-krotnie rzadziej niż czytelnicy biblioteki wiejskiej.

Z badań i obserwacji wyłania się wniosek, że jedynym sposobem zapewnienia w dużych miejscowościach dobrych warunków dla rozwoju czytelnictwa jest powołanie w nich stałych placówek bibliotecznych. WiMBP w Olsztynie postulowała planowy rozwój sieci filii na wsi od początku lat sześćdziesiątych. Program rozwoju bibliotek na wsi opracowany w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym WiMBP w marcu 1962 r.<sup>21</sup> przewidywał tworzenie filii w miejscowościach liczących ponad 500 mieszkańców.

Plan perspektywiczny rozwoju bibliotek na lata 1964—1980, opracowany w WiMBP a rozesłany do władz powiatowych z akceptacją Wydziału Kultury PWRN,<sup>22</sup> przewidywał w latach 1964—1970 utworzenie 149 filii na wsi. Plany te zostały zrealizowane tylko częściowo — w latach 1964—1970 powstało na wsi tylko 38 nowych filii bibliotecznych (formalnie liczba ta była większa, gdyż część bibliotek gromadzkich przemianowano na filie w związku z likwidacją niektórych gromad). Projekt planu na lata 1971—1975 przewidywał utworzenie na wsi w tych latach 56 nowych bibliotek i filii, w tym 36 w ramach środków budżetowych bibliotek i 20 z funduszy PGR (plan jeszcze nie zatwierdzony). Jedynie w 2 powiatach — działowskim i kętrzyńskim — zdołano w tym czasie zorganizować więcej nowych filii (8 i 6).

Szczególnie interesująco przedstawiają się doświadczenia powiatu działowskiego. Równocześnie z organizacją nowych filii prowadzono tu konsekwentną rekonstrukcję sieci bibliotecznej na wsi: zapewniono wszystkim bibliotekom gromadzkim etatowych pracowników przekazując im opiekę nad wszystkimi punktami bibliotecznymi w poszczególnych gromadach, zakres działania filii GBP (ryczałty 400-500 zł) ograniczono wyłącznie do obsługi wsi będących ich siedzibami. Tego

<sup>18</sup> Maj J., Wołosz J.: *Charakterystyka obsługi czytelniczej gromady*. Warszawa IKiCz 1966.

<sup>19</sup> W powiatach Bartoszyce, Działdowo i Ostróda, materiał zbierali instruktorzy bibliotek powiatowych: A. Burzyńska, R. Gąsiorowska i J. Lewkiewicz, oprac. J. Burakowski, (Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie).

<sup>20</sup> Oprac. K. Retkowska, (Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie).

<sup>21</sup> Burakowski J.: O potrzebach i planach rozwoju czytelnictwa na wsi. *Informator WiMBP w Olsztynie* 1962 nr 2 (18).

<sup>22</sup> *Wstępne założenia rozwoju bibliotek publicznych i czytelnictwa w województwie olsztyńskim w latach 1964-1980*. (Archiwum Gabinetu Metodycznego WiMBP w Olsztynie).



rodzaju rozwiązania organizacyjne przyczyniły się do pogłębienia stabilizacji kadry bibliotekarskiej i zapewniły — przy wzorowej pracy instruktażowo-szkoleniowej i w zakresie gromadzenia zbiorów powiatowych i miejskich bibliotek publicznych — osiągnięcie wysokich wskaźników rozwoju czytelnictwa.

W roku 1970 w tym powiecie czytelnikami było 24,7% ogółu mieszkańców wsi (województwo — 22,5%), średnia roczna wypożyczeń na 1 czytelnika wyniosła 19,8 (województwo 18,3), a liczba wypożyczeń w roku na 100 mieszkańców — 489 (województwo — 413).

Nasuwa się pytanie, czy rozwój sieci bibliotecznej na wsi — na pewno uzasadniony z punktu widzenia rozwoju czytelnictwa i kultury szerszej rozumianej — nie przekracza możliwości ekonomicznych naszego kraju?

Przeprowadzona kalkulacja wykazuje, że wstępny koszt zorganizowania 1 filii na wsi wynosi ok. 35 000 zł (1000 wol. książek, 5 regałów, biurko, 2 stoliki, 5 krzeseł i inne elementy wyposażenia), a roczny koszt jej utrzymania 20 000 — 28 000 zł (zakup 200 wol. książek, prenumerata 10 tytułów czasopism, czynsz, opał, energia elektryczna, utrzymanie czystości, wynagrodzenie pracownika w wysokości od 1/3 do 2/3 etatu). Są to koszty wystarczające dla zapewnienia odpowiedniego standardu placówce i w dotychczasowej praktyce koszty wstępnego zorganizowania, jak i utrzymania filii, są zwykle blisko o połowę niższe<sup>23</sup>. Łączny koszt zorganizowania ok. 100 filii w województwie olsztyńskim, we wsiach liczących ponad 500 mieszkańców, wyniosłby ok. 3,5 mln złotych, a koszt ich rocznego utrzymania 2,4 — 2,8 mln złotych. Cykl organizacji wymienionej liczby filii w województwie musiałby wynieść co najmniej 6 lat, toteż roczne nakłady na zakładanie nowych placówek nie przekroczyłyby 580 000 złotych.

#### *Doskonalenie obsługi czytelniczej środowisk peryferyjnych na wsi*

Jak już wspomniano, wieś województwa olsztyńskiego charakteryzuje się rzadkim zaludnieniem i dużym rozproszeniem sieci osadniczej. W konsekwencji spora część mieszkańców wsi (ok. 20%) zamieszkuje wyodrębnione ze wsi kolonie, przysiółki, osady leśne, niewielkie PGR i ich zakłady, leśniczówki, gospodarstwa rybne i inne tego typu osady wiejskie o liczbie ludności wahającej się od kilku do kilkudziesięciu osób. Mieszkańcy peryferyjnych środowisk wiejskich, położonych niekiedy (zwłaszcza w lesistych, szczególnie rzadko zaludnionych powiatach południowych) kilkanaście kilometrów do najbliższych większych wsi, mają szczególne trudności w korzystaniu z placówek usługowych i oświatowo-kulturalnych, w tym i bibliotek. W osiedlach liczących poniżej 50 mieszkańców nie organizuje się — oprócz sporadycznych wypadków — punktów bibliotecznych. Mieszkańcy — będący przeważnie rolnikami — przebywają rzadko we wsiach gromadzkich, nie odwiedzają również bibliotek. Jedyne często czytelnikami bibliotek z tych środowisk są dzieci szkolne dochodzące (lub dowożone) do większych wsi posiadających wyżej zorganizowane szkoły podstawowe.

Pierwsze próby udoskonalenia obsługi czytelniczej środowisk peryferyjnych w województwie olsztyńskim sięgają początków lat sześćdziesiątych. Sformułowano wtedy koncepcję tzw. bibliotek sąsiedzkich (sąsiedzkich punktów wypożyczeń)<sup>24</sup>, będącą rozwinięciem inicjatywy podjętej jeszcze w latach pięćdziesiątych w województwie wrocławskim.

Pierwsze punkty sąsiedzkie w województwie zaczęły działać w '960 r.<sup>25</sup>. W roku 1970 biblioteki powiatowe wykazały w sumie 92 tego rodzaju punkty udostępniania książek.

<sup>23</sup> W powiecie działowskim, mającym stosunkowo wysokie, jak na warunki województwa olsztyńskiego, fundusze na działalność, roczny koszt utrzymania jednej filii wynosi od 14 do 17 tysięcy złotych. Zob.: *Plan pracy WiMBP w Działdowie na rok 1971*. (Gabinet Metodyczny WiMBP w Olsztynie).

<sup>24</sup> Burakowski J.: O potrzebach i planach rozwoju czytelnictwa na wsi. *Informator WiMBP w Olsztynie* 1962 nr 2 (18).

<sup>25</sup> Giżyńska H.: O pracy biblioteki sąsiedzkiej w Bryńsku. *Informator WiMBP w Olsztynie* 1960 nr 3 (11).



Rozwój tej formy obsługi czytelników poważnie hamuje postępujące obciążenie bibliotekarzy obsługą czytelników i pracą punktów bibliotecznych (1 biblioteka gromadzka lub jej filia obsługuje przeciętnie ponad 6 punktów bibliotecznych).

*Zadania i perspektywy biblioteki powiatowej  
jako centrum sieci bibliotecznej powiatu*

W warunkach całkowitej decentralizacji sieci bibliotecznej niemożliwe jest osiągnięcie zadowalających wyników działalności bibliotek na wsi. Osamotniony, niewykwalifikowany pracownik, zmuszony samodzielnie zaopatrywać swoją bibliotekę w sprzęt i pomoce do pracy, zdany całkowicie na woluntarystyczne decyzje swoich słabo zorientowanych w potrzebach i specyfice pracy bibliotecznej przełożonych z lokalnych ogniw administracji państwowej — tylko sporadycznie, w zupełnie wyjątkowych wypadkach, może prowadzić bibliotekę w sposób zadowalający. Ze zrozumienia tych trudności wypływają tendencje do tworzenia zhierarchizowanych sieci bibliotek publicznych, doskonalenia pomocy metodycznej, odciążenia bibliotek wiejskich od prac związanych z gromadzeniem zbiorów i ich opracowaniem, scentralizowania zaopatrzenia bibliotek w sprzęt, druki biblioteczne itd.

Koncentracja zakupu zbiorów i ich opracowania oraz polityki kadrowej dla określonego terytorium w dużej bibliotece miejskiej przynosi wielorakie korzyści: a) prace wykonywane są przez wysoko kwalifikowanych specjalistów mających do swojej dyspozycji dobrze zorganizowane warsztaty pracy; b) koncentracja środków finansowych pozwala wydatkować je w sposób bardziej racjonalny; c) działalność bibliotek i środki na ich prowadzenie chronione są przed woluntarystycznymi decyzjami przedstawicieli władz lokalnych.

Korzyści — tak merytoryczne, jak i ekonomiczne — jednolitego kierownictwa bibliotekami w obrębie określonej jednostki administracyjnej — są tak oczywiste, że nawet w wielu krajach o ugruntowanych tradycjach samorządowych zdecydowano się na poważne ograniczenie kompetencji lokalnych władz w stosunku do bibliotek publicznych działających na ich terytorium na korzyść bibliotek wyższego stopnia. Istnieje wręcz tendencja organizowania działalności bibliotecznej w małych miejscowościach przez biblioteki działające w większych miastach (przeważnie siedzibach władz administracyjnych drugiego czy nawet trzeciego stopnia)<sup>20</sup>. Proces ten jest najbardziej zaawansowany w Wielkiej Brytanii, Danii, i na Węgrzech.

Również w Polsce, mimo postępującej decentralizacji uprawnień władz administracyjnych, utrzymał się poważny margines koncentracji niektórych dziedzin działalności bibliotecznej w skali powiatowej czy wojewódzkiej oraz zapewnione zostały warunki pewnej koordynacji pracy bibliotek i ich nadzoru.

Dotychczas obowiązujący ramowy statut powiatowej i miejskiej biblioteki publicznej z 1955 r. nakłada na biblioteki stopnia powiatowego obowiązki ogólnopowiatowe w zakresie instruktażu, doskonalenia metod pracy, pomocy metodycznej, wypożyczania książek. Na stopniu powiatu zatrzymała się również decentralizacja zakupu książek.

Pod presją praktycznych potrzeb w większości województw i powiatów koncentracja zadań i uprawnień w skali powiatu znacznie przekroczyła dość skromne ramy określone wyżej omówionymi przepisami.

W województwie olsztyńskim rozwój poszedł w następujących kierunkach:

a) *Koncentracja środków finansowych.* Oprócz kumularji w bibliotece powiatowej funduszy na zakup książek, scentralizowane są w większości bibliotek również fundusze na prenu-

<sup>20</sup> Przez władze administracyjne pierwszego stopnia rozumlem najmniejsze samodzielne jednostki administracyjne — odpowiedniki naszej gromady, przez władze drugiego stopnia — odpowiedniki naszych powiatów, trzeciego stopnia — odpowiedniki naszych województw.



m-ratę czasopism, opłatę kierowników punktów bibliotecznych, podróże służbowe oraz (w nielicznych wypadkach) zakup sprzętu bibliotecznego. Biblioteki powiatowe opracowują również projekty podziału środków budżetowych między poszczególne biblioteki terenowe.

b) *Koncentracja prac technicznych w zakresie opracowania zbiorów.* Od roku 1963 biblioteki powiatowe klasyfikują książki przesyłane do bibliotek niżej zorganizowanych. Aktualnie większość bibliotek powiatowych zaopatruje również wszystkie przesyłane książki w komplecie kart centralnie drukowanych lub — w braku tych kart — 1 egz. karty opracowanej w bibliotece powiatowej. W jednym wypadku (powiat Nowe Miasto) biblioteki terenowe otrzymują komplet kart katalogowych opracowanych w bibliotece. Rozwój działalności w tym kierunku, której potrzebę uświadamiają sobie w pełni pracownicy bibliotek powiatowych, hamuje fakt posiadania przez te biblioteki zbyt skromnych, w stosunku do potrzeb, zespołów pracowników.

c) *Koncentracja uprawnień w zakresie spraw kadrowych i lokalowych.* W zakresie spraw kadrowych bibliotek terenowych brak jest formalnych podstaw do ingerencji ze strony bibliotek powiatowych. Mimo to w większości powiatów wydziały oświaty i kultury powiatowych rad narodowych oraz prezydium gromadzkich i miejskich rad narodowych honorują zwyczajowe prawa bibliotek powiatowych w zakresie przyjmowania i zwalniania (w uzgodnieniu z prezydium rady) pracowników oraz ich nagradzania (zwłaszcza kandydatów do nagród). W większości powiatów honoruje się również zwyczajowe prawa bibliotek powiatowych do opiniowania warunków lokalowych bibliotek.

Jak widzimy, faktyczne uprawnienia bibliotek powiatowych są znaczne i — mimo braku odpowiednich formalnych podstaw prawnych — z roku na rok wzrastają. W tych warunkach w pełni uzasadniona i racjonalna jest propozycja T. Zarzębskiego w sprawie jednolitej organizacji sieci bibliotek publicznych w powiecie i organizacyjnego podporządkowania bibliotekom powiatowym placówek niżej zorganizowanych na zasadach filii. „Biblioteka powiatowa — pisze T. Zarzębski — uzupełnia zbiory tych bibliotek, instruuje i szkoli pracowników, ale faktycznie nie ma żadnego wpływu na dobór kadr, ustalanie budżetów, wyposażenie i warunki lokalowe placówek. Byłoby więc chyba bardziej właściwe powiązanie organizacyjne tych bibliotek z biblioteką powiatową, w formie jej filii bibliotecznych. Korzyści: lepsza gospodarka środkami budżetowymi, lepsza obsługa czytelnika, sprawniejsza działalność bibliotek w powiecie. A biblioteka powiatowa wraz ze swoimi filiami działałaby pod opieką i kontrolą powiatowej i terenowych rad narodowych — analogicznie więc jak w przypadku organizacji szkolnictwa”<sup>27</sup>.

Przytoczmy niektóre tylko argumenty przemawiające za tą koncepcją organizacyjną:

— rozproszenie funduszy budżetowych w sieci terenowych rad narodowych uniemożliwia najbardziej racjonalne ich wykorzystanie. Niemożność zakupu określonych mebli, brak funduszy na koncie prezydium GRN, niemożność zatrudnienia pracowników itp. Często fundusze przepadają. Rocznie w województwie olsztyńskim nie wykorzystuje się ok. 700 000 zł, w tym ponad 100 000 zł tak drogowych funduszy osobowych;

— zakup sprzętu bibliotecznego przez bibliotekę powiatową, która ma na miejscu sklepy specjalistyczne, usprawniłby wydatkowanie funduszy przeznaczonych na ten cel;

— znacznie uproszczone byłyby formalności związane z podziałem księgozbiorów między poszczególne biblioteki, zmianą lokalizacji placówek bibliotecznych<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> Zarzębski T.: 25 lat bibliotek w PRL. *Przegląd Biblioteczny* 1969 z. 1.

<sup>28</sup> W spadku po licznych reformach podziału administracyjnego wsi pozostały liczne nierozwiązane lokalizowane biblioteki gromadzkie i ich filie. Świadczą o tym choćby następujące liczby: blisko 100 bibliotek i filii w województwie działa w miejscowościach liczących poniżej 400 mieszkańców, podczas gdy istnieje 213 miejscowości liczących powyżej 400 mieszkańców, obsługiwanych przez punkty biblioteczne.



## Projekt organizacji sieci bibliotek publicznych w obrębie powiatu

Biblioteki publiczne w obrębie powiatu tworzą jednolitą zhierarchizowaną sieć. Na sieć tę składają się następujące rodzaje placówek (punktów udostępniania książek):

- biblioteki powiatowo-miejskie (powiatowe),
- biblioteki miejskie (osiedlowe),
- biblioteki gromadzkie,
- filie bibliotek gromadzkich,
- punkty biblioteczne,
- sąsiedzkie punkty wypożyczeń książek.

1. **Biblioteka powiatowo-miejska (powiatowa)** jest centrum organizacyjno-administracyjnym i metodycznym powiatowej sieci bibliotecznej. Zarządza majątkiem i środkami na działalność bibliotek powiatu i prowadzi samodzielną gospodarkę finansową.

Do jej kompetencji i zadań należy — w odniesieniu do terytorium całego powiatu (wszystkich bibliotek i filii):

- a) zakup i opracowanie zbiorów (klasyfikacja, katalogowanie, opracowanie karty książki) oraz nadzór nad melioracją zbiorów bibliotecznych;
- b) zaopatrzenie placówek bibliotecznych we wszelkiego rodzaju sprzęt biblioteczny, pomoce naukowe i metodyczne oraz druki biblioteczne;
- c) polityka kadrowa (zatrudnienie, zwalnianie i awansowanie pracowników) oraz doskonalenie zawodowe bibliotekarzy i udzielanie im pomocy metodyczno-instruktażowej;
- d) udzielanie usług informacyjno-bibliograficznych na poziomie przekraczającym możliwości bibliotek niżej zorganizowanych;
- e) podział i kontrola wykorzystania środków na działalność bibliotek (w dziedzinach nie objętych punktami a, b, c — np. opłata czynszu, zakup opału, opłata energii elektrycznej, zakup środków utrzymania czystości itd.);
- f) pomoc bibliotekom gromadzkim w wymianie kompletów w punktach bibliotecznych (poprzez udostępnianie środków transportu)<sup>28</sup>.

2. **Biblioteka miejska (osiedlowa)** zaspokaja potrzeby czytelnicze i w zakresie usług informacyjno-bibliograficznych mieszkańców odpowiedniego miasta (osiedla) za pośrednictwem, organizowanych w miarę potrzeb, placówek udostępniania zbiorów — wypożyczalni, czytelni, oddziałów, filii i punktów bibliotecznych.

Personel MBP (OBP) stanowią pracownicy pełnozatrudnieni i niepełnozatrudnieni, w ilości stosownej do potrzeb (podstawa: 1 etat na 500 czytelników i 10 000 wypożyczeń).

3. **Biblioteka gromadzka** jest ośrodkiem sieci bibliotecznej gromady.

Do jej kompetencji i zadań należy — w odniesieniu do terytorium całej gromady:

- a) dopyczanie filiom i punktom bibliotecznym kompletów książek (przy wykorzystaniu środków transportu PiMBP, PBP, PGR, kółka rolniczego);
- b) zaopatrzenie filii i punktów bibliotecznych w niezbędne druki i pomoce do pracy;
- c) zgłaszanie bibliotece powiatowej potrzeb poszczególnych filii i punktów bibliotecznych w zakresie wyposażenia w sprzęt biblioteczny i innych potrzeb gospodarczych;
- d) przedkładanie bibliotece powiatowej sprawozdań niezbędnych do ustalenia uposażenia pracowników filii i punktów bibliotecznych;
- e) współdziałanie w zakresie popularyzacji czytelnictwa ze środowiskiem, a szczególnie szkołami i służbą rolną;

<sup>28</sup> Wprowadzenie w życie wymienionych wyżej zadań bibliotek stopnia powiatowego wiąże się z koniecznością:

- przekazania bibliotekom powiatowym uprawnień administracyjnych w stosunku do wszystkich bibliotek powiatu, szczególnie w zakresie podziału środków finansowych oraz polityki kadrowej;
- zorganizowania w bibliotekach powiatowych działów administracyjno-gospodarczych z komórkami finansowymi;
- odpowiedniego wzmocnienia działów gromadzenia i opracowania zbiorów;
- wyposażenia bibliotek powiatowych we własne środki lokomocji (samochody dostawcze typu pick-up).



f) udzielanie filiom i punktom bibliotecznym pomocy instruktażowej w zakresie udostępniania zbiorów, form obsługi czytelnika i urzędzenia lokalu;

g) udzielanie usług informacyjno-bibliograficznych na poziomie przekraczającym możliwości filii i punktów bibliotecznych;

— w odniesieniu do wsi gromadzkiej i jej najbliższego otoczenia (w zasadzie w promieniu ok. 1,5 km):

h) zaspokajanie potrzeb czytelniczych i w zakresie usług informacyjno-bibliograficznych mieszkańców wsi za pośrednictwem, organizowanych w miarę potrzeb, placówek udostępniania zbiorów: wypożyczalni, czytelni, oddziałów i sąsiedzkich punktów udostępniania książek.

Personel GBP stanowią pracownicy pełno- i niepełnozatrudnieni (kierownik GBP — pracownik pełnozatrudniony), zatrudniani w ilości stosownej do potrzeb (podstawa: 1 etat na 400 czytelników na miejscu + 1/10 etatu na każdą filię i punkt biblieczny w gromadzie). Personel GBP jest zatrudniany bezpośrednio przez bibliotekę powiatową.

Księgozbiór GBP kompletuje się według następującego wzorca ilościowego (maksymalny pułap wielkości zbiorów biblioteki):

— w gromadach liczących ponad 5000 mieszkańców — do 2 wol. na 1 mieszkańca gromady;

— w gromadach liczących 2500—5000 mieszkańców — do 2,5 wol. na 1 mieszkańca gromady;

— w gromadach liczących poniżej 2500 mieszkańców — do 3 wol. na 1 mieszkańca gromady.

**4. Potrzeby czytelnicze poszczególnych wsi i innych osiedli w gromadzie, nie objętych bezpośrednią działalnością bibliotek gromadzkich (w zasadzie oddalonych ponad 1,5 km od centrum wsi gromadzkiej) zaspokajane są przez filie bibliotek gromadzkich, punkty biblieczne i sąsiedzkie punkty wypożyczania książek.**

Filia biblieczna organizowana jest we wsi liczącej w zasadzie co najmniej 400 mieszkańców. Zaspokaja ona potrzeby czytelnicze i świadczy najprostszą usługę informacyjną wyłącznie ludności wsi, w której działa, i jej najbliższego otoczenia (w zasadzie do 1,5 km od siedziby filii) poprzez prowadzoną wypożyczalnię i czytelnię (miejsca do czytania na miejscu) oraz sąsiedzkie punkty wypożyczeń książek.

Księgozbiór filii składa się z 2 elementów:

— księgozbioru stałego (do 1,5 wol. na 1 mieszkańca wsi) zawierającego wydawnictwa podręczne, podstawowy zestaw wydawnictw z zakresu literatury rolniczej, medyczno-sanitarnej, związanej z gospodarstwem domowym oraz literatury pięknej dla dorosłych i dzieci;

— księgozbioru dopożyczonego z GBP — zawierającego publikacje z zakresu literatury społeczno-politycznej, popularnonaukowej oraz pięknej.

Maksymalna łączna wielkość księgozbioru: 3 wol. na 1 mieszkańca wsi.

Personel filii stanowi pracownik pełno- lub niepełnozatrudniony (stosownie do potrzeb; podstawa: 1 etat na 500 czytelników i 10 000 wypożyczeń w roku). Personel filii zatrudnia bezpośrednio biblioteka powiatowa. Dopuszczalna jest — w wypadku możliwości dogodnego dojazdu — obsługa filii przez dojeżdżającego pracownika GBP.

Filia posiada własny wyodrębniony lokal (wypożyczalnia z miejscem do czytania czasopism). Pożądane jest: a) zlokalizowanie filii w budynku mieszczącym Wiejski Klub Kultury; b) zlokalizowanie filii we wspólnym lokalu z biblioteką szkolną i jednolite udostępnianie czytelnikom księgozbiorów obu bibliotek.

Punkt biblieczny organizowany jest we wsi liczącej od 50 do 400 mieszkańców. Zaspokaja on podstawowe potrzeby czytelnicze mieszkańców wsi poprzez prowadzoną wypożyczalnię książek lub za pośrednictwem sąsiedzkich punktów wypożyczania książek.

Punkt posiada księgozbiór wymienny dopożyczany z biblioteki gromadzkiej. Księgozbiór ten powinien się kształtować w ilości 1,5—3 wol. na 1 mieszkańca (nie mniej niż 2,5 wol. na 1 czytelnika).

Personel punktu stanowi pracownik wynagradzany ryczałtowo w wymiarze godzin stosownym do świadczonych usług (podstawa: 1 etat na 600 czytelników, 12 000 wypożyczeń rocznie). Umowę z kierownikiem punktu zawiera z upoważnienia biblioteki powiatowej — kierownik GBP.

Najbardziej korzystne warianty lokalizacji punktu bibliotecznego to:

a) we wsiach liczących powyżej 200 mieszkańców — osobne pomieszczenie na wypożyczalnię (z miejscem do przeglądania książek na miejscu);

b) w miejscowościach mniejszych — zamykana szafa.



Pożądaną jest, by punkt biblioteczny zlokalizowany był w wiejskim klubie lub szkole (w tym wypadku księgozbiór punktu byłby udostępniany łącznie z księgozbiorem biblioteki szkolnej — identycznie jak w wypadku filii bibliotecznej).

Sąsiedzki punkt wypożyczania książek (w skrócie: punkt sąsiedzki) jest formą udostępniania książek mieszkańcom środowisk peryferyjnych (wsi liczących poniżej 150 mieszkańców, kolonii, przysiółków, osad leśnych, rybaczków, itd.) położonych w dużej odległości od siedziby najbliższej biblioteki, filii lub punktu bibliotecznego (w zasadzie ponad 2,5 km). Bibliotekarz sąsiedzki wypożycza (na zasadzie wypożyczenia indywidualnego) komplety książek z najbliższej biblioteki, filii lub punktu bibliotecznego w ilości proporcjonalnej do liczby czytelników i udostępnia je członkom swej rodziny i sąsiadom. Prowadzi skróconą ewidencję wypożyczeń (w zeszycie według nazwisk czytelników), o liczbie wypożyczeń informuje bibliotekarza podczas kolejnych odwiedzin biblioteki.

Za swoją pracę nie otrzymuje w zasadzie żadnego wynagrodzenia; w wypadku szczególnie systematycznej, długotrwałej pracy otrzymuje nagrody.

Punkt sąsiedzki zaspokaja potrzeby środowisk, które liczą do 20 czytelników. Jeśli w środowisku czyta systematycznie ponad 20 osób, należy zorganizować w nim punkt biblioteczny bez względu na ilość mieszkańców (zawrzeć z bibliotekarzem sąsiedzkim umowę w sprawie prowadzenia punktu).

Czytelników obsługiwanych przez sąsiedzkie punkty wypożyczeń wykazuje się w liczbie czytelników macierzystych bibliotek, filii lub punktów bibliotecznych.

W celu usprawnienia zaopatrzenia w książki pojedynczych rodzin, zamieszkałych z dala od placówek bibliotecznych lub punktów wypożyczania książek, wprowadza się tzw. rodzinne karty czytelnika. 1 czytelnik, pod warunkiem zgłoszenia liczby osób, które będą korzystać z książek, może wypożyczyć jednorazowo liczbę książek proporcjonalną do zgłoszonej liczby czytelników.

#### U w a g i

1. Przy określaniu podstawy normy zatrudnienia w poszczególnych placówkach bibliotecznych, brano pod uwagę zakres i stopień trudności obowiązków cięższych na personelu. Najniższą normę zatrudnienia przewidziano w bibliotekach gromadzkich z uwagi na samodzielność pracy, skomplikowane obowiązki w zakresie opieki nad filiami i punktami, pracę środowiskową, częste kontakty z biblioteką powiatową, znaczne obciążenie sprawami gospodarczymi, techniką biblioteczną i sprawozdawczością. Wysokie normy w filiach i punktach bibliotecznych przewidziano z uwagi na ograniczenie obowiązków klerowników w zasadzie wyłącznie do wypożyczenia książek.

2. Instytucja sąsiedzkich punktów wypożyczeń i rodzinnych kart czytelnicznych wymaga uwzględnienia tego zagadnienia w regulaminach wypożyczalni (punktów bibliotecznych).

3. Instytucjonalne wiązanie działalności filii i punktów bibliotecznych z działalnością wiejskich klubów kultury i bibliotek szkolnych wiąże się z potrzebą uwzględniania tego zagadnienia w przepisach prawnych regulujących pracę klubów i bibliotek szkolnych.

4. Fundusze na działalność bibliotek w poszczególnych powiatach powinna rozdzielać biblioteka wojewódzka, która musi przejąć obowiązki administracyjne w skali województwa (analogicznie do bibliotek powiatowych).

W skali wojewódzkiej centralizuje się również środki na:

a) zastępstwa w wypadku dłuższej nieobecności pracownika biblioteki (choroba, urlop macierzyński i inne formy nieobecności w pracy), związanej z jednoczesnym pobieraniem wynagrodzenia;

b) eksperymentalne formy gromadzenia i udostępniania zbiorów;

c) publikacje bibliotek o objętości przekraczającej 1 arkusz wydawniczy;

d) sprzęt specjalny o wysokich kosztach jednostkowych.

Fundusze z tego zakresu przydziela się na konkretne zapotrzebowanie bibliotek powiatowych.

Fundusze inwestycyjne na potrzeby budownictwa bibliotecznego scentralizowane byłyby w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej lub WiMBP.

#### WYKORZYSTANA LITERATURA PRZEDMIOTU

Auerbach W.: Biblioteki Socjalistycznej Republiki Rumunii w 25-lecie wyzwolenia kraju. *Bibliotekarz* 1970 nr 6.

*Bibliotecznoje dielo w zarubeżnych stranach*. Moskwa Izd. „Kniga” 1965 s. 350.

*Bibliotekarstwo wiejskie za granicą. Materiały z międzynarodowego sympozjum w Ta-trzańskiej Łomnicy 28-31 V 1969*. Warszawa 1970 BN, IKICz s. 195.



- Burakowski J.: Kilka uwag o pracy bibliobusu WiMBP w Olsztynie. *Poradnik Bibliotekarza* 1965 nr 3.
- Burakowski J.: Samochód w służbie bibliotek wiejskich. *Bibliotekarz* 1969 nr 2.
- Burakowski J.: O potrzebach i planach rozwoju czytelnictwa na wsi. *Informator WiMBP w Olsztynie* 1962 nr 2 (18) s. 9.
- Burakowski J.: Zmartwienia olbrzyma. *Polityka* 1970 nr 23.
- Czubarian O.: Massowyje biblioteki w usłowjach socializma. *Bibliotekar'* 1967 nr 11.
- Demianowska J.: Bibliobus contra punkty biblioteczne. *Bibliotekarz* 1963 nr 4.
- Gawryłow I.N.: Podstawowe problemy bibliotekarstwa w Związku Radzieckim. *Bibliotekarz* 1967 nr 3.
- Janiczek J.: Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministerstwa Oświaty. *Bibliotekarz* 1946 nr 1-2.
- Janiczek J.: Stan liczbowy i perspektywy rozwojowe bibliotek w Polsce na podstawie rejestracji z 1948 r. *Przegląd Biblioteczny* 1948 z. 3-4.
- Jankowerny W.: Bibliobus w miejsce punktów bibliotecznych. *Bibliotekarz* 1962 nr 7-8.
- Kończak T.: Punkty biblioteczne podstawą rozwoju czytelnictwa na wsi (z doświadczeń powiatu oleśnickiego). *Bibliotekarz* 1968 nr 7-8.
- Kołodziejska J.: *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*. Warszawa SBP 1967.
- Kołodziejska J.: Normy i wskaźniki w bibliotekach publicznych. *Bibliotekarz* 1970 nr 7-8.
- Kołodziejska J.: O duńskich bibliotekach i bibliotekarzach. *Bibliotekarz* 1965 nr 12.
- Kołodziejska J.: Perspektywy rozwoju bibliotekarstwa polskiego w świetle nowej Ustawy o bibliotekach. *Przegląd Biblioteczny* 1969 z. 1.
- Kraśniewska K.: Biblioteki powszechne i czytelnictwo we Francji. *Bibliotekarz* 1969 nr 10.
- Maj J.: Niektóre czynniki wpływające na zasięg obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej. *Bibliotekarz* 1965 nr 10.
- Maj J.: Organizacja i funkcjonowanie społecznych punktów bibliotecznych na wsi. *Rocznik Biblioteki Narodowej* 1965 s. 24-43.
- Maj J., Wołosz J.: *Charakterystyka obsługi bibliotecznej gromady*. Warszawa BN, IKiCz 1966 s. 109.
- Makaruk J.: Problemy bibliotek publicznych na wsi. *Więś Współczesna* 1969 nr 7.
- Modzelewska B.: Biblioteki bez katalogów (korespondencja z Anglii). *Bibliotekarz* 1970 nr 7-8.
- Obrosow J.: Jeszcze raz o gorodach, sielach i bibliotekach. *Bibliotekar'* 1968 nr 8.
- Obrosow J.: S ucietom gradostroitelnych osobiennostiej. *Bibliotekar'* 1967 nr 1.
- Perspektiwy bibliotecznego stroitelstwa w RSFSR. *Bibliotekar'* 1967 nr 1 (zob. też: Biblioteki Związku Radzieckiego w 50-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Oprac. J. Błażewicz. *Bibliotekarz* 1967 nr 10).
- Pietrow J.: Ogni nowych bibliotek. *Bibliotekar'* 1967 nr 2.
- Pietrulewicz H.: Co dalej z punktami bibliotecznymi? *Bibliotekarz* 1959 nr 9.
- Rat'kowa E.: Nowoje w rukowodstwie narodnymi czita.szczami Bolgarii. *Bibliotekar'* 1968 nr 11.
- Razinowa B.: W cziem nuždajetsja sielskaja biblioteka. *Bibliotekar'* 1968 nr 11.
- Rocznik Statystyczny Kultury 1945-1967*. Warszawa GUS 1969. Biblioteki publiczne s. 78-126.
- Schumann I.: Bibliotekarstwo wiejskie Okręgu Poczdamskiego. *Bibliotekarz* 1965 nr 7-8.
- Siekierycz K.: Bibliotekarstwo amerykańskie w oczach Polaka. *Bibliotekarz* 1965 nr 9.
- Siekierycz K.: Udział bibliotek w czytelnictwie powszechnym w USA. *Bibliotekarz* 1965 nr 10.
- Uwagi o działalności punktów bibliotecznych* opracowane na podstawie sprawozdań bibliotek wojewódzkich za rok 1970 (za pismem MKiS — Dep. Pracy KO i Bibliotek nr KOB-III-530-11/71 z dnia 3 VI 1971 r.). Masz. powiel.
- Wiącek H.: Biblioteki powszechne w kraju pięciuset wysp. *Bibliotekarz* 1965 nr 2, nr 4.
- Wojciechowski J.: Modernizacja małych bibliotek. *Bibliotekarz* 1967 nr 4.
- Wołosz J.: O sprawach pozornie białych (z problematyki organizacyjnej bibliotek powszechnych). *Bibliotekarz* 1966 nr 3.
- Wołosz J.: Problematyka bibliotekarstwa wiejskiego na Sympozjum w Tatrzańskiej Łomnicy. *Bibliotekarz* 1969 nr 11/12.



Wołosz J.: Przydatność punktów bibliotecznych w świetle zasięgu ich terenowego oddziaływania. *Bibliotekarz* 1965 nr 10.

Wołosz J.: W holenderskich bibliotekach publicznych. *Bibliotekarz* 1968 nr 2.

Zarzębski T.: Bibliobusy w Wielkiej Brytanii. *Bibliotekarz* 1963 nr 3-4.

Zarzębski T.: 25 lat bibliotek w PRL. *Przegląd Biblioteczny* 1969 z. 1.

Zarzębski T.: Publiczne biblioteki powszechne od Dekretu do Ustawy 1946—1967 (w świetle danych statystycznych). *Bibliotekarz* 1968 nr 9.

Zarzębski T.: Sieroca dola książki „pod strzechą”. *Tygodnik Kulturalny* 1967 nr 41.

Zarzębski T.: Współpraca bibliotek — ale jaka? *Bibliotekarz* 1971 nr 3.

STANISŁAW SIEKIERSKI

IKiCz Warszawa

### KSIĘGOZBIORY BIBLIOTEK GROMADZKICH I PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH

Generalna teza, prezentowana w wielu pracach Instytutu Książki i Czytelnictwa, że biblioteki gromadzkie stanowią podstawową, najczęściej jedyną, bazę czytelnictwa pozaszkolnego — oparta jest zarówno na wynikach własnych badań, jak i na publikacjach innych ośrodków i osób<sup>1</sup>.

Wszyscy wypowiadający się na ten temat są zgodni, że nasilenie kupowania książek do księgozbiorów prywatnych jest związane ściśle z urbanizacją — im teren mniej zurbanizowany, tym wydatki ludności na zakup książek są mniejsze.

Badania przeprowadzone w r. 1964 w województwie lubelskim wykazały, że przeciętny mieszkaniec powiatu zamojski ko wydawał na książki kupowane do swojej prywatnej biblioteki w ciągu jednego roku 1 zł 12 gr, a mieszkaniec powiatu opolskiego 1 zł 7 gr<sup>2</sup>. (Co prawda od czasu przeprowadzania wspomnianych badań upłynęło kilka lat, w praktyce nie dało się jednak zaobserwować zasadniczych korzystnych zmian). W dalszym ciągu księgarstwo nastawione jest głównie na odbiorcę miejskiego, a wszelkie próby dotarcia z książkami bezpośrednio na wieś nie dały odczuwalnych społecznie rezultatów. Główną tego przyczyną są zbyt niskie nakłady książek.

Ponieważ księgozbiory prywatne należą na wsi do rzadkości, jedynym liczącym się źródłem zaopatrywania mieszkańców wsi w książki pozostają biblioteki gromadzkie i punkty biblioteczne.

W praktyce więc od jakości księgozbiorów bibliotek gromadzkich zależy w ogromnym stopniu obraz czytelnictwa współczesnego, także poziom kultury wsi. Zasobność księgozbiorów bibliotecznych w literaturę przydatną młodzieży uczącej się warunkuje także w dużej mierze przygotowanie uczniów miejscowych szkół do dalszej nauki.

Zagadnienia powyższe nie są założeniami programowymi, o których mówią inni referenci; stwierdzają one po prostu pewne fakty społeczne, które muszą być wzięte pod uwagę przy ocenie i uzupełnianiu księgozbiorów bibliotek gromadzkich.

Konieczność zaspokojenia uniwersalnych potrzeb czytelniczych przez księgozbiory bibliotek gromadzkich stwarzała od chwili powstania tych bibliotek poważne trudności organizacyjne i merytoryczne.

<sup>1</sup> Część z nich cytuje Cybulski R.: *Popyt na rynku księgarskim na tle przemian społeczno-gospodarczych w Polsce Ludowej*. Warszawa 1966 s. 42, 49, 118—136.

<sup>2</sup> Cywiński B.: *Księgarnie i ich klienci*. Warszawa 1966 s. 97.



W pierwszym okresie organizowania bibliotek gromadzkich, tzn. w latach 1948—1951, koncepcja organizacyjna księgozbiorów była stosunkowo prosta. Zakładano, że wszystkie biblioteki powinny „wchodzić” pod podstawowy „trzon”, w którym znajdują się najwybitniejsze pozycje klasyki polskiej i światowej, najlepsze pozycje z literatury popularnonaukowej oraz współczesnej. Realizacji tego założenia sprzyjała seria literatury pięknej wydawanej w masowych nakładach pod patronatem Komitetu Upowszechniania Książki. Centralny zakup realizowany przez Ministerstwo Kultury gwarantował — przynajmniej teoretycznie — pełne zaspokojenie potrzeb bibliotek na określone pozycje. Lata 1952—1956 przyniosły szereg niekorzystnych zmian w zakresie uzupełniania zbiorów interesujących nas bibliotek. Sytuacja społeczno-polityczna zaciążyła nad koncepcją uzupełniania zbiorów interesujących nas bibliotek. Sytuacja społeczno-polityczna zaciążyła nad koncepcją uzupełniania i kompletowania zbiorów. Do walki o fałszywie pojętą kolektywizację wsi wciągnięte zostały także biblioteki i starano się tej koncepcji społeczno-ekonomicznej podporządkować księgozbiory. Do bibliotek gromadzkich zaczęło trafiać coraz więcej literatury propagującej kolektywizację, coraz więcej naiwnych, bezproblemowych broszur, trzeciorzędnej literatury współczesnej, zarówno polskiej, jak i obcej. Koncepcja uzupełniania zbiorów została podporządkowana systemowi akcji polityczno-oświatowych. Do bibliotek kierowano wiele egzemplarzy broszur i książek, które miały stać się podstawową lekturą wszystkich czytelników. W praktyce planowane akcje nie były przez nikogo realizowane, a przysyłane książki pełniły funkcję jedynie jednostek statystycznych. Zainteresowania czytelnicze skupiały się na literaturze klasycznej. Bibliotekarze nie czuli się odpowiedzialni za jakość księgozbiorów, które mieli propagować i poprzez nie kształtować postawy społeczno-polityczne określone ściśle przez ówczesne kierownictwo partyjno-rządowe.

Przełamanie kryzysu społeczno-politycznego w r. 1956 pociągnęło za sobą szereg znanych powszechnie konsekwencji. W zakresie uzupełniania księgozbiorów interesujących nas bibliotek ukształtował się nowy, do dziś właściwie trwający, system koncepcyjno-organizacyjny. System ten w pierwszym okresie miał charakter rewolucyjny, gdyż obalał bariery stworzone przez zasady zakupu centralnego, obecnie jednak mimo wielu zmian i udoskonaleń zaczyna on budzić coraz więcej wątpliwości i powoduje coraz większe trudności we właściwej obsłudze rzeczywistych i potencjalnych czytelników mieszkających na wsi.

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania na temat „historii uzupełniania”, chciałbym jednak zwrócić uwagę na trwałą antynomię towarzyszącą problemowi uzupełniania księgozbiorów bibliotek publicznych, a bibliotek gromadzkich w szczególności. Antynomia ta wyraża się przede wszystkim w tym, że założona funkcja bibliotek jest funkcją dynamiczną. Księgozbiory mają wspomagać kształtowanie nowej świadomości, tymczasem czytelnicy bibliotek wiejskich założeniom tym nie chcą się „podporządkować”. Walka o zdobycie maksymalnej liczby czytelników zmusza bibliotekarza do zaspokajania potrzeb już ukształtowanych, zmusza do utrwalania stereotypów czytelnicznych. Powtarzane często hasło dostosowania księgozbiorów do aktualnie ujawnionych zainteresowań czytelnicznych w praktyce bibliotecznej może przecież oznaczać — i czasami oznacza — rezygnację z założonych funkcji tych bibliotek, o czym zresztą mówią inne referaty.

Pozwoliłem sobie więc na przypomnienie niektórych spraw dotyczących organizacji zakupu nowości, aby wskazać na konieczność łagodzenia tej antynomii, której wyeliminować nie sposób. Nieliczenie się z nią może doprowadzić jednak albo do zaniku ambicji oświatowych bibliotek, albo do ponownej rozbieżności między zainteresowaniami środowiska a profilem księgozbioru pod kątem potrzeb tego środowiska ukształtowanego. Nie jest to oczywiście zjawisko ani wyłącznie polskie, ani wyłącznie dotyczące bibliotek wiejskich, jednak w środowiskach o stosunkowo małej liczbie ludności występuje ono szczególnie ostro.

Gdybyśmy dokładniej zanalizowali dyskusje na temat uzupełniania księgozbiorów interesujących nas bibliotek, to stwierdzilibyśmy, że najbardziej kontrowersyjnym problemem staje się aktualność tych księgozbiorów oraz ich służebna rola w stosunku do zadań stawianych całej gospodarce i oświacie w kraju.

Trudno podważać zasadność postulatów kierowanych pod adresem bibliotek publicznych, aby w ich księgozbiorach czytelnicy mogli znaleźć materiały pomocne w opanowywaniu wiedzy o współczesnych wydarzeniach i konfliktach w kraju i na świecie, aby w bibliotekach znajdowały się podstawowe lektury do szkoleń



politycznych itp. Kiedy jednak zdamy sobie sprawę z cyklu produkcyjnego naszych książek i broszur, kiedy uświadomimy sobie werbalizm w pracy polityczno-oświatowej, to te — skądinąd słuszne — postulaty wydadzą się zupełnie nieprzylegające do bibliotecznej praktyki. Można stwierdzić, że postulaty te zmuszają biblioteki do pełnienia pozornych, nie oczekiwanych przez środowisko wiejskie zadań, a w praktyce do dewaluacji książki przynoszącej wiedzę o współczesności.

Sygnalizowana antynomia uwidacznia się również w sytuacji, w jakiej znajduje się literatura naukowa. Poważne zmiany zachodzące na wsi, duży przyrost ludzi z przygotowaniem specjalistycznym, znaczna liczba ludzi uczących się i studiujących zaocznie powodują, że powszechne staje się żądanie, aby w księgozbiorach bibliotek gromadzkich zostały uwzględnione potrzeby tych ludzi. Jest to postulat z punktu widzenia ogólnej polityki oświatowo-wychowawczej pozornie słuszny. Piszę: „pozornie” — ponieważ dokładniejsze zbadanie „geograficznego” rozmieszczenia specjalistów i ludzi studiujących zaocznie ukazałoby niezwykłe rozproszenie jednych i drugich w poszczególnych gromadach. Fakt ten powoduje niezwykłą konieczność tego, skądinąd słusznego, postulatu. Dlatego też, poza nielicznymi wypadkami, należy przyjąć, że w dalszym ciągu potrzeby nietypowe powinny być realizowane przez biblioteki powiatowe, które musiałyby uwzględnić te potrzeby przy organizacji księgozbiorów, ale także w systemie swojej pracy we właściwej organizacji wypożyczeń międzybibliotecznych. Myślę tu także o spisach posiadanych książek z głównych dziedzin wiedzy, o udostępnianiu tych spisów bibliotekom gromadzkim, o dopożyczaniu na pewien okres bibliotekom gromadzkim książek aktualnie tam poszukiwanych.

Nieco odmiennie kształtuje się ten problem w zakresie literatury popularnonaukowej. Zawartość księgozbiorów wyprzedza w tej dziedzinie ujawniane potrzeby czytelnicze. Książki popularnonaukowe jeszcze czekają na swoich czytelników. Podobnie zresztą dzieje się z literaturą o problematyce świata współczesnego, o czym pisał kolega Michnał.

Wydaje się, że zadania postawione przed bibliotekami w zakresie zapewnienia rozwoju czytelnictwa literatury popularnonaukowej i zawodowej nie wymagają zasadniczej rewizji pod warunkiem, że instytucje i organizacje powołane do popularyzacji określonych dziedzin wiedzy w swojej codziennej praktyce będą przekonane, że biblioteki zdolne są zaspokoić potrzeby czytelnicze zainspirowane przez te organizacje i instytucje. Jest to problem obszerny, wkraczający w dziedzinę metod pracy, dlatego też tutaj sygnalizuję tylko jeden aspekt tego zagadnienia rzutujący bezpośrednio na koncepcję kształtowania profilu księgozbiorów bibliotek gromadzkich.

Antynomia dotyczy wreszcie literatury współczesnej. Przypisywane jej funkcje są często niewspółmiernie wielkie w stosunku do jej obiektywnej wartości oraz rzeczywistego zainteresowania czytelników wiejskich.

Pisałem o tym obszerniej w innym miejscu<sup>2</sup>. Tu chciałbym jedynie zasygnalizować następującą sprawę: procent literatury współczesnej w ogólnych zakupach literatury pięknej do bibliotek gromadzkich systematycznie wzrastał od 33% w latach 1957—1960 do 54% w latach 1964—1967. Oficjalne zalecenia czynników partyjnych i rządowych były wcielane w życie bardzo energicznie, czasami nawet z wyraźną przesadą. Wzrostowi procentu książek współczesnych nie towarzyszył jednak odpowiednio szybki wzrost zainteresowań samych czytelników. Znaczna część tej literatury nie spotkała się z żywym zainteresowaniem, a pewna ilość książek w ogóle nie znalazła czytelników. Dotyczy to w szczególności pisarzy mało popularnych lub zupełnie w środowisku wiejskim nieznanych; odnosi się to również do utworów nowatorskich, zrywających z kanonami prozy fabularnej, debiutów itp.

<sup>2</sup> Siekierski S., Ankudowicz J.: *Nowości w bibliotekach publicznych*. Warszawa 1970 s. 67—90.



Przytoczyłem tylko najważniejsze elementy szerokiego problemu nazwanego tutaj umownie antynomią, czyli zachodzeniem sprzeczności między postulowanymi zasadami księgozbiorów bibliotek gromadzkich a ich rzeczywistą funkcją. Moim zdaniem, nie istnieje realna możliwość wyeliminowania tych sprzeczności i dlatego należy szukać dróg zmierzających do maksymalnego uelastycznienia funkcji założonych w określonych warunkach politycznych i oświatowych. Według mnie nie wyklucza to potrzeby określenia pewnych założeń ogólnokrajowych, które tworzyłyby ramy dla poszczególnych województw, powiatów, gromad. Takim tradycyjnym elementem normatywnym jest struktura księgozbiorów. Nie wdając się w tym miejscu w spory i szczegółowe rozważania na temat negatywnych skutków schematycznego stosowania norm strukturalnych (wychodząc z założenia, że każdą, nawet najbardziej podstawową normę można w określonych sytuacjach uznać za szkodliwą), chciałbym omówić nieco szerzej właśnie strukturalne zasady gromadzenia i uzupełniania księgozbiorów bibliotek gromadzkich.

### Struktura księgozbiorów

Wydaje się, że postulowana w wielu pracach IKiCz struktura księgozbiorów bibliotek gromadzkich wymaga tylko niewielkich rewizji — jednak pod kilkoma warunkami: 1) Zawartość poszczególnych działów będzie bezdyskusyjnie aktualna i odpowiadająca potrzebom środowiska. 2) Założona struktura księgozbiorów będzie narzędziem pozwalającym planować i realizować uzupełnianie, a nie schematem krępującym pracowników odpowiedzialnych za uzupełnianie, ograniczanych przecież podażą na rynku wydawniczym. 3) Struktura zakupów nie musi odpowiadać strukturze założonej, szczególnie w bibliotekach o nieprawidłowo skompletowanych księgozbiorach.

Proponuję utrzymanie następujących zasad kształtowania struktury księgozbiorów:

literatura piękna	40—45%
literatura dla dzieci	25—27%
literatura popularnonaukowa	30—35%

W przeliczeniu na pięciotysięczny księgozbiór dawałoby to następujące liczby woluminów w poszczególnych działach:

literatura piękna	2000—2250 k.iążek
literatura dla dzieci	1250—1350 książek
literatura popularnonaukowa	1500—1750 książek

Literatura piękna stanowi niespełna 20% produkcji wydawniczej licząc według wydanych egzemplarzy, a według liczby tytułów poniżej 10%, jednak problem tej właśnie literatury dominuje w dyskusjach nad całym dorobkiem edytorskim. Stanowi ona najbardziej niewralgiczny punkt wszelkich sporów, dyskusji, kontrowersji. Mimo poważnego wzrostu zainteresowania literaturą niebeletrystyczną ranga twórcy literatury pięknej jest, poza nielicznymi wyjątkami, w odczuciu społecznym wyższa niż ranga autora najbardziej nawet interesujących książek popularnonaukowych czy naukowych. W odczuciu odbiorców, na co wskazują wszelkie tzw. dokumenty osobiste, literatura piękna wyciska niezatarte ślady na psychice czytelnika, zwłaszcza w wieku dorastania. Ujawnia się to wyraźnie w pamiętnikach ludzi już dorosłych, którzy pisząc o swojej młodości, bardzo często zwierzają się z niezapomnianych wrażeń, których dostarczyła im lektura.

Tradycja kulturowa rzutuje w sposób zasadniczy na strukturę księgozbiorów i pracę bibliotek publicznych. Pod wpływem tych tendencji kształtowała się i kształtuje funkcja bibliotek w społeczności, w której działają. W zależności od zasobów biblioteki w utwory literackie oceniana jest praca całej biblioteki, stanowią one niejako warunek istnienia i skutecznego funkcjonowania bibliotek.

Dlatego też wydaje się, że wszelkie rewolucyjne postulaty zmierzające do zasadniczej zmiany struktury księgozbiorów bibliotek publicznych na korzyść książek niebeletrystycznych są nie do końca przemyślane. Taka rewolucja poprawiłaby przede wszystkim wskaźniki statystyczne, w minimalnym stopniu zmieniałaby obraz



samego czytelnictwa. Dążenie do wzbogacenia księgozbiorów literaturą niebeletrystyczną jest zjawiskiem niewątpliwie pozytywnym, musi to jednak następować stopniowo, w miarę rozwoju czytelnictwa i produkcji wydawniczej na odpowiednim poziomie w poszczególnych działach.

Każdy księgozbiór powinien zawierać podstawową literaturę klasyczną, wchodzącą tradycyjnie w skład lektur szkolnych, jak również podstawowe, tradycyjne lektury czytelnicze. Dotyczy to zarówno klasyki polskiej, jak i obcej. Literatura klasyczna jest bowiem nie tylko czynnikiem kształtującym kryteria artystyczne odbiorców literatury pięknej, ale w poważnym stopniu rzutuje także na wartościowanie literatury jako dzieła sztuki w ogóle, co ujawnia się nie tylko w opiniach czytelniczych na temat dzieł ulubionych, ale także w próbach literackich początkujących pisarzy usiłujących opisywać otaczającą rzeczywistość, oceniać ją z punktu widzenia estetycznego. Jest więc klasyka podstawowym narzędziem edukacji czytelniczej.

Procent literatury klasycznej w księgozbiorach jest z zasady odwrotnie proporcjonalny do ich wielkości. Im większy księgozbiór, tym niższy procent tej literatury. Prawidłowość ta powinna być jednak w warunkach wiejskich nie tak rygorystycznie przestrzegana, jak w środowisku miejskim, gdzie w prywatnych domach jest stosunkowo duże nasylenie książkami wchodzącymi w skład lektur szkolnych. W warunkach wiejskich edukacja czytelnicza całego nowego pokolenia odbywa się właśnie poprzez biblioteki. Konieczność zagwarantowania tym kandydatom na czytelników właściwych i w odpowiedniej liczbie egzemplarzy lektur powinna stanowić większą niż dotychczas troskę ludzi odpowiedzialnych za uzupełnianie księgozbiorów bibliotek gromadzkich. Chodzi tu zarówno o książki dla czytelników ze wsi — siedziby biblioteki, jak i dla czytelników punktów bibliotecznych. Potrzeby odbiorców wsi poza siedzibą biblioteki powinny być w zakresie literatury klasycznej szczególnie uważnie realizowane (o czym w dalszej części referatu).

Obok literatury klasycznej o niezaprzeczalnych wartościach artystycznych, w bibliotekach powinna znaleźć się literatura zwana często pogardliwie „czytadłami”, która pełni zwykle dwójaką funkcję — przede wszystkim pozwala na kontynuację tradycyjnego czytelnictwa i jest do pewnego stopnia legitymacją gwarancyjną dla czytelników mniej ambitnych czy słabiej czytelniczo przygotowanych, po drugie rozwiązuje, niebagatelny przecież, problem czytelnictwa o charakterze relaksowym. Powieści Dumasa, Stevensona czy Rodziewiczówny wchodzą w skład lektur przeciętnego czytelnika i nie ma potrzeby rezygnowania z ich obecności w kulturze czytelniczej.

W warunkach wiejskich, gdzie przeciętny poziom wykształcenia jest stosunkowo niski, za ważny element księgozbiorów bibliotecznych należy uznać powieści historyczne, w tym także powieści Kraszewskiego. W świetle dotychczasowych badań funkcja kulturotwórcza tych powieści jest o wiele bardziej dynamiczna, niżby wynikało to z dosyć powszechnych, często pogardliwych o nich opinii.

Niewątpliwie jednak największą wagę przy kompletowaniu i uzupełnianiu zbiorów przywiązuje się do literatury współczesnej. Zwracałem uwagę na to zagadnienie we wstępnej części mojego referatu. Tu chciałbym podkreślić pewne elementy niepokojące w dotychczasowej praktyce uzupełniania zbiorów bibliotek gromadzkich.

Biblioteki gromadzkie są zobowiązane do propagowania i upowszechniania literatury współczesnej nie tylko dlatego, że jest to literatura podejmująca problemy współczesnego człowieka, zmuszająca w swoich intencjach do intelektualnego i emocjonalnego angażowania się we współczesne konflikty i dążenia całego narodu, ale przede wszystkim dlatego, że w obecnym systemie oświaty nikt inny poza biblioteką w warunkach wiejskich tej literatury nie propaguje. Do szkoły podstawowej literatura współczesna dociera w zakresie niezwykle skromnym, i to najczęściej w wiele lat po wejściu książki w obieg czytelniczy. Na wsi nie ma także autorytetów czytelniczych, które mogłyby torować drogę najambitniejszym utworom współczesnym.



Chciałbym tu na poparcie tezy o braku znajomości literatury współczesnej na wsi przytoczyć dane z wyników badań przeprowadzonych przez IKiCz wśród młodzieży wiejskiej w wieku 15—19 lat. Przynajmniej jeden utwór Dąbrowskiej potrafiło wymienić 16% badanych, Iwaszkiewicza 4%, Andrzejewskiego 4%, Brezy 0,6%. Dane te ilustrują głównie problem metodyki pracy z czytelnikiem, ale badania nad zaopatrzeniem bibliotek wiejskich w 1967 r. wykazały m.in., że na jeden egzemplarz *Popiołu i diamentu* przypadało na wsi 303 czytelników, na *Noce i dni* — 462, na *Urząd* — 788, a na *Spizową bramę* — 1112.

Nie ulega wątpliwości, że samo kupienie określonych pozycji nie spowoduje automatycznie ich czytania, bez dysponowania książkami nie sposób mówić jednak o ich upowszechnianiu. Ich braku w bibliotekach nie można usprawiedliwiać niskimi kredytami, gdyż liczba kupionych powieści współczesnych, jak wykazywałem na wstępie, jest bardzo duża.

Należy stwierdzić kategorycznie, że wzrastającemu udziałowi polskiej literatury współczesnej w księgozbiorach bibliotek gromadzkich nie towarzyszy zaostreżenie kryteriów jej doboru. Do księgozbiorów tych bibliotek trafia za dużo literatury nieatrakcyjnej czytelniczko, zbyt dużo kupuje się książek o małej wartości artystyczno-poznawczej. Ogromne zróżnicowanie zakupów z jednej strony nie pozwala zaspokoić najpilniejszych potrzeb, z drugiej natomiast stwarza czytelnikom warunki do pejoratywnej oceny całej produkcji wydawniczej. Tworzą się stosunkowo duże zasoby książek przez nikogo nie wypożyczanych.

Podobnie kształtowała się sytuacja w zakresie literatury obcej do połowy lat pięćdziesiątych. Aktualnie sytuacja ta zmieniła się korzystnie. Skłaniałbym się nawet do twierdzenia, że literatura obca powinna przeważać ilościowo nad literaturą polską, w szczególności w okresach, kiedy w literaturze polskiej nie pojawiają się dzieła wybitne. Zadania w tym zakresie są uproszczone, gdyż literatura obca przechodzi dość gęste sита redakcyjno-edytorskie i poza nielicznymi wypadkami czytelnikowi polskiemu prezentowana jest literatura na względnie wysokim poziomie (wyjątek stanowią niektóre powieści sensacyjno-kryminalne), czego nie można powiedzieć o literaturze polskiej.

Wydaje się jednak, że do księgozbiorów bibliotek gromadzkich powinna trafiać przede wszystkim literatura twórców w jakimś stopniu w środowisku znanych i uznawanych, w każdym bądź razie o tę właśnie literaturę powinni się przede wszystkim troszczyć pracownicy odpowiedzialni za uzupełnianie zbiorów w bibliotekach gromadzkich.

Poezja i dramat stanowią w księgozbiorach bibliotek gromadzkich nieznaczny margines. Według teoretycznych założeń literatura ta powinna stanowić ok. 2% księgozbioru, czyli średnio ok. 100 pozycji. W większości bibliotek gromadzkich można by doliczyć się nawet większej liczby tomów, problem polega jednak na tym, że książki z zakresu poezji, a w szczególności dramatu (poza lekturami szkolnymi) prawie zupełnie nie są wypożyczane. Konkursy recytatorskie nie przyniosły w większości wypadków korzystnych zmian. Trzeba przy tym stwierdzić, że zasady doboru książek w tej dziedzinie były wyjątkowo tajemnicze. Poza utworami wielkich romantyków, *Weselem* Wyspiańskiego i zbiorami wierszy Broniewskiego, które to utwory można znaleźć w większości bibliotek, pozostałe pozycje trafiały do nich prawdopodobnie drogą przypadku. Trudno kwestionować potrzebę tych książek w bibliotekach, ale metodycy powinni zwrócić na te działy większą uwagę, oczywiście pod warunkiem, że dokona się ich rozsądnej oceny i uzupełni rażące braki.

Literatura dla dzieci stanowi w bibliotekach gromadzkich niewiele ponad 20% i chociaż wykazuje pewne tendencje wzrostu, udział jej w ogólnych wypożyczeniach jest tak wysoki (ponad 37%), że odczuwa się permanentny jej brak. Jeżeli dodamy do tego fakt, że według szacunkowych danych procent dzieci w wieku 8—14 lat korzystających z bibliotek publicznych nie przekracza 40%, to mamy wystarczająco alarmujące sygnały, które zmuszają nie tylko do refleksji nad pracą bibliotek gromadzkich i tzw. instruktorów dziecięcych, ale do podjęcia szeregu ważnych decyzji.



W zakresie księgozbiorów proponuję po prostu znaczne wzbogacenie ilościowe tych działów do 25%, a nawet 27% ogólnej liczby książek. Bez właściwie postawionej pracy z dziećmi, bez zapewnienia im odpowiedniej liczby książek zarówno w bibliotekach, jak i punktach bibliotecznych, trudno mówić o podniesieniu poziomu kultury czytelnicznej. Nie ma potrzeby gruntowniej uzasadniać tego twierdzenia. Wydaje się, że przeszkodą w realizacji tego postulatu będą nie tylko trudności finansowe, ale także ograniczone możliwości edytorskie. Należy więc moim zdaniem sięgnąć także do innych, pozaksięgarskich źródeł zaopatrzenia, a więc punktów sprzedaży Ruchu, oraz rozważyć możliwość uczestnictwa w Klubie Książki Dziecięcej organizowanego po raz pierwszy w tym roku przez ZMW, Naszą Księgarnię, pisma dziecięco-młodzieżowe i Powszechną Księgarnię Wysyłkową. Należy przy tym pamiętać, że szczególnej pomocy potrzebują dzieci ze wsi najmniejszych, najbardziej oddalonych od placówek i instytucji kulturalno-oświatowych.

Literatura popularnonaukowa traktowana jest przez wielu bibliotekarzy jako nikomu niepotrzebny dodatek do księgozbioru, ozdabiający sprawozdania statystyczne. Atmosfera taka powoduje, że działy te traktuje się często bardzo formalnie. Robi się wszystko, aby być w porządku ze wskaźnikami struktury i statystyki, w małym natomiast stopniu przywiązuje się wagę do treściowej zawartości poszczególnych pozycji w przekonaniu, że i tak mało osób nimi się zainteresuje. Należałoby więc przystąpić stopniowo do szczegółowej analizy poszczególnych działów, biorąc pod uwagę fakt, czy posiadane pozycje rzeczywiście prezentują minimum potrzebnej w określonym środowisku wiedzy na dany temat; w mniejszym zaś stopniu należy zwracać uwagę na liczbę posiadanych w danym dziale pozycji. Uwagi te dotyczą całej literatury popularnonaukowej.

Omawiając poszczególne działy tej literatury, chciałbym zwrócić uwagę tylko na te, które powodują najwięcej kłopotów i nieporozumień.

W stosunku do wcześniej publikowanych i ogłaszanych założeń, w których postulowano, aby w działach 0 i 1 znajdował się tylko jeden procent księgozbioru, trzeba wnieść znaczną poprawkę. Rozwój wydawnictw encyklopedycznych jest tak wyraźny, że należałoby starać się, aby w księgozbiorach bibliotek gromadzkich było co najmniej 2% tych książek, czyli w księgozbiorze liczącym 5000 woluminów około 100 pozycji. Jest to warunek rozwoju elementarnej służby informacyjnej oraz właściwego zorganizowania warsztatu pracy. Systematycznie wzbogacane i wznawiane wydawnictwa encyklopedyczne stwarzają korzystne warunki do rozbudowy tego działu.

Religioznawstwo i nauki społeczne budzą najwięcej nieporozumień i są stałym punktem dyskusyjnym przy ocenach pracy bibliotek. W roku bieżącym wyszło w tej sprawie Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki, ustalające zasady doboru książek z bieżącej produkcji wydawniczej oraz określające, jakie książki powinny trafiać do poszczególnych typów bibliotek publicznych. Nie wchodząc w rozważania nad ustaleniami Ministerstwa, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na konieczność szczególnie starannego doboru pozycji w tych działach. Myślę tu przede wszystkim o takim doborze tytułów, który z jednej strony gwarantowałby możliwie odpowiedni wybór podstawowej literatury naukowej, z drugiej natomiast możliwie aktualną literaturę na najważniejsze tematy krajowe i światowe, mogące zainteresować środowisko, zaspokoić przede wszystkim jego potrzeby w zakresie szkolenia politycznego.

W pięciotysięcznym zbiorze wystarcza z zakresu religioznawstwa i nauk społecznych ok. 250—300 książek, czyli ok. 5—6%, aby zaspokoić podstawowe potrzeby środowiskowe. Oczywiście, zasady rotacji muszą tu być inne niż w pozostałych działach literatury popularnonaukowej, a więc procent zakupów musi być także inny.

Książki reprezentujące nauki matematyczno-przyrodnicze nie znajdują w bibliotekach gromadzkich szerszego grona czytelników. Wydaje się, że procent tych książek można ograniczyć do 3—4%, czyli 150—200 pozycji. Nauki stosowane, łącznie z rolnictwem i gospo-



darstwem domowym, powinny stanowić ok. 8% księgozbioru. Ponieważ referat kolegi Mich-  
nala obejmuje także problemy kompletowania zbiorów w zakresie literatury rolniczej,  
chciałbym zwrócić jedynie uwagę na konieczność kompletowania literatury medycznej,  
szczególnie o charakterze profilaktyczno-poradnikowym, oraz nierezygnowania z techniki,  
mimo stosunkowo małego wykorzystania tego działu. Istnieje potrzeba zaspokojenia ukształ-  
towanych zainteresowań literaturą z zakresu motoryzacji, radioamatorstwa itp.

Literatura dotycząca sztuki i sportu powinna stanowić łącznie ok. 1,5% księgozbioru,  
czyli 50—75 pozycji. Literaturoznawstwo 2,5%. Ze względu na stosunkowo duże zaintereso-  
wanie tym działem, należy śledzić starannie rynek wydawniczy w tej dziedzinie i uzupeł-  
niać księgozbiór we wszystkie bardziej uniwersalne (nie wąsko specjalistyczne) publikacje.

Z zakresu krajoznawstwa i geografii łącznie powinno znajdować się w księgozbiorze  
ok. 5%, czyli ok. 5%, czyli ok. 250 pozycji. Większość pozycji z tego działu, a w szczegól-  
ności reportaże krajowe i zagraniczne, będzie pełniła jednocześnie funkcje literatury spo-  
łeczno-politycznej. Zwrócić tu należy szczególną uwagę na pozycje ukazujące się w serii  
Iskier „Naokoło Świata”.

Historia, pamiętniki, wspomnienia powinny stanowić ok. 5—6%. Należy jednak zwrócić  
uwagę na staranny dobór pozycji w tym dziale. Poważna funkcja zarówno literatury hi-  
storycznej, jak i pamiętnikarskiej przy stosunkowo dużej i różnorodnej podaży, a przy  
niestarannym doborze pozycji może przynieść tej literaturze oraz całej sprawie poważne  
szkody.

Jak już zaznaczyłem na początku, wskaźniki struktury normatywnej mają war-  
tość pomocniczą i w poszczególnych placówkach nie musi być ona ściśle stoso-  
wana. Aby księgozbiór był ukształtowany prawidłowo, odchylenia w poszczegól-  
nych bibliotekach są nie tylko dopuszczalne, ale pożądane.

### Punkty biblioteczne

Właściwa obsługa czytelników wiejskich, których prawie połowa jest zare-  
jestrowana w punktach bibliotecznych, wymaga zasadniczych zmian także i w za-  
kresie uzupełniania zbiorów. Należy odejść po prostu od powszechnie stosowanej  
praktyki kupowania książek do bibliotek gromadzkich w jednym egzemplarzu.  
Dotyczy to w szczególności literatury klasycznej, pozycji lekturowych, także współ-  
czesnych, poradników oraz najwybitniejszych pozycji z literatury dziecięcej.

Punkt biblioteczny, w którym zarejestrowano — przyjmijmy na początek — ponad  
100 czytelników, powinien częściej książek posiadać na stałe, ponieważ wśród jego czyteln-  
ków następuje znaczna rotacja — przychodzą ci, którzy nie albo prawie nie nie czytali,  
i zaczynają od *Trylogii*, *Lalki*, *Wiernej Rzeki*, albo jeszcze wcześniej — *Lokomotywy*,  
*Kaczki-Dziwaczki*, Verne'a, Curwooda itd., itp. Ponadto w punkcie takim powinna być przy-  
najmniej mała encyklopedia powszechna, poradnik rolnika, poradnik lekarski, weterynarza  
itp.

Biblioteki gromadzkie nie są w stanie zorganizować takich księgozbiorów ani  
w jednym roku, ani dla wszystkich punktów, ale bez perspektywicznego planu  
w tym zakresie czytelnictwo wiejskie nie tylko będzie ubogie, ale nie będzie miało  
elementarnych warunków do prawidłowego rozwoju.

Dla punktów małych takie miniaturowe „trzony” mogą być ruchome, oparte na za-  
sadach wymiany, tzn. może być ich mniej niż punktów bibliotecznych, ale nie może być  
tak jak dotychczas, że do punktów bibliotecznych „zsyła się” książki nieprzydatne w bi-  
bliotece gromadzkiej, np. *Jak powstał Doktor Faustus* T. Manna, *Notatki aktora* J. Krecz-  
mara, *Prowincjałki* B. Pascala czy *Secesja* M. Wallisa.

Generalnie rzecz ujmując, przez najbliższe lata uzupełnianie księgozbiorów bi-  
bliotek gromadzkich powinno być w poważnym stopniu ukierunkowane na potrze-  
by czytelników punktów bibliotecznych. Znaczy to, że powinna nastąpić koncen-  
tracja na pozycjach czytelniczko sprawdzonych, a jednocześnie ważnych w kształ-  
towaniu kultury człowieka współczesnego. Należy też dołożyć starań, aby biblioteki  
powiatowe wróciły do realizacji swoich statutowych zadań w zakresie zaspoko-  
jenia nietypowych potrzeb czytelniczych, zarówno przez właściwe gromadzenie li-  
teratury, jak i przez właściwe zorganizowanie aparatu inormacyjnego. Nie wcho-



udę tu w szczegóły techniczne. Obojętne dla samej sprawy jest rozwiązanie problemu inwentarza i sposobu prowadzenia dokumentacji. Wydaje się, że nie zachodzi potrzeba poważniejszych reform w tym zakresie.

### Produkcja wydawnicza a potrzeby bibliotek

Biblioteki publiczne zakupują z ogólnej rocznej produkcji wydawniczej ok. 3,7%, wydanych książek. Wskaźnik ten rzutuje w sposób dosyć istotny na stopień realizacji postulatów bibliotekarskich pod adresem instytucji wydawniczych. Nie znaczy to oczywiście, że wydawnictwa lekceważą te potrzeby. Nie mogą one zaspokoić potrzeb czytelniczych wydawanymi przez siebie książkami, w bibliotekach więc, a przede wszystkim w bibliotekach publicznych, znajdują sojusznika zwielokrotniającego społeczne skutki ich działalności. Ogrom leżących przed wydawnictwami zadań: naukowych, oświatowych i kulturalnych — zmusza je do pomijania części najbardziej nawet słusznych i uznawanych postulatów bibliotekarzy.

Sytuacja jest utrudniona przez to, że zainteresowania bibliotek publicznych koncentrują się wokół literatury najczęściej poszukiwanej przez odbiorców indywidualnych, tzn. na najwybitniejszych pozycjach z literatury pięknej, dziecięcej i popularnonaukowej. I tak na przykład w zakupach bibliotek publicznych literatura piękna stanowi ponad 45% zakupionych pozycji, gdy wśród wydawanych książek beletrystyka nie przekracza nigdy 20%.

Lata obecne przynoszą jednak w zakresie zaspokajania potrzeb bibliotecznych przez wydawnictwa wyraźną poprawę. Wzrasta liczba wydanych egzemplarzy literatury pięknej: od 13 milionów w r. 1965 do prawie 23 milionów w r. 1970. Chociaż nie jest to wzrost permanentny, chociaż obserwuje się w poszczególnych latach znaczne wahania, w sumie jest on jednak odczuwalny. Sprzyja temu także fakt, że różnicuje się nakłady książek. Ogranicza się liczbę egzemplarzy tych pozycji, które nie rokują większego zainteresowania odbiorców. Dotyczy to w szczególności debiutów, powieści o charakterze eksperymentalnym, utworów mało poczytnych prozaików lat minionych, tomików poetyckich. Wzrastają natomiast nakłady książek poszukiwanych permanentnie przez czytelników w bibliotekach i księgarniach.

Ważnym osiągnięciem w tej dziedzinie jest rozpoczęcie wydawania w płóciennej oprawie „Biblioteki Klasyki Polskiej i Światowej”. „Biblioteka” ta w znacznym stopniu może przyczynić się do realizacji postulatów wysuniętych we wcześniejszej części referatu.

Nieco trudniejszy problem stanowi literatura dziecięca. Potrzeby w tym zakresie rosną, natomiast na rynku wydawniczym nie daje się zaobserwować poważniejszego wzrostu ani liczby nakładów, ani liczby tytułów.

Korzystne zmiany obserwuje się natomiast w zakresie wydawnictw niebeletrystycznych. Nie uwidaczniają się one w dostatecznym stopniu w liczbach, ale charakter nowych publikacji i nowych serii zbliża się coraz bardziej, jeżeli jeszcze nie do ideału, to przynajmniej do poprawności, chociaż przyznać należy, że dla czytelnika o podstawowym wykształceniu literatury niebeletrystycznej jest w dalszym ciągu bardzo mało.

Można zarzucić wielu bibliotekom powiatowym, że usprawiedliwiając się obiektywnymi trudnościami na rynku wydawniczym, nie śledzą uważnie tego rynku, polegając głównie na wyborze, guście i dobrej woli księgarzy. Do takiego krytycznego wniosku upoważniają mnie wieloletnie obserwacje. Wiele książek nie zakupionych do bibliotek było systematycznie i w dużych nakładach wznawianych. Tymczasem jedyną odpowiedź, jaką słyszy się na pytanie, dlaczego danej książki nie kupiono do bibliotek gromadzkich — brzmi: księgarnia otrzymała zbyt mało egzemplarzy. Dotyczy to zarówno klasyki, jak i literatury poradnikowej oraz pozycji o charakterze encyklopedycznym.



Mimo istnienia centralnych katalogów, w bardzo niewielu powiatach istnieją konkretne plany uzupełniania zbiorów, a przecież wydawnictwa i Składnica Księgarska przysyłają plany i prospekty, jeżeli ktoś o nie usilnie zabiega.

### Zakończenie

Poruszyłem tylko niektóre zagadnienia związane ze zleconym tematem, starałem się mówić o sprawach, moim zdaniem, ważnych i zależnych od samych bibliotekarzy, gromadząc natomiast problemy istotne, ale leżące w kompetencji innych instytucji i osób.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na Zarządzenie nr 14 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 lutego 1971 r. w sprawie wskaźników w zakresie uzupełniania zbiorów. Wskaźniki te, opracowane na podstawie naszych badań i doświadczeń innych krajów, mogą przyczynić się do zaspokojenia potrzeb czytelniczych także środowiska wiejskiego, pod jednym wszakże warunkiem: że nie będą one służyły do osiągnięcia formalnej poprawności statystycznej.

Wydaje się, że osiągnięcie 2,5 wolumina na mieszkańca jest wskaźnikiem w naszej sytuacji optymalnym, pod warunkiem jednak, że będą to książki aktualne, surowo selekcyjonowane. Przy obecnym podziale administracyjnym przeciętne biblioteki gromadzkie liczyłyby ok. 5—7 tysięcy woluminów. Liczbę tę należy uznać raczej za docelową. Im księgozbiory będą starsze, tym selekcja będzie coraz bardziej ostra i surowa.

JACEK WOJCIECHOWSKI  
WBP Kraków

### POTRZEBY CZYTELNICZE ŚRODOWISK WIEJSKICH I MOŻLIWOŚCI ICH ZASPOKOJENIA PRZEZ BIBLIOTEKI GROMADZKIE

Znajomość potrzeb czytelniczych powinna stanowić punkt wyjścia dla wszelkich poczynań każdej biblioteki i w ogóle całego systemu bibliotecznego. Potrzeby czytelnicze mają szeroki zakres, obejmują bowiem nie tylko istniejące aktualnie zainteresowania lekturowe, lecz także zainteresowania perspektywiczne, kształtowane stopniowo w wyniku rozwoju całej działalności kulturalnej i oświatowej. Rejestr tych potrzeb — oprócz książek wypożyczanych rzeczywiście — zawiera również te wszystkie pozycje, które czytelnik powinien wypożyczyć.

Ustalając taki rejestr, stosunkowo łatwo sprecyzować ostateczny cel naszych dążeń. Zamierzamy zwrócić uwagę czytelnika ku wartościowej beletrystyce współczesnej oraz literaturze niebeletrystycznej, która poszerzyłaby zakres jego wiedzy, w tym także — wiedzy zawodowej. Znacznie trudniej natomiast określić faktyczny stan lekturowych zainteresowań, jako że wbrew pozorom informacja źródłowa nie jest zbyt bogata. Owszem, już od dawna prowadzone są odpowiednie badania, ale wśród publikacji przeważają analizy fragmentaryczne, wycinkowe, brakuje natomiast opracowań całościowych. W dodatku dostępny materiał informacyjny pochodzi z różnych okresów. Symptomatyczne było na przykład nasilenie prac badawczych u schyłku lat pięćdziesiątych, od Zjazdu Bibliotekarzy w 1956 r. poczynając — kiedy to nawet krążyła opinia o konieczności utworzenia specjalnych komórek



badawczych w bibliotekach powiatowych i wojewódzkich<sup>1</sup>; później wszakże liczba tego rodzaju przedsięwzięć poważnie zmalała. Ostatnie piętnastolecie przyniosło 12 publikacji Instytutu Książki i Czytelnictwa w serii „Z badań nad czytelnictwem” (w tym 4 uwzględniające problematykę wsi), kilka opracowań indywidualnych oraz (stosunkowo liczniejsze) analizy wycinkowe, z których większość cytuję w dalszym ciągu niniejszego omówienia.

Niedostatek informacji sprawia, że w praktyce, oceniając potrzeby czytelnicze oraz zainteresowania, często poprzestajemy na własnych tylko spostrzeżeniach. Zapewne, przy długim stażu pracy można niekiedy przewidzieć z góry, czego zażąda ten lub inny odbiorca, ale sprawa się komplikuje w bibliotekach gromadzkich, w których rotacja kadr jest bardzo duża. Dlatego bez porównania z udokumentowanymi wynikami badań, które ujmują całe zagadnienie w szerszym kontekście, nigdy nie ma dostatecznej gwarancji, że nasze wnioski są prawidłowe i że nie ulegamy wrażeniom powierzchownym.

Niebezpieczeństwo omyłki zwiększają ponadto obiegowe sądy na temat czytelnictwa, krążące uparcie, jakkolwiek często brak im głębszego uzasadnienia. I tak utarła się opinia o rzekomo ogromnym zainteresowaniu czytelników pamiętnikarstwem, czego nie potwierdzają żadne badania<sup>2</sup>. Podobny charakter noszą enuncjacje o popularności konkretnych tytułów lansowane na podstawie wyprzedaży całych nakładów; zważywszy ilość profesjonalnych polonistów oraz bibliotek w kraju, nietrudno udowodnić, że liczba potencjalnych nabywców z obowiązku — znacznie przewyższa liczebność przeciętnego nakładu powieści współczesnej (10 tys. egzemplarzy). W ogóle dla oceny czytelniczych gustów sondy księgarskie i wydawnicze nie są zbyt miarodajne, jeżeli bowiem nawet wypożyczenie książki nie zawsze bywa z lekturą równoznaczne, to tym mniej kupno, przy którym decydującą rolę odgrywa często dekoracyjność okładki lub snobistyczna moda, chęć intelektualnej nobilitacji przez samo posiadanie. Ostatecznie z czarnorynkowych cen *Ulissesa* trudno przecież wysnuwać wnioski o powszechnej recepcji tego, skądinąd arcydzieła.

Wiarygodnej informacji o lekturowych zainteresowaniach dostarczają specjalne badania i analizy, prowadzone najczęściej przez samych bibliotekarzy lub przynajmniej z ich współudziałem. Inna sprawa, że ta „biblioteczność” badań pociąga za sobą pewne ograniczenia. Przedmiotem analizy w bibliotece mogą być przecież wyłącznie książki przez nią posiadane i czytelnicy zarejestrowani, wiadomo zaś, że klienci placówek bibliotecznych stanowią ok. 20% mieszkańców wsi, a jakoś zbiorów biblioteki gromadzkiej budzi (z różnych powodów) sporo zastrzeżeń<sup>3</sup>. Tak więc nawet te podstawowe źródła informują jedynie o najaktywniejszej czytelniczo grupie społeczeństwa i o recepcji jedynie części produkcji wydawniczej.

Na ogół wszakże profil i zasięg badań rzadko bywają kwestionowane, częściej natomiast przyczyną nieporozumień staje się sposób opracowania tych analiz, niejako — ich kształt ostateczny. Zebrany materiał musi oczywiście ulec segregacji, przy czym najczęściej unika się kryteriów waloryzujących (jako subiektywnych), stosując podział tematyczny bądź chronologiczny, który niestety nie zawsze potwierdza swoją użyteczność.

Jeżeli bowiem, przykładowo, za współczesną beletrystykę przyjęto uważać utwory pisarzy żyjących po drugiej wojnie światowej<sup>4</sup>, to w konsekwencji zdarza się, że w odpowiednich zestawieniach *Dag córka Kasi* L. Seymour-Tułasiewicz sąsiaduje z *Brzezina*

<sup>1</sup> Narwoysz A.: W sprawie organizacji działu badań nad czytelnictwem w powszechnych bibliotekach wojewódzkich i miejskich. *Bibliotekarz* 1956 nr 1.

<sup>2</sup> Siekierski S.: *Recepcja literatury pięknej na wst.* Warszawa 1968 s. 70.

<sup>3</sup> Siekierski S., Ankudowicz J.: *Nowości w bibliotekach publicznych.* Warszawa 1970; Izdebska B., Siekierski S., Siekierycz K.: *Funkcja księgozbiorów bibliotek gromadzkich.* Warszawa 1968.

<sup>4</sup> Siekierski S.: *Recepcja...* (op. cit.) s. 60.



J. Iwaszkiewicza<sup>5</sup> lub Sartoris W. Faulknera z *Dziewczętami* B. Biednego<sup>6</sup>. Tymczasem w aspekcie bibliotecznych doświadczeń między lekturą powieści Faulknera i Biednego nie ma żadnych wspólnych cech. Dlatego też korzystając z jakichkolwiek analiz czytelnictwa zawsze musimy dostosować je do własnego punktu widzenia.

Wszystkie te, mniej lub bardziej uzasadnione, wątpliwości nie dyskredytują wprawdzie znaczenia dotychczasowych badań, dowodzą jednak, że naszej wiedzy o stanie czytelnictwa towarzyszą liczne znaki zapytania. Dlatego też większość dotychczasowych analiz analitycznych nosi charakter dywagacji i to zastrzeżenie, rzecz jasna, dotyczy również niniejszej próby określenia lekturowych zainteresowań czytelnika wiejskiego.

Przy rozważaniach na temat recepcji zawsze największą uwagę zwraca literatura piękna, ponieważ właśnie beletrystyka stanowi przeważającą część księgozbiorów bibliotek — w tym wypadku: gromadzkich — i najchętniej bywa wypożyczana. Co zresztą wcale nie przeszkadza, że ów, ogólnie biorąc, beletrystyczny profil czytelnictwa skupia w sobie różnorodne, często krańcowo odmienne gusty, ulegające ponadto stopniowym przeobrażeniom.

Badania obejmujące lata 1958—1963 przyniosły zaskakującą wówczas (jakby wynikało z tonu wypowiedzi) informację o nikłym zainteresowaniu współczesną literaturą piękną na wsi, a przeprowadzona w zbliżonym, małomiasteczkowym środowisku analiza upoważnia wręcz do stwierdzenia, że powojenna beletrystyka jest tam nieznana<sup>7</sup>. W większości badanych bibliotek wiejskich mniej więcej co trzecia książka z zakresu współczesnej prozy nie miała ani jednego wypożyczenia, przy czym zalegały na półkach zarówno pozycje podrzędne, jak i dzieła autorów wybitnych<sup>8</sup>; wśród stosunkowo popularniejszych dominowały zaś przede wszystkim lektury szkolne<sup>9</sup>.

Oczywiście znacznie trudniej ustalić stan adekwatny dla chwili obecnej; opracowanie każdej analizy wymaga czasu, na wyniki czeka się latami, a zresztą i samych badań jest teraz niewiele. Dlatego też tylko na zasadzie domniemania zaryzykowałbym twierdzenie, że okres ostatniego dziesięciolecia przyniósł umiarkowany wzrost zainteresowań literaturą współczesną. Jeżeli bowiem z roku na rok wzrasta w bibliotekach wiejskich liczba czytelników i wypożyczeń, a także przeciętna aktywność czytelnicza, jednocześnie zaś w produkcji wydawniczej maleje odsetek edycji klasyki i w ogóle literatury dawnej, przy czym część bibliotecznych zbiorów uległa w ciągu lat zniszczeniu — powyższy pogląd nie jest tak całkowicie pozbawiony podstaw. A swoją drogą bezwzględnie największym popytem nadal cieszą się pozycje o charakterze tradycyjnym oraz książki rozrywkowe, a ponadto, ze zrozumiałych względów, lektury szkolne. Wciąż tedy istnieje rozdzwitek między zamierzoną przez literaturę edukacją intelektualną a faktycznym stanem lekturowych zainteresowań, jako że nie spełniają tej roli książki rozrywkowe ani też powieści sprzed stu lat.

W założeniach większości prowadzonych badań leży przede wszystkim funkcja relatywna, natomiast rzadko kiedy opracowania próbują wnikać w przyczyny lekturowego tradycjonalizmu. Posiadając zatem ogólną orientację w zakresie tego, co czytelnik wypożycza, nie bardzo wiemy, dla czego to robi, jakimi kieruje się przesłankami. Mam zresztą wątpliwości, czy w skali zbiorowej i z naszym, bibliotecznym warsztatem badawczym rzeczywiście można precyzyjnie ustalić technikę i zakres recepcji. Stąd skromna jedynie podbudowa hipotezy, że u źródeł trudności w rozumieniu współczesnej beletrystyki tkwią przeobrażenia samej li-

<sup>5</sup> Tamże s. 75.

<sup>6</sup> Siekierski S., Ankudowicz J.: *Nowości...* (op. cit.) s. 83.

<sup>7</sup> Ziembicka K.: O poczytności literatury współczesnej. *Bibliotekarz* 1961 nr 1.

<sup>8</sup> Siekierski S.: *Recepcja...* (op. cit.) s. 71.

<sup>9</sup> Gołaszewski T.: *Spółczesna recepcja współczesnej powieści polskiej*. Warszawa 1968 s. 88 — tabela.



teratury przy równoczesnym zachowaniu werystycznych (a więc niejako — naturalnych, intuicyjnych) postaw czytelniczych.

Współczesna powieść jest próbą prawdy subiektywnej, ukazującą świat i człowieka takim »jakim jawi się oczom artysty, jakim się staje w jego wyobraźni«<sup>10</sup>. Jednocześnie wszakże zakłada również polemiczność własnego widzenia, proponuje dyskusję, w której czytelnik będzie partnerem równoprawnym. Niestety, odbiorca, przyzwyczajony do XIX-wiecznej prozy realistycznej (jej rozkwit w Polsce decydująco zaciążył na metodyce nauczania języka polskiego), nie zawsze akceptuje tak pojmowaną funkcję literatury. Zamiast tego, nadal poszukuje w powieści o b i e k t y w n e g o obrazu świata, w sposób dosłowny konfrontując jego prawdziwość, a także spodziewa się autorytatywnych sądów i wzorcowych ocen moralizatorsko-dydaktycznych. Oczekiwanie to nie zostaje zaspokojone, gdyż dzisiejsza literatura spełnia wprawdzie rolę wychowawczą, ale czyni to w sposób dyskretny, nie bezpośrednio, a w każdym razie nie przez „kształtowanie dobrych obyczajów”, jak chce jeden z socjologów kultury<sup>11</sup>. Moim zdaniem — oprócz samego doboru problematyki — wychowawcze oddziaływanie literatury pięknej polega przede wszystkim na stawianiu czytelnikowi wymogów intelektualnych, na żądaniu refleksji, własnych przemyśleń i osądów.

Zapewne, do utrudnienia recepcji walnie przyczynia się odmienna od wielko-realistycznej, forma współczesnej prozy. Nowe techniki narracyjne, kondensacja słowa, wieloplanowość, powikłania czasowe, a zwłaszcza odejście od tradycyjnie pojmowanej fabuły — oto czysto zewnętrzne elementy przeobrażeń, wobec których odbiorca (jeśli nie zna ich genezy albo jeszcze bardziej — nie dostrzega celu) woli niekiedy w ogóle z lektury zrezygnować.

Jak dowodzą wszystkie analizy czytelniczych zainteresowań, obok klasyki oraz literatury rozrywkowej, największym popytem cieszą się te powieści współczesne, które w swej warstwie narracyjnej pozostały wierne fabule. Tak więc wśród najpopularniejszych autorów zawsze odnajdziemy Kraszewskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Orzeszkową, ale także Bunscha, Pauksztę, Seymour-Tułasiewicz, Fleszarową-Muskat, z wybitnych zaś prozaików współczesnych — przede wszystkim fabularystów, m.in. Hemingwaya, Szolochowa, Dąbrowską lub Żukrowskiego.

Sądzę, że w tej sytuacji pomost między książką a czytelnikiem ponad meandrami nowoczesnej formy tworzy czasami odpowiednio dobrana problematyka. Przykładem duże wzięcie *Spizowej bramy* T. Brezy (dzieła przecież w swej formie na wskroś nowoczesnego i dalekiego od fabuły) lub stosunkowo szeroki, zwłaszcza na wsi, rezonans awangardowych powieści tzw. nurtu wlejskiego. I chociaż lekturze tych autorów towarzyszy najczęściej wyluskiwanie warstwy faktograficznej<sup>12</sup>, to już sam fakt pokonania trudności natury formalnej stanowi poważny krok ku pełniejszemu rozumieniu współczesnej literatury.

Wspomniane przeobrażenia powieści, będące logicznym skutkiem modyfikacji własnych zamierzeń a także poszukiwań odrębnego sposobu wyrazu wobec „zagrożenia” przez formy z natury bardziej obrazowe i fabularne (telewizja i film), stwarzają konieczność zmiany zasad recepcji. Czytelnik, biorąc do ręki powieść nie-tradycyjną, powinien wiedzieć, na czym polega różnica w sposobie przekazu, posiadać swoisty klucz; brak owego klucza (niestety, dosyć powszechny) wskazywałby na istnienie permanentnego błędu w systemie edukacji humanistycznej. Zazwyczaj całą winę przypisuje się szkolnemu programowi języka polskiego, który mimo częstych zmian pozostał głównie programem historyczno-literackim. Jest to zapewne tylko część prawdy; osobiście upatrywałbym przyczyn przede wszystkim w skostniałej, mało elastycznej metodyce nauczania. Ów ogólnie przyjęty obyczaj traktowania klasyki jako rozdziału raz na zawsze zamkniętego, albo

<sup>10</sup> Maciąg W.: Dyskusja o programach i podręcznikach. *Zycie Literackie* 1971 nr 25.

<sup>11</sup> Kossak J.: *Kultura, pisarz, społeczeństwo*. Warszawa 1964 s. 26.

<sup>12</sup> Siekierski S.: *Recepcja...* (op. cit.) s. 134 i 147.



jednoznaczne, wypowiedziane do samego końca interpretacje<sup>13</sup>, czy wreszcie sprawdziany polegające na referowaniu wątków fabularnych — wszystko to trudno uznać za najwłaściwsze przygotowanie do lektury współczesnej prozy.

Podsumowując: faktem jest dwoistość czytelniczych zainteresowań, zarówno na wsi jak i w środowiskach miejskich. I wprawdzie z biegiem lat wyraźnie wzrasta krąg odbiorców współczesnej beletrystyki, niemniej nadal przeważa popyt na literaturę tradycyjną lub wręcz rozrywkową.

Czy wobec tego biblioteka gromadzka jest w stanie sprostać owym różnorodnym potrzebom czytelniczym? Wydaje się, że dotychczas spełniała na ogół oczekiwania swoich czytelników (czego dowodem — pokaźny wzrost usług) oferując zarówno beletrystykę współczesną jak i klasyczną, a także powieści lepsze — rozrywkowe. Jeżeli jednak księgozbiory bibliotek gromadzkich zachowują między tymi grupami odpowiednie do zainteresowań proporcje ilościowe, to już struktura jakościowa wzbudza poważne zastrzeżenia. Choćby w obrębie klasyki (pomijając nawet aspekt lektur szkolnych) stan posiadania bibliotek wykazuje liczne braki i poza Kraszewskim nie ma właściwie pisarza, który byłby reprezentowany przez wszystkie swoje najwybitniejsze utwory. A najwartościowsze pozycje z zakresu beletrystyki współczesnej, wobec niskich nakładów, w ogóle docierają do nielicznych tylko placówek bibliotecznych. Tymczasem przecież o jakości czytelnictwa decyduje nie jakaś ogólna, abstrakcyjna struktura wypożyczeń, lecz przede wszystkim możliwie powszechne zainteresowanie właśnie utworami najlepszymi.

Stąd wniosek, że warunkiem ich szerszego upowszechnienia jest w dużej mierze właściwe uzupełnianie księgozbiorów. W tym celu nieodzowne są pewne korekty aktualnej polityki edytorskiej, w perspektywie zaś — ogólny wzrost nakładów wszystkich predystynowanych po temu pozycji. Tu wszakże zastrzeżenie: obecny stan bazy bibliotek wiejskich absolutnie nie zapewnia możliwości pomieszczenia pełnego zestawu teoretycznie potrzebnych książek, wręcz przeciwnie, coraz częściej dla nowych nabytków po prostu nie ma już miejsca. Ponadto podejrzewam również, że i w zakresie świadczonych usług niektóre biblioteki osiągnęły już swój pułap: przy jednoosobowej (w kilku województwach nawet — wręcz prawie półetatowej) obsadzie istnieje konkretna, nieprzekraczalna granica wzrostu liczby czytelników. Tak więc bez ogólnej poprawy bazy bibliotek w ciągu bieżącego dziesięciolecia — nie ma mowy o zasadniczych przeobrażeniach czytelnictwa na wsi.

Ale nawet w warunkach optymalnych księgozbiory nie mogą rosnąć w nieskończoność, toteż systematycznym nabytkom powinna towarzyszyć selekcja książek mniej przydatnych; są to w końcu tylko różne formy tej samej funkcji — doboru. Literatura potrzebna bibliotekom składa się z dzieł o wartościach trwałych oraz z szerokiego zestawu nowości wydawniczych (bez nich wypożyczalnia byłaby organizmem martwym), które często jednak tracą z biegiem czasu swą główną zaletę: aktualność. Wtedy można je, bez większego uszczerbku, po prostu usuwać. Ostatecznie zasada ścisłej prewencji obowiązuje tylko nieliczne placówki, w pozostałych zaś podstawą działania jest maksymalna rotacja, w tym także i przemienność zbiorów. Mimo to permanentna selekcja należy w bibliotekach do zjawisk unikalnych, zarówno z braku precyzyjnych kryteriów oceny (co mianowicie uznać za owe „trwałe wartości”), jak i wobec przyczyn natury fiskalnej, albo raczej — buchalteryjnej, kiedy to zamiast walorów artystyczno-intelektualnych miernikiem zalet książki staje się... cena detaliczna. Problem: jak w tej sytuacji kształtować profil księgozbioru — ma zatem wszelkie cechy pytania retorycznego.

Dwoistość czytelniczych upodobań, skierowanych ku klasycy oraz beletrystyce współczesnej, pozostanie zapewne zjawiskiem trwałym, może tylko z ewentualnym

<sup>13</sup> Bortnowski S.: Jak pisać podręczniki literatury? *Życie Literackie* 1971 nr 25.



zrównoważeniem odpowiednich proporcji. Bo też i wysoki poziom czytelnictwa polega właśnie na umiejętnym połączeniu w jedną całość lektury w s z y s t k i e g o, co wartościowe, zarówno w historii literatury jak i we współczesnej produkcji wydawniczej. Przypuszczam natomiast, że najbliższe lata przyniosą stopniowy spadek zainteresowania literaturą rozrywkową.

Mówi się często, nie bez słuszności, że o strukturze wypożyczeń w bibliotece gromadzkiej w dużej mierze (choć nie wyłącznie) decyduje bibliotekarz; jego wskazówki są dla wielu czytelników rekomendacją jedyną i wystarczającą. Tu jednak od razu nasuwa się spostrzeżenie, że nikt go właściwie do takiej roli nie przygotował. Szczątkowy system kształcenia zawodowego ogarnia tylko minimalny odsetek pracowników z gromad, dokształcanie seminaryjne natomiast — ze względu na trudności programowe, brak sankcji egzekucyjnych, a wreszcie i ogromną płynność kadr — ma zawsze charakter prowizoryczny. W dodatku instruktaż i materiały metodyczne odnoszą się przede wszystkim do działalności informacyjno-bibliograficznej i zespołowych form pracy z czytelnikiem. Nie ma natomiast praktycznych wielowariantowych schematów drogi czytelnika od lektury tradycyjnej do współczesnej, w ogóle brak wzorów postępowania z konkretnym czytelnikiem. Tak więc bibliotekarz gromadzki zdany jest przede wszystkim na własną w tym względzie pomysłowość.

Według danych statystycznych 13,2% ogólnej liczby wypożyczeń w bibliotekach wiejskich przypada na piśmiennictwo niebeletrystyczne. Z odpowiednich przeliczeń wynika, że czytelnik na wsi wypożycza w ciągu roku nie więcej niż dwie książki popularnonaukowe. Od schyłku lat pięćdziesiątych, kiedy to analizy stwierdzały znikomą poczytność tej literatury<sup>14</sup>, w ciągu następnego dziesięciolecia jej udział w cyrkulacji bibliotecznych zbiorów na wsi zwiększył się dwukrotnie<sup>15</sup>, nadal jednak jest to udział skromny, uwzględniając nawet pominięte przez powyższy wskaźnik książki niebeletrystyczne, udostępniane w czytelnich.

Ogólnie biorąc, wyjąwszy potrzebę rozrywki, ku lekturze skłaniają czytelnika ambicje intelektualne; w wypadku literatury niebeletrystycznej przesłanką równorzędną bywa także praktyczna potrzeba. Niekiedy — potrzeba doraźna, wynikająca spontanicznie z określonej sytuacji i wtedy książka jest poszukiwana ze względu na swe poradniczo-informacyjne treści, jak na przykład poradniki z zakresu medycyny, higieny oraz gospodarstwa domowego. Czasami zaś, wobec rosnącej liczby uczących się i studiujących, ową potrzebę inspiruje program nauczania; stąd m.in. popyt na podręczniki oraz pozycje lekturowe. W obu wypadkach odbiorca zazwyczaj przewyższa bibliotekarza znajomością problematyki i literatury przedmiotu, ograniczając jego rolę do udzielania informacji o posiadanych książkach, względnie do pośrednictwa, w formie dezyderatów do zakupu albo zamówień w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych. Jest to więc sytuacja, w której biblioteka nie ma większego wpływu na dobór lektury; skoro czytelnik żąda konkretnej książki, pozostaje tylko ją od razu udostępnić bądź też sprowadzić z innej biblioteki, co wszakże trudno nazwać popularyzacją.

Oczywiście, znacznie częściej czytelnik nie ma żadnego programu lekturowego. Ale i wówczas biblioteka gromadzka może naprawdę popularyzować tylko te dziedziny literatury niebeletrystycznej, których tematyka leży, przynajmniej potencjalnie, w sferze jego zainteresowań i recepcyjnych możliwości. Brak zainteresowania określonym zagadnieniem przekreśla z góry wszelkie szanse rekomendacji podporządkowanego mu piśmiennictwa. Przykładowo: specyficzna struktura zawodowa mieszkańców wsi wpływa na ograniczenia czytelniczych upodobań, m.in. decydując o znikomym zainteresowaniu literaturą techniczną. Również niesposób

<sup>14</sup> Jankowerny W.: Wykorzystanie literatury popularnonaukowej w bibliotekach gromadzkich. *Bibliotekarz* 1959 nr 7/8.

<sup>15</sup> Siekierski S., Ankudowicz J.: *Nowości...* (op. cit.) s. 140.



namawiać czytelnika do lektury książek (z zakresu niektórych gałęzi wiedzy) wymagających nawet na poziomie popularnym pewnego przygotowania i orientacji przedmiotowej. Dlatego piśmiennictwo z dziedziny filozofii, psychologii, religioznawstwa, zresztą w ogóle większości nauk humanistycznych jest na wsi czytywane tylko sporadycznie<sup>16</sup>. Wydaje się natomiast, że biblioteka gromadzka ma, umiarkowane zresztą, możliwości wpływu na wzrost zainteresowania reportażem podróżniczym, popularnymi opracowaniami historycznymi oraz — używając potocznego określenia — literaturą społeczno-polityczną.

Zwłaszcza reportaży mógłby, moim zdaniem, cieszyć się na wsi szerokim popytem. Jest to przecież gatunek na wpół beletrystyczny, atrakcyjny tematycznie, a przy tym dzięki swej faktograficznej konwencji adekwatny do powszechnego, tzn. tradycyjnego sposobu czytania. Poza tym rynek wydawniczy obfituje w wiele, niekiedy bardzo wysokiej próby, pozycji reportażowych. A jednak, w przeciwieństwie do miast, żadne analizy czytelnictwa nie stwierdzają w środowiskach wiejskich większego zainteresowania reportażami. Z braku innych, logicznych przesłanek, właśnie owo przeciwstawienie sytuacji w miastach każe przypuszczać, że po prostu zaopatrzenie bibliotek gromadzkich jest w tym zakresie niedostateczne, znów: w wyniku przesadnie niekiedy ostrożnych nakładów a także miernej operatywności księgarń w wielu miastach powiatowych. Niemniej zapewne i sami bibliotekarze nie zawsze potrafią wykorzystać w pracy z czytelnikiem wszystkie posiadane reportaże.

Temat historyczny cieszy się dużym zainteresowaniem, przede wszystkim w ujęciu beletrystycznym, przy czym w praktyce nader często klasyka traktowana jest również jako literatura o tej tematyce. Samo zainteresowanie rokuje wprawdzie pomyślnie perspektywy dla recepcji opracowań niebeletrystycznych, ale jednocześnie stwarza potrzebę specjalnego ich adresowania do czytelnika, który poza wiedzą wyniesioną ze szkoły w ten sposób właśnie poznaje historię. Może dlatego najchętniej wypożyczane są książki pozostające na pograniczu beletrystyki (m.in. opowieści A. Krawczuka i Z. Kosidowskiego), wobec walorów stylistycznych i narracyjnych stanowiąc niejako etap pośredni między lekturą tradycyjną a niebeletrystyczną.

Wokół literatury społeczno-politycznej, będącej od lat przedmiotem intensywnych zabiegów popularyzatorskich, narosło mnóstwo nieporozumień, natury głównie terminologicznej. Ponieważ nie można ująć tego piśmiennictwa w sztywne ramy klasyfikacji dziesiętnej, zakres pojęcia pozostaje niejednoznaczny, ulegając zmianom w zależności od indywidualnych punktów widzenia; obawiam się nawet, że niedawna, mocno zresztą spóźniona, próba dokładnej definicji<sup>17</sup> nieprędko przyniesie ujednoczenie stanowisk. Z tego względu informacje o czytelnictwie tego typu piśmiennictwa są zazwyczaj tylko fragmentaryczne, a niekiedy — wręcz nieporównywalne. Śledząc poszczególne analizy można jedynie wysnuć prawdopodobny wniosek, że największe zainteresowanie w tym zakresie wzbudza temat najnowszej historii, zapewne jako płaszczyzna konfrontacji doświadczeń własnych, chociaż dla ogólnego obrazu czytelnictwa nie bez znaczenia jest pokaźny zestaw związanych z tym tematem lektur szkolnych. Niewątpliwie grono swoich amatorów posiada pamiętnikarstwo, jakkolwiek nie tak liczne, jak to się powszechnie przypuszcza. Popularność wyższą od przeciętnej zyskują niekiedy regionalne materiały wspomnieniowe, oczywiście w tych miejscowościach, których bezpośrednio dotyczą. I tak na przykład książka F. Młeczki *Wieś rodzinna żywa* spotkała się z dużym wzięciem w powiecie brzeskim; podobnie wspomnienia S. Wałacha *Był*

<sup>16</sup> *Tamże* s. 164—170.

<sup>17</sup> Paciorekowski R.: Podstawowe problemy upowszechnienia literatury społeczno-politycznej. *Bibliotekarz* 1971 nr 2.



w Polsce czas — w tej części województwa krakowskiego, która była terenem racjonalizowanych wydarzeń.

Uwzględniając aktualny stan recepcji piśmiennictwa należałoby oczekiwać szerokiego zapotrzebowania na publicystykę polityczną, przede wszystkim ze względu na jej bezpośredni związek z informacją prasową, co przy pow. technicznym czytelnictwie prasy powinno być przesłanką dostateczną; tym bardziej że w tej dziedzinie ukazuje się wiele znakomitych publikacji, łączących wysoki poziom literacki i wnikliwą analizę problematyki z komunikatywnym sposobem przekazu. Praktyka jednak oczekiwań tych nie potwierdza. I znowu, wypada przyjrzeć się nakładom: książki R. Kapuścińskiego, W. Górnickiego, Z. Broniarki i wielu innych wydawane są z zasady w niższej, niż przyjęte dla beletrystyki, liczbie egzemplarzy, a wobec tego ich obecność w bibliotece gromadzkiej jest już tylko dziełem przypadku.

W ogóle *wysokie nakłady* książek popularnonaukowych, zwłaszcza tych, które są z czytelniczego punktu widzenia szczególnie atrakcyjne, uważam za warunek wstępny jakiegokolwiek upowszechniania. Dalsze warunki to: poważne traktowanie *bibliotecznych zamówień* przez księgarnie powiatowe oraz wyjątkowo staranny *dobór nabytków*. Przede wszystkim bowiem trzeba mieć co rekomendować, a dopiero potem myśleć — jak. Przez owe atrakcyjne cechy rozumiem zaś walory narracyjno-stylistyczne tekstu (m.in. komunikatywność) oraz odpowiednio popularny poziom, wzrastający zresztą w miarę podnoszenia się stopnia wiedzy ogólnej społeczeństwa. Są to wprawdzie wymagania nieco wygórowane, a jednak co roku ukazuje się przynajmniej kilkanaście takich, spełniających je, niebeletrystycznych bestsellerów i właśnie one powinny docierać do wszystkich bez wyjątku bibliotek.

Oczywiście, trudno całą winą za niedoskonałą strukturę bibliotecznych zbiorów obarczać wydawców. Tym bardziej, że w handlu książkami utarła się irytująca praktyka lekceważenia składanych zamówień; księgarnie na ogół oferują tylko to, co otrzymały, rzadko podejmując próby sprowadzenia dodatkowych, potrzebnych bibliotekom, tytułów i egzemplarzy. A zresztą czy i zespół bibliotekarzy decydujących o zakupie, nawet wraz z ewentualnie funkcjonującą komisją doboru, rzeczywiście może uniknąć omyłek przy ocenie całości produkcji wydawniczej? Tak więc brak w bibliotekach wielu, zdawałoby się niezbędnych, pozycji wynika z rozmaitych przyczyn. Prawidłowa struktura zbiorów zależy jednak w równej mierze od systematycznej selekcji; szczególnie książka popularnonaukowa krótko zachowuje swą aktualność. Tymczasem nasza praktyka selekcyjna ogranicza się w gruncie rzeczy do usuwania egzemplarzy zupełnie już zdewastowanych, względnie pozycji, których zbędność potwierdzona została w specjalnych, nielicznych przecież, wykazach.

Wzrost liczby kształcących się lub podwyższających kwalifikacje drogą samokształcenia automatycznie zwiększa popyt na książki potrzebne do nauki. Tymczasem biblioteki gromadzkie nie mogą samodzielnie zaspokoić wszystkich, niekiedy bardzo indywidualnych żądań — stąd konieczność dalszego rozwoju wypożyczania międzybibliotecznego. Forma ta rozpowszechniła się w większości wiejskich bibliotek, ale ma jeszcze szereg mankamentów organizacyjnych, m.in. zbyt długą i niekiedy bezcelową drogę rewersów okrężnych zamawiających rzadziej spotykane druki. Przede wszystkim jednak dla tych, którzy się uczą, niezbędne są miejsca w czytelniach. Tymczasem w skali krajowej czytelnie ma niewiele więcej niż 1/3 z ogólnej liczby bibliotek wiejskich.

Niewątpliwie perspektywistyczny obraz czytelnictwa na wsi będzie konsekwencją aktualnego stanu recepcji literatury wśród młodzieży wiejskiej. Z odpowiednich badań a także praktycznych obserwacji wynika, że młodzież czyta więcej niż dorośli i ma wszechstronniejsze zainteresowania lekturowe. Potwierdzają to nawet dane statystyczne; np. w województwie krakowskim (przytaczam — z braku aktualnych danych ogólnopolskich) dzieci w wieku poniżej 14 lat stanowią w bibliotekach wiejskich 35% ogółu czytelników, natomiast rotacja literatury dziecięcej sięga 43% całej sumy wypożyczeń. Nie powinno to jednak przesłaniać faktu,



że pewna część młodzieży wiejskiej nadal pozostaje poza zasięgiem działania bibliotek i kontakt z książką ma raczej nikły.

Mimo takich czy innych zastrzeżeń programowych i metodycznych, w efekcie powszechności oświaty podstawowej oraz szerokiego zasięgu kształcenia na szczeblu średnim, nastąpił poważny wzrost ogólnego poziomu wiedzy, co ma bezpośrednio konsekwencje dla szerszego zainteresowania książką. Istnieje zresztą sprzężenie zwrotne: czytelnictwo beletrystyki przyspiesza rozwój intelektualny, a lektura piśmiennictwa niebeletrystycznego ma wręcz nieoceniony wpływ na wyniki nauczania w zakresie różnych przedmiotów<sup>18</sup>.

Już z końcem lat pięćdziesiątych stwierdzono, że młodzież znacznie częściej niż czytelnicy starsi sięga po beletrystykę współczesną<sup>19</sup>, co w warunkach wiejskich byłoby dowodem wyprzedzania ogólnych tendencji czytelniczych. Ów popyt na współczesną literaturę piękną aktualnie zaznacza się jeszcze wyraźniej, wzrosło także czytelnictwo piśmiennictwa niebeletrystycznego<sup>20</sup>, chociaż oczywiście wśród wypożyczonych książek zdecydowanie przeważają lektury szkolne. Zresztą zainteresowania lekturowe młodzieży nie łatwo poddają się jednoznacznym ocenom. W każdym indywidualnym wypadku zależą od wieku odbiorcy, poziomu jego wiedzy, życiowego doświadczenia, a także od długotrwałości nawyku lektury permanentnej. W ogólnym obrazie zwraca uwagę występujący równocześnie popyt na literaturę wartościową, o poważnej problematyce, oraz — rozrywkową; m.in. ogromnym powodzeniem cieszą się opowieści sensoryjne. Są to dwoiste tendencje charakterystyczne dla całego współczesnego czytelnictwa, przy czym młodzież unika jednak zdecydowanej szmiry, ponadto zaś przy dłuższym stażu czytelniczym przewagę zyskują poszukiwania ambitne. Wśród młodych czytelników powszechna jest zasada recepcji werystycznej, stąd np. preferencje dla prozy fabularnej, ale już sam fakt pozostawiania w kręgu problemów współczesnych, u progu przecież rozwoju intelektualnego, stwarza pomyślnie prognozy dla upowszechnienia wartościowych upodobań czytelniczych.

Na podstawie prowadzonej w bibliotekach obserwacji trudno ustalić rzeczywiste zainteresowania czytelnicze dzieci; ta grupa czyta absolutnie wszystko, co leży w zasięgu jej recepcyjnych możliwości. Czyta — niekiedy po kilka razy, jako że literatura dla dzieci stanowi niewielki odsetek (w województwie krakowskim np. 23%) księgozbiorów bibliotek gromadzkich. Stąd jej olbrzymia rotacja, szybkie niszczenie i w rezultacie chroniczny niedobór, mimo że zakup obejmuje właściwie całość produkcji edytorskiej. Nakłady książek dla dzieci są stosunkowo wysokie, zbyt niska jest natomiast liczba wydawanych tytułów, czyli — sama produkcja twórcza nie nadąża za potrzebami. Jeszcze gorsza sytuacja panuje w zakresie zaopatrzenia bibliotek (także — szkolnych) w lektury szkolne; na wsi zdarzają się wypadki, że cała klasa ma do dyspozycji jeden egzemplarz pozycji lekturowej. Jest to już stan permanentny i nic nie wskazuje na rychłą poprawę; wobec tego dla zwiększenia rotacji należałoby chyba wprowadzić zasadę udostępnienia lektur wyłącznie w czytelniach — gdyby je miała większość bibliotek wiejskich.

Młodzież ma znaczenie większe możliwości wyboru lektury, jako że korzysta z całego księgozbioru biblioteki. W zakresie literatury niebeletrystycznej bywają pozycje przeznaczone szczególnie dla młodego czytelnika, w beletrystyce natomiast pojęcie literatury dla młodzieży jest już bardzo enigmatyczne, wyjąwszy zabawny przeżytek tzw. powieści dla dorastających panienek. Osobiście uważam, że nie ma

<sup>18</sup> Goriszowski W.: *Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nauczania*. Katowice 1968 s. 170.

<sup>19</sup> Przeciawska A.: *Książka w życiu młodzieży współczesnej*. Warszawa 1962 s. 76-77.

<sup>20</sup> Burakowski J.: *Dzieci i młodzież w bibliotekach publicznych*. *Bibliotekarz* 1971 nr 1.



powodu do niepokoju z tego tytułu; szybki rozwój intelektualny i szeroki zakres wiedzy ogólnej młodzieży (przynajmniej — tej czytającej) przy wysokim poziomie wielu książek dla dzieci sprawia, że etap czytelniczego „dorastania” przebiega właściwie bezkonfliktowo. Niemniej z pewnością wyjątkowo ważny jest w tym okresie staranny dobór lektury, tak aby nie przerastała recepcyjnych możliwości odbiorcy, a jednocześnie spełniała wobec niego funkcję kształcącą.

I właśnie w tym aspekcie popularyzacyjna rola biblioteki gromadzkiej jest, przynajmniej potencjalnie, ogromna. Ale trafna rekomendacja wymaga doskonałej znajomości literatury i psychiki każdego odbiorcy, w czym — wobec braku odpowiednich form przygotowawczych — bibliotekarz gromadzki może niestety polegać wyłącznie na własnym doświadczeniu; krótki staż pracy w ogóle taką możliwość przekreśla. Dlatego sądzę, że szkolenie seminaryjne powinno eksponować na plan pierwszy właśnie zagadnienie czytelnictwa młodzieży, jakkolwiek nie ma złudzeń co do osiągniętych tą drogą efektów. Nieodzowne wydaje się również wprowadzenie na stałe do praktyki instruktorskiej odpowiedniej (wyraźnie „młodzieżowej”) specjalizacji. Nawołujemy bowiem młodzież do korzystania z bibliotek, nawiązujemy współpracę z organizacjami młodzieżowymi, ale nasz sposób traktowania czytelnika na przykład 16-letniego jest zupełnie archaiczny. Poza samym księgozbiorem i ewentualnym udziałem w imprezach dla dorosłych nie mamy właściwie nic atrakcyjnego — oczywiście związanego z książką — do zaoferowania.

Przykład pracy z dziećmi dowodzi, że nawet w trudnych warunkach biblioteki wiejskie miałyby po temu pewne możliwości. Właśnie działalność na użytek czytelnika najmłodszego stanowi chyba najbardziej nowoczesną formę pracy bibliotecznej — z wszechstronnym wykorzystaniem aparatury audiowizualnej i bogatym arsenalem środków metodycznych. Pod tym względem wiele bibliotek gromadzkich nie ustępuje poziomem placówkom wyspecjalizowanym. W miarę ewentualnej poprawy bazy bibliotecznej wydaje się wszakże pożyteczne tworzenie oddziałów dla dzieci także przy bibliotekach gromadzkich, przynajmniej w większych ośrodkach wiejskich. Specjalizacja ma bowiem niezaprzeczalne zalety, a dzieci stanowią dostatecznie liczną grupę czytelników, żeby szczególnie zadbać o ich potrzeby.

Niewątpliwie o kształcie tych potrzeb przede wszystkim decyduje szkoła. Wprowadzenie powszechności oświaty było również dla czytelnictwa momentem przełomowym, chociaż wdrożenie nawyku lektury parmanentnej jest jeszcze sprawą wielu lat. Mimo wspomnianych już zastrzeżeń wobec programu nauczania i metodyki, w ogólnym przekroju szkoła jest dla biblioteki partnerem najbliższym. Szczególnie zaś na wsi, gdzie zresztą większość bibliotekarzy wywodzi się spośród nauczycieli.

Oczywiście nie tylko szkoła i biblioteka decydują o rozwoju lekturowych upodobań; poważny wpływ w tym zakresie mają środki masowego przekazu. Aktualnie podstawowym czynnikiem opiniotwórczym pozostaje prasa, przy czym w małych miastach — a zatem prawdopodobnie również na wsi — przede wszystkim lokalne gazety codzienne oraz periodyki ilustrowane<sup>21</sup>. Jakkolwiek w ośrodku wielkomiejskim aż 27,6% respondentów powołało się na prasę (w tym jednak i czasopisma literackie) jako na źródło wyboru lektury<sup>22</sup>, sądzę, że na wsi inspirowana wobec czytelnictwa rola gazet jest daleko mniejsza i polega głównie na działaniu pośrednim, kiedy to informacja polityczna lub artykuł reportażyowy powoduje zainteresowanie odpowiednią pozycją książkową. Natomiast trudno prze-

<sup>21</sup> Ankudowicz J.: *Czytelnictwo na tle życia kulturalnego i struktury społecznej mieszkańców małych miast*. Warszawa 1967 s. 123.

<sup>22</sup> Szocki J.: *Czytelnictwo i lektura ludzi dorosłych*. Wrocław 1968 s. 64.



ceniać funkcję skromnych działów recenzji w gazetach codziennych, z kolei zaś czasopisma ilustrowane — z godnym uwagi wyjątkiem *Dookoła Świata* — lansują przeważnie książki łatwiejsze, tzw. „czytadła”, co dla bibliotek nie jest najlepszą formą pomocy. Osobiście uważam również, że niewielką rolę inspiracyjną spełniają konkursy czytelnicze ogłaszane przez niektóre dzienniki o zasięgu centralnym. Uważam wreszcie, że prasa codzienna zaprzepaszcza szansę wpływu na zainteresowania czytelnicze poprzez konkretne teksty literackie; niestety, publikowane powieści w odcinkach mają wyłącznie charakter rozrywkowy.

Radio, uważane na najbardziej bierną formę przekazu, dzięki powszechnej dostępności odgrywa w życiu kulturalnym wsi wciąż jeszcze bardzo ważną rolę. Wydaje się, że różnorodność programu (słuchowiska, fragmenty utworów, audycje literackie) ma pewien wpływ na wzrost ambicji lekturowych, jakkolwiek i tutaj występują tendencje podporządkowania się panującym gustom, co widać wyraźnie na przykładzie popularnych powieści radiowych. Tak czy inaczej, jeśli w dużym mieście 21,5% indagowanych twierdzi, że właśnie radio nakłoniło ich do wyboru odpowiedniej książki<sup>23</sup>, to w warunkach wiejskich jego oddziaływanie na pewno nie jest mniejsze.

Sporo natomiast kontrowersji narosło wokół kulturotwórczej roli telewizji i jej wpływu na kształt czytelnictwa. Sądzę, że korzyścią niezaprzeczalną jest ogólne, dzięki niej, podnoszenie poziomu wiedzy o świecie współczesnym; podobnie TV z pewnością stanowi lekturową inspirację, chociaż bardziej zapewne pośrednio — poprzez widowiska, filmy, a zwłaszcza seriale powstające na bazie literatury — niż w sposób bezpośredni, tzn. w wyniku dyskusji literackich i spotkań z pisarzami lub prelekcji recenzenckich, jakkolwiek i tej roli wykluczyć niepodobna. Twierdzi się często, że telewizja obniża czytelniczą aktywność, przynajmniej w pierwszej, biernej fazie oglądania. Oczywiście trudno tę opinię udokumentować; w każdym razie w środowiskach wielkomiejskich, tzn. tam, gdzie program telewizyjny zdążył już spowszechnić, TV jako przeszkodę w czytaniu określa tylko 8,3% zapytywanych<sup>24</sup>. Fabularność tej formy przekazu może jednak w przyszłości spowodować spadek zainteresowania lekturą rozrywkową, a następnie — w ogóle fabularną. Na razie „przewaga” książki opiera się na powszechnej dostępności i swobodzie wyboru momentu lektury. Z czasem jednak, przy dalszym rozwoju sieci przekazników, potania aparatury, a przede wszystkim — z chwilą wejścia do użytku telewizji kasetowej aktualne prerogatywy książki zostaną zniwelowane. Literatura jest już na taką ewentualność przygotowana; ważne, aby przygotowany był również czytelnik.

Wydając opinię o stanie czytelnictwa na wsi, warto pamiętać, że program wdrożenia powszechnego nawyku czytania ma u nas zaledwie ćwierćwieczną historię i wobec tego większość zastrzeżeń wynika raczej z wygórowanych — słusznie zresztą — ambicji. Wskaźniki czytelnictwa w Polsce na ogół nie są niższe od podobnych w innych krajach europejskich. Na przykład w Holandii ze wszystkich bibliotek publicznych korzysta 8,4% mieszkańców<sup>25</sup>, w Czechach 12,1%, na Słowacji 13% (w tym na wsi 12,1%)<sup>26</sup>, w ZSRR natomiast 27%, czyli odsetek nieco wyższy<sup>27</sup>. W NRD czytelnik wiejski wypożycza przeciętnie 15,1 wol. w ciągu roku<sup>28</sup>, na Słowacji natomiast 13,5 wol.<sup>29</sup>, przy czym wśród książek najchętniej w tamtejszych bibliotekach wiejskich wypożyczanych prym wiodą m.in. *Hrabia Monte Christo*, *Winnetou* i *Trzej towarzysze*<sup>30</sup>. Tak więc największy niepokój w naszych warunkach budzi przede wszystkim stan bazy bibliotek wiejskich; dalszy wzrost liczby czytelników, ich lekturowej aktywności a także zwiększenie zainteresowania literaturą współczesną wymaga unowocześnienia warsztatów bibliotecznych.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże s. 58.

<sup>25</sup> Wijnstroom M.: *Public libraries in the Netherlands*. Haga 1966. Suplement.

<sup>26</sup> *Bibliotekarstwo wiejskie za granicą*. Warszawa 1970 s. 69-70.

<sup>27</sup> Tamże s. 162.

<sup>28</sup> Tamże s. 125.

<sup>29</sup> Zuffa C.: *Knižnice v obcinah videlckeho charakteru na Slovensku*. Martin 1970 cz. I s. 122.

<sup>30</sup> Tamże cz. II s. 120-136.



**POTRZEBY CZYTELNICZE UŻYTKOWNIKÓW BIBLIOTEK WIEJSKICH  
W ZAKRESIE LITERATURY DOTYCZĄCEJ  
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I GOSPODARSTWA DOMOWEGO**

(na przykładzie województwa szczecińskiego)

**Sytuacja społeczno-ekonomiczna wsi**

W Polsce Ludowej stworzono warunki umożliwiające powszechny dostęp do oświaty, a książka została uznana za podstawowe narzędzie służące do podnoszenia wiedzy zarówno w systemie szkolnictwa, jak i w zakresie indywidualnego kształcenia pozaszkolnego. Stąd też wynika troska Państwa o stworzenie jak najbardziej sprzyjających warunków powszechnego dostępu do książki. Jest to szczególnie istotne dla środowiska społecznego, jakim jest wieś, gdzie warunki ekonomiczne i kulturalne były zawsze gorsze niż w mieście.

Zmiany ustrojowe, a w konsekwencji i ekonomiczne, które zaszły w Polsce po 1945 r., zmieniły radykalnie sytuację mieszkańców wsi, którzy odąd mając możliwość partycypowania we wszystkich osiągnięciach: ekonomicznych, społecznych i kulturalnych zostali wciągnięci w wielokierunkowe procesy zachodzące w całym społeczeństwie. Wieś przestała stanowić zamknięte środowisko lokalne o jednolitej rolnej strukturze zawodowej. Dynamicznie rozwijający się przemysł potrzebował rąk do pracy, których rezerwę stanowiła wieś. Rozwój środków komunikacji państwowej i prywatnej oraz zapotrzebowanie na siłę roboczą spowodowały powstanie w Polsce nowej licznej kategorii społeczno-zawodowej, jaką są chłopci-robotnicy. Poprzez codzienny kontakt z miastem i dużymi zakładami przemysłowymi stali się oni nosicielami wartości i obyczajowości typowej dla społeczności miejskiej — na wieś. Z drugiej strony, w związku ze specjalizacją pracy i rozwojem ekonomicznym wsi, w środowisku tym pojawiły się nowe zawody pozarolnicze. Tak więc mamy do czynienia ze zjawiskiem dużego zróżnicowania zawodowego mieszkańców wsi, a proces ten nasila się szczególnie w strefach podmiejskich i w regionach silnie uprzemysłowionych.

Powszechny dostęp do oświaty i do szkół wszystkich stopni spowodował zmiany w aspiracjach młodzieży wiejskiej. Zawód rolnika nie jest dziś atrakcyjny, a głównym magnesem dla młodzieży staje się miasto i zawody pozarolnicze. Stąd też obserwujemy proces odpływu ze wsi najzdolniejszych i najbardziej aktywnych kulturalnie jednostek.

Bardzo istotnym czynnikiem zmniejszającym atrakcyjność zawodu rolnika jest kwestia wolnego czasu. Do jego uzyskania aspiruje silnie cała młodzież, co w zawodzie rolniczym często doprowadza do konfliktu między młodym i starszym pokoleniem. W istocie jest to sprzeczność między wymogami ekonomicznymi nie dość jeszcze zmechanizowanego gospodarstwa, które pochłania wiele pracy, a potrzebami jednostki, która dla rozwoju własnej osobowości, uczestniczenia w życiu kulturalnym — pragnie wolnego czasu. Natomiast siedmio- lub ośmiogodzinny dzień pracy w sytuacji ekonomicznej naszych indywidualnych gospodarstw z reguły nie może być jeszcze zrealizowany. Obserwuje się więc powszechny proces starzenia się kierowników gospodarstw. Natomiast aktywność umysłowa, a więc i czytelnictwo, wśród osób starszych jest o wiele mniejsza niż u młodych ze względu na wiek i niski stopień wykształcenia, które często ogranicza się do kilku klas szkoły podstawowej lub też do indywidualnie nabytej słabej umiejętności czytania i pisania. W tej sytuacji praca bibliotekarza z pokoleniem powojennym objętym obowiązkiem powszechnego nauczania ma o wiele większe szanse powodzenia.

Jak się później przekonamy, dość istotnym warunkującym czytelnictwo literatury rolniczej jest struktura własności ziemi. W województwie szczecińskim ok. 50% użytków rolnych znajduje się w dyspozycji państwowych gospodarstw rolnych, których pracownicy fizyczni, mimo prowadzonych szkoleń, o wiele rzadziej sięgają po książkę rolniczą niż rolnicy indywidualni.



**Księgozbiory bibliotek gromadzkich  
z zakresu rolnictwa i gospodarstwa domowego**

Funkcjonowanie książki rolniczej i książki z zakresu gospodarstwa domowego w środowisku wiejskim zostanie przedstawione głównie w oparciu o przeprowadzoną pod koniec 1969 r. analizę w 6 bibliotekach gromadzkich województwa szczecińskiego. Przy opracowywaniu wniosków wykorzystano również szersze obserwacje uzyskiwane podczas częstych kontaktów z bibliotekarzami wiejskimi oraz publikacje.

*Metoda badań i charakterystyka środowiska*

Przy doborze placówek do badań kierowano się wartościami średnich w zakresie zasobności zbiorów i zasięgu czytelnictwa. W ten sposób dobrano trzy powiaty (choszczeński, łobeski i myśliborski), a następnie w obrębie poszczególnych powiatów po dwie biblioteki gromadzką. Przy wyborze bibliotek gromadzkich uwzględniono ponadto kryteria pomocnicze, jak: dobra dokumentacja wypożyczeń i co najmniej średni staż pracy bibliotekarza.

Dane dotyczące wykorzystania zbiorów gromadzono na specjalnie przygotowanych fiszkach. Dokonano równocześnie szeregowej charakterystyki biblioteki i bibliotekarza oraz charakterystyki środowiska posługując się specjalnie przygotowanymi dwoma kwestionariuszami. W pierwszym przypadku chodziło nam o warunki lokalowe biblioteki, warunki udostępniania, cechy osobowe bibliotekarza i jego predyspozycje do popularyzowania interesującej nas literatury; w drugim — o dane demograficzne, społeczno-ekonomiczne (struktura zawodowa mieszkańców, poziom rolnictwa i stopień jego specjalizacji) i dotyczące poziomu techniczno-cywilizacyjnego wsi (rozwoju placówek i instytucji usługowych, upowszechnienia radiofonii i telewizji), które uzyskano z rozmów z przedstawicielami gromadzkiej rady narodowej, pracownikami urzędu pocztowego, agronomami i niektórymi czytelnikami.

Spośród 6 analizowanych bibliotek, 5 dysponuje większymi lub mniejszymi czytelniami. We wszystkich bibliotekach stosuje się wolny dostęp czytelników do półek, a książki z literatury popularnonaukowej (w myśl zaleceń WiMBP) nie są okładane w papier, lecz pozostają we własnych obwolutach wydawniczych, z myślą o wykorzystaniu walorów graficznych i informacyjnych okładki.

Jedna bibliotekarka ma stosunkowo krótki staż pracy — 2 lata, dwie — średni, od 5—10 lat, oraz trzy — długi staż pracy bibliotekarskiej, powyżej 10 lat. Dwie osoby mają wykształcenie podstawowe, jedna — niepełne średnie i trzy — średnie. Na podstawie rozmów uzyskano informacje co do stopnia znajomości literatury przedmiotu; przy zastosowaniu trzystopniowej skali ocen (1 — bardzo dobra znajomość, 2 — częściowa, 3 — brak rozeznania), trzy bibliotekarki wykazały się bardzo dobrą i trzy częściową znajomością literatury z analizowanych rodzajów piśmiennictwa.

Charakterystyka środowiska wykazała, że w 4 wsiach przeważają rolnicze źródła utrzymania, natomiast w Golenicach i Różańsku obserwuje się duże zróżnicowanie zawodowe. Wiąże się to z bliskością miasta powiatowego i możliwością znalezienia zatrudnienia, a ponadto, jak to ma miejsce w Różańsku, z usytuowanym tam większym zakładem pracy.

W dwóch środowiskach (Sławęcinnie i Różańsku) mamy do czynienia jedynie z gospodarką indywidualną, natomiast w pozostałych — gospodarstwa indywidualne istnieją obok państwowego gospodarstwa rolnego.

We wszystkich wsiach funkcjonują szkoły podstawowe 8-klasowe, w Golenicach ponadto Zasadnicza Szkoła Rolnicza. Wszystkie gospodarstwa są zelektryfikowane. Bardzo charakterystyczny jest fakt, że już w 4 wsiach liczba rodzin posiadających odbiorniki radiowe i telewizyjne sięga 70—80%, jedynie w Cieszynie i Radęcinie posiadacze telewizorów nie przekroczyli 50% ogółu rodzin.



Przypatrzmy się teraz, jak wygląda liczebność i struktura księgozbiorów analizowanych bibliotek (tab. 1).

Tabela 1

STRUKTURA KSIĘGOZBIORÓW  
(STAN NA DZIEŃ 31 XII 1959 r.)

GBP	Ogółem wol.	Literatura pop.-nauk.		Literatura dotycząca gospodarstwa			
				wiejskiego		domowego	
		wol.	%	wol.	%	wol.	%
Różańsko	6562	1854	28,3	197	3,0	41	0,6
Golenice	5951	1506	25,6	233	3,9	46	0,8
Sielsko	5735	1486	25,9	139	2,4	32	0,6
Cieszyno	5245	1365	26,0	149	2,8	21	0,4
Radęcin	4619	1630	36,6	188	4,1	42	0,9
Sławęcín	2910	674	23,2	92	3,2	44	1,5
Przeciętna na 1 GBP	5170	1431	27,7	166	3,2	38	0,7
Przeciętna na 1 GBP w skali woj.	4965	1259	25,4				

U w a g a: Procenty w poszczególnych działach zostały obliczone w stosunku do całości zbiorów.

Mamy tutaj księgozbiory mniejsze (ok. 3 tys. wol.) i większe (ok. 6,5 tys. wol.). Przeciętna liczebność wszystkich książek w 6 badanych bibliotekach jest bardzo zbliżona do przeciętnej wojewódzkiej w GBP.

Literaturę popularnonaukową jest w badanych bibliotekach 27,7%, a więc niemal zgodnie z przyjmowanym wzorcem struktury<sup>1</sup>.

Natomiast przeciętnie w GBP województwa szczecińskiego literatury popularnonaukowej jest nieco mniej — 25,4%. Tak więc z tych porównań możemy wnosić, że również liczba książek na temat gospodarstwa wiejskiego (dział 63 w klasyfikacji dziesiętnej) i gospodarstwa domowego (dział 64) będzie zbliżona do przeciętnej wojewódzkiej lub nieco wyższa.

Klara Siekierycz podając wewnętrzną strukturę księgozbioru popularnonaukowego określa jedynie wielkość całego działu nauk stosowanych (6) na 11% ogółu zbiorów<sup>2</sup>. Jak wiemy, w dziale tym obok rolnictwa znajdują się jeszcze licznie reprezentowane książki z zakresu medycyny i nauk technicznych. W naszym przypadku literatura z obu działów (63+64) stanowi 3,9% całości zbiorów, przy czym literatura rolnicza (3,2%) jest reprezentowana przeciętnie ponad czterokrotnie liczniej niż pozycje obejmujące gospodarstwo domowe (0,7%).

W poszczególnych badanych bibliotekach obserwuje się jednak duże różnice. Na przykład w Sławęcínie proporcje te układają się jak 2:1, a w Cieszynie jak 7:1. Różny jest też procentowy udział tych księgozbiorów w całym zasobie zbiorów poszczególnych bibliotek. W dziale „Rolnictwo” różnice wahają się od 2,4 do 4,1 a w dziale „Gospodarstwo domowe” — od 0,4 do 1,5.

Zdajemy sobie sprawę, że strona ilościowa nie informuje wystarczająco o wartości księgozbiorów, które mają służyć zaspokojeniu potrzeb czytelniczych.

<sup>1</sup> Siekierycz K.: Literatura popularnonaukowa. W: Izdebska B., Siekierski S., Siekierycz K.: *Funkcja księgozbiorów bibliotek gromadzkich*. Warszawa 1968 s. 119 [ok. 30% literatury popularnonaukowej].

<sup>2</sup> Tamże s. 120.



Równie ważnym elementem jest aktualność zbiorów, ich dobór zgodny z kierunkami produkcji rolnej i potrzebami gospodarstwa domowego, jak również dostosowany pod względem stopnia trudności do możliwości recepcji czytelnika wiejskiego.

Przyjrzyjmy się teraz, jak wygląda wewnętrzna struktura zbiorów z zakresu gospodarstwa wiejskiego i gospodarstwa domowego (tab. 2).

Ten wewnętrzny szczegółowy podział literatury nie jest precyzyjny, ponieważ książki obejmujące treściowo dwa poddziały zostały siłą rzeczy zakwalifikowane do jednego z nich. Tak np. poddział „Hodowla zwierząt” obejmuje również książki z „Medycyny weterynaryjnej”.

Tabela 2 pozwala zauważyć, że w dziale „Rolnictwo” najwięcej książek dotyczy hodowli zwierząt (27,5%), następnie uprawy roślin polnych (20,7%), ogólnych zagadnień rolnictwa (14,3%) oraz ogrodnictwa, warzywnictwa i kwaciarstwa (13,4%). Te cztery grupy tematyczne skupiają trzy czwarte ogółu książek. Mniejsze, ale istotne pod względem liczebnym, zasoby książkowe reprezentują takie dziedziny wiedzy jak: choroby, szkodniki i ochrona roślin uprawnych; sadownictwo (leśnictwo jest prawie nie reprezentowane); wszystkie zagadnienia rolnictwa (wydawnictwa encyklopedyczne i poradnikowe) — łącznie te trzy poddziały skupiają blisko 20% literatury rolniczej. Zainteresowanym pozostałymi zagadnieniami biblioteki mogą oferować jedynie pojedyncze opracowania.

W dziale „Gospodarstwo domowe” zasadniczy trzon książek dotyczy żywienia, gotowania i przyrządzania potraw, a więc wszystkich spraw związanych z prowadzeniem kuchni (44,6%). Poddział „Odzież i czystość” (25,2%) skupia najczęściej pozycje z zakresu robót ręcznych na drutach. Wreszcie trzecia pod względem liczebnym grupa książek to poradniki gospodyni domowej obejmujące całokształt omawianej problematyki. W sumie książek z tego działu jest niewiele.

Tabela 2

STRUKTURA WEWNĘTRZNA ZBIORÓW DZIAŁÓW 63 i 64  
W SZESCIU BADANYCH GBP ŁĄCZNIE

Symbol działu	Nazwa działu	Ogółem wol.	%
63	Rolnictwo *	53	5,3
631	Ogólne zagadnienia rolnictwa	143	14,3
632	Choroby, szkodniki i ochrona roślin uprawnych	79	8,0
633	Uprawa roślin polowych	206	20,7
634	Leśnictwo. Sadownictwo	64	6,4
635	Ogrodnictwo. Warzywnictwo. Kwaciarstwo	134	13,4
636	Hodowla zwierząt	275	27,5
637	Gospodarstwo mleczne i różne produkty pochodzenia zwierzęcego	14	1,4
638	Hodowla pszczół i jedwabników	21	2,1
639	Łowiectwo. Rybactwo. Rybołówstwo	10	1,0
Razem	Gospodarstwo wiejskie	998	100,0
64	Gospodarstwo domowe	45	26,0
641/642	Żywność. Przyrządzanie potraw. Gotowanie. Po- silki	101	44,6
643.*45	Mieszkanie. Urządzenie wnętrza mieszkalnego	18	8,0
646	Odzież. Czystość	57	25,2
648	Porządki domowe. Pralnictwo. Czyszczenie	5	2,2
Razem	Gospodarstwo domowe	226	100,0
Ogółem	Gospodarstwo wiejskie i Gospodarstwo domowe	1 224	

\* Symbolem 63 obejmujemy książki z zakresu: rolnictwa, leśnictwa, hodowli, produkcji zwierzęcej, łowiectwa, rybactwa — które w skrócie określamy jako „Rolnictwo” lub zamiennie „Gospodarstwo wiejskie”.



STRUKTURA ZBIORÓW WEDŁUG LAT WYDANIA  
W SZESCIU BADANYCH BIBLIOTEKACH ŁĄCZNIE

Rok wydania	Rolnictwo 63	Gospodarstwo domowe 64	Ogółem wol.	%		
1969	22	4	26	2,1	53,8	83,1
1968	94	20	114	9,3		
1967	47	24	71	5,8		
1966	187	20	207	16,9		
1965	221	20	241	19,7		
1964	125	25	150	12,2	29,3	83,1
1962	71	5	76	6,2		
1963	24	17	41	3,3		
1961	22	10	32	2,6		
1960	54	7	61	5,0		
1959	11	31	42	3,4	10,8	83,1
1958	5	9	14	1,1		
1957	5	3	8	0,7		
1956	22	16	38	3,1		
1955	20	11	31	2,5		
1954	10	1	11	0,9	5,0	16,9
1953	12	1	13	1,1		
1952	18	—	18	1,5		
1951	8	—	8	0,7		
1950	9	1	10	0,8		
1949	6	1	7	0,6	1,1	83,1
1948	3	—	3	0,3		
1947	1	—	1	0,1		
1946	1	—	1	0,1		
Razem	998	226	1224	100,0		

Aby scharakteryzować księgozbiór, musimy ustalić, obok liczebności, również jego aktualność w stosunku do tej dziedziny wiedzy, którą reprezentuje. Abstrahując od faktu, że nowo wydawane książki (ze względu na długi cykl produkcyjny) mogą w pewnym zakresie nie prezentować już najnowszych zdobyczy wiedzy, przyjmujemy, że rok wydania książki jest jednak podstawową informacją pozwalającą ocenić stopień jej aktualności. Zaprezentujemy więc zbiory badanych bibliotek gromadzkich z interesujących nas dziedzin wiedzy według lat wydania (tab. 3).

Jak widzimy, książki wydane w ostatnim pięcioleciu (1965—1969) stanowią 53,8% zbiorów, wydane w poprzednim pięcioleciu (1960—1964) — 29,3%. Tak więc jeśli przyjąć, że w zasadzie książka z tej dziedziny traci swoją aktualność po 10 latach, to mielibyśmy podstawowy trzon zbiorów — 83,1% książek, które przedstawiają wartość użytkową dla czytelnika. W dalszych przedziałach lat zostaje już tylko nieznaczna liczba woluminów: (1955—1959) — 10,8%, (1950—1954)



RÓŻNICE W LATACH MIĘDZY WYDANIEM KSIĄŻEK  
A ICH WŁĄCZENIEM DO BIBLIOTEK (W SZEŚCIU GBP ŁĄCZNIE)

Różnica w latach:	0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11-14	Ogółem
Rolnictwo wol.	168	521	155	146	132	32	15	11	8	—	3	7	998
Gospodarstwo domow. wol.	114	79	13	9	6	3	—	—	1	—	—	1	226
Razem wol.	282	409	168	155	138	35	15	11	9	—	3	8	1224
Razem %	23,0	32,7	13,7	12,7	11,3	2,9	1,2	0,9	0,7	—	0,2	0,7	100

— 5,0%, (1946—1949) — 1,1%. Analizując listę książek znajdujących się w badanych GBP a wydanych przed 1955 r., a więc przed 15 laty, stwierdzamy, że są tam książki niewątpliwie przestarzałe treściowo, których tematykę podejmują nowe publikacje zakupione do tych bibliotek. Ale równocześnie są tutaj książki o dość specjalistycznej tematyce, np.: *Mleko w gospodarstwie domowym*, *Gospodarka stawowa*, *Uprawa machorki*, *Uprawa słonecznika* itd. Wreszcie są też i takie pozycje, których odległy rok wydania nie stawia automatycznie w rzędzie nieaktualnych, np.: *Atlas roślin leczniczych* (1948 r.), *Nauka o lesie* (1953), *Rośliny miododajne* (1952).

Zresztą w sytuacji kiedy z reguły biblioteka ma do obsługi kilka punktów, a tytuły są w większości jednoegzemplarzowe, zachowuje się nieraz i starsze pozycje, żeby można w razie konieczności i do nich sięgnąć.

Tak więc przy rozpatrywaniu aktualności zbiorów, można przyjąć, że w bibliotekach gromadzkich województwa szczecińskiego jest ona zadowolająca.

Ze sprawą aktualności treściowej książek wiąże się jeszcze sprawność organizacyjna przy doborze i zakupie literatury. Miernikiem w tym względzie jest różnica w czasie, liczona w naszym przypadku w latach, między rokiem wydania książki i rokiem jej wprowadzenia do biblioteki, a więc oddania do dyspozycji czytelnikowi (tab. 4).

Jak widzimy, w tym samym roku, w którym książka pojawiła się na rynku księgarskim, lub też w roku następnym po jej wydaniu zostało zakupionych 55,7% zbiorów. Ten czas realizacji zakupu należy uznać za właściwy i należałoby sobie życzyć, aby cała literatura popularnonaukowa była w tym tempie wprowadzana do bibliotek. Stan faktyczny jest jednak nieco odmienny, gdyż zdarza się, że niektóre pozycje zakupiono po kilku lub nawet kilkunastu latach od daty ich wydania. Trzeba jednak przyznać, że w badanych bibliotekach mamy w zasadzie do czynienia z zakupem pozycji wydanych najdalej przed czterema laty. Liczba pozycji zakupywanych z większym opóźnieniem jest minimalna.

Istotną sprawą, zwłaszcza dla obsługi czytelników w całej gromadzie, jest też wieloegzemplarzowość tytułów omawianej literatury (tab. 5).

Tabela 5 uwidacznia, że większą część księgozbioru z rolnictwa i gospodarstwa domowego stanowią tytuły jednoegzemplarzowe (83,1%). Zaledwie ok. 13% tytułów zostało zakupionych w dwóch egzemplarzach. Pojedyncze pozycje zakupiono w większej liczbie egzemplarzy. Tak więc nie ma możliwości, aby dysponując tą liczbą pozycji zaspokoić w pełni potrzeby czytelników w miejscowościach, w których funkcjonuje biblioteka gromadzka, i równocześnie potrzeby czytelników we wsiach satelitarnych, gdzie księgozbiór oferują punkty biblioteczne.



LICZBA TYTUŁÓW ZAKUPYWANYCH DO BIBLIOTEK  
W RÓŻNYCH IŁOŚCIACH EGZEMPLARZY

Liczba egzemplarzy	GBP						Ogółem tytułów	%
	Różańsko	Golenice	Cieszyno	Sielsko	Sławęcín	Radęcín *		
1	128	123	140	132	110	99	732	83,0
2	34	25	12	18	10	17	116	13,1
3	7	9	2	1	2	—	21	2,4
4	4	6	—	—	—	—	10	1,1
5	1	1	—	—	—	—	2	0,2
Łączenie tytułów	174	164	154	151	122	116	N=881=	100,0

\* Do GBP Radęcín, w trakcie prowadzenia analizy, wydział Rolnictwa i Leśnictwa PPRN w Choszczynie zakupił 97 woluminów książek z serii „Biblioteka Rolnika Praktyka”. W zbiorze tym reprezentowanych było 16 tytułów, po 4—10 egzemplarzy poszczególnych tytułów. Książki te były przeznaczone do punktów bibliotecznych. W prezentowanej tabeli ten księgozbiór nie został uwzględniony, gdyż jego zakup nie był planowany przez bibliotekę.

Mówiąc o księgozbiorze mamy na myśli również zaopatrzenie bibliotek w czasopisma rolnicze, które dostarczają najświeższych wiadomości. W badanych bibliotekach liczba prenumerowanych tytułów pism wahała się od 16 do 32, przy czym liczby tytułów czasopism rolniczych od 2 do 5. Spośród czasopism rolniczych abonowane były następujące tytuły: *Agrochemia*, *Gospodyni*, *Hasło Ogrodniczo-Rolnicze*, *Nowa Wieś*, *Nowe Rolnictwo*, *Plon*, *Wiadomości Zachodnie*. Wydaje się, że można byłoby przyjąć propozycję, aby jedną czwartą tytułów abonowanych przez biblioteki gromadzkie stanowiły czasopisma dotyczące rolnictwa i gospodarstwa domowego. Przy tej konwencji dwa czasopisma rolnicze na GBP należy uznać za niewystarczające.

### Wykorzystanie zbiorów i stopień zaspokojenia potrzeb czytelnich

Miernikiem stopnia wykorzystania książki w bibliotece jest liczba jej wypożyczeń bądź też dane świadczące, ile razy czytelnicy korzystali z niej w samej bibliotece (w czytelni bądź w kąciiku czytelniczym). Będziemy używali tutaj również określenia „aktywność książki”, przez które rozumiemy przeciętną roczną liczbę wypożyczeń przypadającą na jeden wolumen, przy czym jako podstawę przy obliczeniach przyjmujemy pełną liczbę pozycji w danym dziale (nie wyłączając książek martwych, tzn. tych, które nie miały ani jednego wypożyczenia).

Ponieważ dane o wykorzystaniu zbiorów gromadzono w drugim półroczu 1969 r., zatem aby uzyskać jednolity obraz nie uwzględniano tych książek, które wpłynęły do bibliotek po czerwcu 1969 r. Ponadto z analizy wyłączono 27 pozycji, które nie posiadały kart książek, a więc ewidencji wypożyczeń, oraz wyłączono 41 woluminów, które były przeznaczone do udostępniania na miejscu w bibliotece i również nie posiadały ewidencji, ile razy zostały użytkowane. Uzyskane wyniki mogą mieć nieznaczny procent błędu z tego względu, że część książek była udostępniana w punktach bibliotecznych, gdzie ewidencja wypożyczeń jest różnorodna (na kartach książki lub w dzienniku) i jej poprawność nasuwa jeszcze szereg zastrzeżeń. Dodać jeszcze należy, że wykorzystanie książek z omawianych dziedzin wiedzy przesłędzono od chwili, kiedy zostały one włączone do zbiorów bibliotecznych, a więc przez cały okres ich pobytu w księgozbiorze. Szczegółowe dane są przedstawione w tab. 6.



## WYKORZYSTANIE ZBIORÓW W SZESZCIU GBP ŁĄCZNIE

Symbol działu	Nazwa działu	Liczba tytułów	Liczba woluminów	%	Liczba wypożyczeń	%	Przeciętna roczna wypożyczeń na 1 wolumen	Liczba woluminów nie wypożyczonych	%
63	Rolnictwo	28	39	5,0	44	4,9	0,23	15	38,5
631	Ogólne zagadnienia rolnictwa	104	115	14,6	86	9,7	0,23	70	60,9
632	Choroby, szkodniki i ochrona roślin uprawnych	63	70	8,9	60	6,7	0,19	46	65,7
633	Uprawa roślin polowych	135	152	19,4	161	18,1	0,29	88	57,9
634	Leśnictwo. Sadownictwo	50	55	7,0	80	9,0	0,23	23	41,8
635	Ogrodnictwo. Warzywnictwo. Kwaciarnictwo	90	112	14,3	193	21,7	0,42	58	51,8
636	Hodowla zwierząt	148	204	26,0	223	25,0	0,29	120	58,8
637	Gospodarstwo mleczne i różne produkty pochodzenia zwierzęcego	11	12	1,5	19	2,1	0,32	4	33,3
638	Hodowla pszczół i jedwabników	17	17	2,2	20	2,2	0,14	7	41,2
639	Łowiectwo. Rybactwo. Rybołówstwo	9	9	1,1	5	0,6	0,06	5	55,5
Razem	Gospodarstwo wiejskie	655	785	100,0	891	100,0	0,27	436	54,3
64	Gospodarstwo domowe	25	37	18,3	172	22,0	0,73	7	18,9
641/642	Zywność. Przyrządzanie potraw. Gotowanie. Pożywienie	79	95	47,0	294	37,6	0,59	9	9,5
643/645	Mieszkanie. Urządzenie wnętrza mieszkalnego	15	17	8,4	29	3,7	0,24	6	35,3
646	Odzież. Czystość	47	48	23,8	284	36,4	0,71	4	8,3
648	Porządki domowe. Pralnictwo. Czystczenie	5	5	2,5	2	0,3	0,05	4	80,0
Razem	Gospodarstwo domowe	171	202	100,0	781	100,0	0,60	30	14,9
Ogółem	Gospodarstwo wiejskie i gospodarstwo domowe	826	987	—	1372	—	0,26	466	47,2

*Gospodarstwo wiejskie*

W tabeli 6 uderza przede wszystkim fakt istnienia w bibliotekach dużej liczby książek martwych, która dla literatury z działu „Gospodarstwa wiejskiego” przekracza połowę zbioru (54,3%). Zjawisko to znalazło potwierdzenie również w badaniach opartych na próbie ogólnopolskiej<sup>3</sup>. Jest to więc ogromny nie wykorzystany kapitał, który pomnożony przez liczbę bibliotek wiejskich daje obraz bezowocnych kosztów ekonomicznych. Jeśli przypomnimy sobie, że jedynie 17% książek pochodzi ze starszych wydań niż sprzed 10 lat, to możemy przypuszczać, że o rozmiarach tego ujemnego zjawiska nie decydują książki treściowo przestarzałe. Pomijając działy tematyczne nieistotne ze względu na małą liczbę pozycji (637/639), procentowo najmniej książek martwych znajduje się w dziale „Rolnictwo” obejmującym pozycje encyklopedyczno-informacyjne ujmujące wszystkie zagadnienia

<sup>3</sup> Siekierycz K.: Literatura... (op. cit.) s. 128 i 150.



rolnictwa, w dziale „Sadownictwo” oraz w dziale „Ogrodnictwo. Warzywnictwo. Kwiaciarstwo”. Inne grupy tematyczne mają blisko dwukrotnie więcej pozycji nieczytanych. Jest to pierwszy wniosek, który dowodzi, że zainteresowania rolników poszczególnymi kierunkami produkcji decydują o wykorzystaniu książek o danej tematyce. Należy postawić pytanie, czy zjawisko to zostanie potwierdzone niejako od strony pozytywnej, tj. liczbą i strukturą wypożyczeń.

W strukturze wypożyczeń największy udział mają kolejno następujące grupy tematyczne: „Hodowla zwierząt” (25%); „Ogrodnictwo. Warzywnictwo. Kwiaciarstwo” (21,7%) i „Uprawa roślin polowych” (18,1%). Równocześnie księgozbiór w tych działach jest najliczniejszy, co świadczy o prawidłowym kierunku uzupełniania zbiorów.

Ponadto procent wypożyczeń jest wyższy niż procent książek lub równy mu w takich grupach tematycznych jak: sadownictwo (leśnictwo jest reprezentowane tylko przez kilka pozycji, które łącznie miały znikomą ilość wypożyczeń), gospodarstwo mleczne, hodowla pszczół, rolnictwo. Tak więc na książki z tej tematyki istnieje stosunkowo większe zapotrzebowanie. Z kolei trzeci pod względem liczebności książek (14,6%) dział — „Ogólne zagadnienia rolnictwa” uzyskał jedynie 9,7% wypożyczeń. Słabą poczytność książek obserwuje się również w dziale omawiającym walkę ze szkodnikami i ochronę roślin uprawnych. Prawdopodobnie dogodniejszym źródłem informacji w tej dziedzinie są czasopisma rolnicze.

Stopień wykorzystania książki najlepiej ilustruje wskaźnik jej aktywności, który dla zbiorów z zakresu gospodarstwa wiejskiego wynosi 0,27, a więc jest bardzo niski. Częściej były wypożyczane jedynie pozycje z zakresu ogrodnictwa i warzywnictwa — przeciętnie książkę wypożyczano co 2,5 roku; z zakresu mleczarstwa, hodowli zwierząt i upraw roślin polowych — przeciętnie co 3 lata.

Oczywiście dane statystyczne nie ujawniają tych różnic, które zachodzą między poszczególnymi pozycjami, toteż dla przykładu podajemy kilka tytułów, które znalazły szczególne uznanie u czytelników (liczby wypożyczeń po hodzą z poszczególnych bibliotek):

B. Cholewińska	— Pomidory (1963), 2 egz. — 20 wypożyczeń
A. Przegaliński	— Produkcja pasz w gospodarstwie (1965), 2 egz. — 20 wypożyczeń
M. Chmielińska	— Rośliny przyprawowe (1963) — 14 wypożyczeń
J. Dąbrowski	— Tulipany, hiacenty, narcyzy (1960) — 14 wypożyczeń
A. Fulara	— Uprawa ważniejszych roślin oleistych (1960) — 14 wypożyczeń
F. Horszczaruk, W. Mich	— Mieszanki paszowe w żywieniu zwierząt (1965) — 12 wypożyczeń
S. Alexandrowicz, S. Hoser	— Zielonki i kłoszonki w żywieniu świń (1964) — 11 wypożyczeń
R. Kowalski, A. Święcki	— Gospodarski chów bydła (1965) — 11 wypożyczeń
A. Gostyński, Z. Wojtanowicz	— Zapobieganie chorobom zwierząt (1965) — 10 wypożyczeń Poradnik ogrodniczy (1965) — 10 wypożyczeń
J. Kowalska	— Warzywa (1964) — 9 wypożyczeń
M. Kozłowska	— Czosnek (1964) — 9 wypożyczeń
M. Lityński	— Ogórki pod szkłem (1964) — 9 wypożyczeń
O. Nowosielski	— Nawożenie roślin (1969) — 9 wypożyczeń

Jak funkcjonuje książka rolnicza w poszczególnych badanych wsiach — różnych pod względem struktury zawodowej mieszkańców, warunków społeczno-ekonomicznych i innych czynników społeczno-kulturowych?

Wśród sześciu badanych środowisk społecznych wyróżnia się Sławęcin. Wszystkie wskaźniki czytelnicze są tu o wiele wyższe niż w pozostałych wsiach. Aktyw-



ność książek z gospodarstwa wiejskiego osiąga wskaźnik 0,51, czyli każda książka jest przeciętnie wypożyczana co dwa lata. Pozycji martwych jest zaledwie 15, co stanowi 17% całego księgozbioru. W takich działach jak: 632 — „Choroby, szkodniki i ochrona roślin uprawnych, 633 — „Uprawa roślin polowych” — przeciętnie każda książka jest wypożyczana raz w roku lub częściej.

Jak wygląda bliższa charakterystyka tego środowiska? Jest to wieś w zasadzie podmiejska (8 km o dmiasta powiatowego), prawie wszyscy mają telewizory (jedynie 5 rodzin nie ma odbiorników TV). Dominującym źródłem utrzymania jest rolnictwo, chociaż kilkanaście rodzin posiada mieszane lub też pozarolnicze źródła utrzymania. Cała ziemia to gospodarstwa indywidualne. Rolnicy specjalizują się w uprawie ziemniaków-sadzeniaków, buraków cukrowych, żyta i pszenicy oraz rzepaku. A oto wypowiedź miejscowego agronoma:

„Rolnicy gospodarujący na terenie GRN Sławęcín mają najwyższą wydajność, w skali powiatu, w uprawie zbóż: pszenicy ozimej i żyta, a z okopowych: ziemniaków i buraków cukrowych. Uważam, że wyniki te osiągnęliśmy poprzez szkolenie rolnicze oraz poprzez korzystanie z fachowych książek i czasopism”.

Istotnie, w sezonie zimowym trzech ostatnich lat odbywało się tam aktywne szkolenie rolnicze, ponadto Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało dwa kursy gotowania i pieczenia, a w 1969 r. prowadzono zajęcia na uniwersytecie dla rodziców.

Osiągnięte wyniki w upowszechnieniu książki rolniczej należy zawdzięczać również kierownicze biblioteki gromadzkiej. Mimo skromnych warunków lokalowych (powierzchnia 18 m<sup>2</sup>), najgorszych ze wszystkich 6 GBP, mając średnie wykształcenie bibliotekarskie i 12 lat pracy w tym zawodzie, wykorzystuje ona swoją wiedzę i doświadczenie, pracuje z pasją i dużym zaangażowaniem, współdziała z Kołem Gospodyń Wiejskich (jest członkiem zarządu Koła), z agronomem i szkołą.

Tak więc szereg sprzyjających czynników zdecydowało o tym, że w środowisku tym występuje znaczne zapotrzebowanie na lekturę rolniczą.

Nieco lepsze wyniki niż przeciętne w upowszechnianiu książki rolniczej daje się zaobserwować w Różańsku, również wsi podmiejskiej (w innym powiecie), w której także funkcjonują jedynie gospodarstwa indywidualne.

Z przeprowadzonej analizy można wyciągnąć wniosek, który znajduje potwierdzenie również w innych, szerszych obserwacjach, że rolnicy indywidualni chętniej i częściej sięgają po fachową książkę i czasopismo niż pracownicy rolni w państwowych gospodarstwach rolnych. W środowiskach, w których rolników indywidualnych jest niewiele, czytelnictwo literatury rolniczej jest znikome. Potwierdza się tutaj opinia, że zachętę do pogłębiania wiedzy i umiejętności znajduje człowiek w określonych sytuacjach społecznych, a zwłaszcza pozycji zawodowej. Robotnik pozbawiony konkretnych bodźców materialnych nie będzie sięgał po książkę fachową, lecz będzie szukał innych form wykorzystania czasu wolnego.

Badając wykorzystanie literatury rolniczej należy odpowiedzieć na pytanie, czy jest ono miernikiem zapotrzebowania użytkowników wiejskich. Odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Z jednej strony bowiem mamy konkretną informację, ile razy poszczególne zespoły książek były wykorzystane, a z drugiej możemy przypuszczać, że skromne liczebnie zbiory nie reprezentują optymalnych możliwości zaspokojenia pełnego wachlarza potrzeb czytelniczych tak pod względem treści, jak i rodzaju piśmiennictwa. Trwałe miejsce w hierarchii potrzeb czytelniczych rolników zajęły czasopisma rolnicze. Określony profil pisma, przystępne ujęcie, zwiększa informacja, ilustracje, aktualność treściowa — to cechy, które zdecydowały,



że prawie każda rodzina rolnicza prenumeruje (lub kupuje) dla siebie czasopismo rolnicze. Również niektóre kółka rolnicze abonują określone pisma rolnicze dla swoich członków (w naszym przypadku KR w Radęcinie prenumerowało 20 egz. czasopisma *Agrochemia*). Niezależnie od tego, pisma te chętnie są czytane w bibliotekach i klubach, gdzie zapewniony jest szerszy wybór tytułów.

Jedną z badanych bibliotek (w Radęcinie) wypożycza czasopisma rolnicze do domów podobnie jak książki, ponieważ rolnik często nie ma czasu siedzieć w czytelni. Zwyczaj ten, rzadko spotykany w naszej działalności bibliotecznej, jest powszechnie stosowany w bibliotekach publicznych NRD, nawet w tych placówkach, które dysponują czytelniami.

Mówiąc o użytkownikach literatury rolniczej na wsi musimy pamiętać przede wszystkim o dwóch kategoriach czytelników: 1) uczniów i absolwentów zasadniczych szkół rolniczych i techników rolniczych oraz służby rolnej — liczebnie grupa ta jest jeszcze niewielka; 2) rolników, głównie w średnim i podeszłym wieku, z wykształceniem podstawowym lub niepełnym podstawowym, którzy liczebnie stanowią grupę podstawową. Otóż tak się składa, że w naszych bibliotekach liczba książek odpowiednich pod względem stopnia trudności i możliwości ich rozumienia jest odwrotnie proporcjonalna do liczebności obu tych grup użytkowników. Przeważają książki trudne, objętościowo duże, często przedstawiające zagadnienia w ujęciu historycznym, wymagające od odbiorcy większego przygotowania czytelniczego.<sup>4</sup>

Istnieją dwie serie wydawnicze wydawane przez Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne, przekazujące wiedzę w przystępnej formie:

1) „Biblioteka Rolnika Praktyka” — obejmuje tematykę produkcji rolnej, dostosowaną do szkolenia jesienno-zimowego oraz programu agrominimum, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia nauki i praktyki rolniczej. Treść opracowana jest nowocześnie i pogładowo, urozmaicona bogato ilustracjami. Książki tej serii przeznaczone są przede wszystkim dla indywidualnie gospodarujących rolników. Do roku 1969 ukazało się 20 tytułów w cenie 10 zł.

2) „Biblioteka Przystosobienia Rolniczego” — w ramach tej serii wydawane są broszury tematycznie przystosowane do programu samokształcenia młodzieży wiejskiej w zespołach przystosobienia rolniczego, prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Związek Młodzieży Wiejskiej. Do roku 1969 wydano 16 tytułów w cenie 5—10 zł.<sup>5</sup>

Każda biblioteka gromadzka powinna dysponować kompletami obu serii; powinny one stanowić również stałą pozycję w księgozbiorach punktów bibliotecznych. Tymczasem spośród analizowanych bibliotek żadna nie ma kompletu tych wydawnictw. W najlepszej sytuacji znajduje się GBP w Radęcinie, ale zdecydował o tym doraźny zakup zrealizowany przez Prezydium PRN.

Liczba tytułów z omawianych serii wydawniczych w GBP

Nazwa serii	Różańsko	Golenice	Radęcin	Cieszyno	Sielsko	Sławęcın
„Biblioteka Rolnika Praktyka”	14	11	18	11	13	9
„Biblioteka Przystosobienia Rolniczego”	10	9	1	6	3	3
Razem	24	20	19	17	16	12

<sup>4</sup> Por. Siekierski S.: Czytelnictwo literatury rolniczej (stan i potrzeby). W: VIII krajowa narada czytelnicza ZMW. Warszawa 1971 s. 25—26.

<sup>5</sup> Morawska A.: Serie wydawnicze w Polsce Ludowej. Warszawa 1971 s. 332—335.



Gromadzkie biblioteki publiczne powinny również zwrócić uwagę na pozycje typowane do „Biblioteki Mistrza Urodzaju” i uzupełniać nimi własne zbiory<sup>6</sup>.

Ze wszystkich wypowiedzi bibliotekarek i agronomów oraz z analizy wypożyczeń wynika, że książki z obu serii są chętnie czytane przez rolników, zwłaszcza książki z „Biblioteki Rolnika Praktyka”. Rolnicy poszukują bowiem ulotek, informatorów, broszur i poradników, które w zwartej i przystępnej formie podają wskazówki i rady możliwe do zastosowania w ich gospodarstwach rolnych. Tę formę instrukcji stosują częściowo instytucje rolnicze w systemie kontraktacji.

Zaobserwowano również większe zainteresowanie wydawnictwami formatu kieszonkowego, barwnie ilustrowanymi, omawiającymi uprawę warzyw. Interesująca szata graficzna tych książeczek przyciąga uwagę czytelnika i często decyduje o ich wypożyczeniu.

Tak więc można stwierdzić, że gdyby książki były bardziej przystosowane do wymogów i możliwości recepcyjnych rolników nie posiadających wykształcenia rolniczego, to i liczba wypożyczeń byłaby większa.

Przy ocenie zapotrzebowania środowiska na książkę fachową należy uwzględnić również inne zbiory pozabiblioteczne dostępne użytkownikom.

Omówimy sytuację w tym zakresie kolejno w sześciu analizowanych wsiach.

— Cieszyńo. Istnieje agronomówka, ale księgozbiór został rozdany między 8 rolników. Są to książki z serii „Biblioteka Rolnika Praktyka”, a każdy z 8 kompletów liczy ok. 15 tytułów.

— Golenice. Brak agronomówki (agronom i zootechnik mają biuro w Prezydium GRN, lecz nie dysponują własnym księgozbiorem). Istnieje biblioteka Zasadniczej Szkoły Rolniczej licząca 876 wol., w tym książek rolniczych ok. 300 wol. Z księgozbioru tego mogą korzystać jedynie uczniowie i personel Szkoły oraz służba rolna. Nie mają do niego dostępu rolnicy. Sporadycznie kierowniczka GBP wypożyczała z biblioteki Zasadniczej Szkoły Rolniczej po kilka książek na szkolenia rolnicze, ponieważ nie posiadała odpowiednich pozycji we własnej bibliotece.

— Radęcín. Brak agronomówki. W dyspozycji agronoma jest 25 woluminów z serii „Biblioteka Przynależności Rolniczej” oraz kilka pozycji trudniejszych. Brak ewidencji tych wypożyczeń.

— Różańsko. Jest agronomówka, której biblioteczka liczy 39 wol.; korzysta z niej 10 czytelników.

— Sielsko. Jest agronomówka, w której usytuowano księgozbiór Kółka Rolniczego w liczbie 112 woluminów, zakupiony w 1966 r. Korzysta z niego 21 czytelników (przede wszystkim członkowie Zarządu Kółka Rolniczego).

— Sławęcín. Brak agronomówki. W biurze Prezydium GRN znajduje się księgozbiór podręczny agronoma liczący 24 pozycje (książki trudne) oraz czasopismo *Więść Współczesna*. Książki łatwiejsze agronom rozdał rolnikom z tych wsi, w których nie ma biblioteki.

Jak widzimy, z wyjątkiem Sielska, w pięciu pozostałych wsiach księgozbiory są niewielkie, kilkunasto- lub kilkudziesięciotomowe, bądź też w ogóle zostały przekazane rolnikom. Istnieją trudności z ustaleniem stopnia wykorzystania tych zbiorów, gdyż brak jest ewidencji wypożyczeń. Sposób funkcjonowania agronomówek stwarza trudności rolnikom w korzystaniu z ich zbiorów, stąd też agronomowie najchętniej przekazują książki jednorazowo rolnikom do stałego użytkowania.

Z wypowiedzi agronomów i bibliotekarzy wynika, że corocznie przekazuje się rolnikom książki również na własność. Czyni się to na zakończenie szkolenia rolniczego, olimpiad wiedzy rolniczej i przy innych okazjach. Nie badano jednak, jakie są losy tych książek: czy stanowią one instrument pomocniczy w unowocześnianiu gospodarstwa rolnego, czy też nie są czytane i nie mają żadnego znaczenia w pogłębianiu wiedzy rolniczej wśród rolników.

<sup>6</sup> „Biblioteka Mistrza Urodzaju” to nowa inicjatywa ZMW, który w porozumieniu z redakcjami pism rolniczych i PWRiL typuje książki najbardziej przydatne do nauki i wykonywania zawodu rolniczego. Na rok 1971 wytypowano 12 pozycji książkowych. Zob.: VIII krajowa narada czytelnicza ZMW. Warszawa 1971 s. 76—79.



Wykorzystanie książek z gospodarstwa domowego jest o wiele intensywniejsze niż literatury z gospodarstwa wiejskiego. Książki martwe stanowią tylko ok 15% całości zbiorów. W strukturze wypożyczeń główne i prawie równorzędne pozycje zajmują dwie grupy tematyczne: dotycząca żywienia rodziny (37.6%) oraz dotycząca odzieży i czystości (36,4%), chociaż pierwsza z nich ma liczebnie dwukrotnie większy księgozbiór.

Bardzo poczytne są również poradniki gospodyni domowej (64), które poważnie liczą się w strukturze wypożyczeń — 22%, mimo że w strukturze księgozbioru stanowią tylko 18%. Inne grupy tematyczne są nielicznie reprezentowane i w księgozbiorze, i w ogólnej liczbie wypożyczeń.

Przeciętna aktywność książek z gospodarstwa domowego (0,60) jest ponad dwukrotnie wyższa niż książek z gospodarstwa wiejskiego (0,27). Dodać jeszcze należy, że są one częściej wykorzystywane na miejscu (w bibliotece), ze względu na ich zwięzły, poradnikowy charakter. Ten typ książek jest też najczęściej wypożyczany (0,73). Równie popularne są książki z zakresu dziewiarstwa, robót ręcznych, zwłaszcza robót na drutach, krawiectwa (0,71).

Poszukiwaną lekturą są także książki omawiające sposoby racjonalnego żywienia rodziny, problemy gotowania i pieczenia, a więc poradniki potrzebne na co dzień (0,59).

Przykładowo zestawione tytuły z poszczególnych bibliotek świadczą o tym, że konkurują one pod względem poczytności z ulubionymi utworami z literatury pięknej. (Liczba wypożyczeń podana jest łącznie dla wszystkich egzemplarzy danego tytułu za okres ich pobytu w danej bibliotece. W nawiasie podany jest rok wydania książki).

Autor i tytuł	Liczba wypożyczeń
<i>Kuchnia polska</i> (1962, 1965), 2 egz.	42
<i>Poradnik gospodyni wiejskiej</i> (1964), 4 egz.	41
H. Gawrońska: <i>Roboty na drutach</i> (1956)	36
J. Molska: <i>Pani domu</i> (1959), 2 egz.	30
H. Sarnowska: <i>Szyję sama</i> (1956, 1960), 2 egz.	23
W. Tuszyńska: <i>Roboty siatkowe</i> (1959)	23
H. Gawrońska: <i>Roboty szydełkowe</i> (1959, 1962), 2 egz.	22
J. Pasquier: <i>Przewodnik elegancji</i> (1958)	22
A. Słodowy: <i>To wcale nie trudne</i> (1963)	20
H. Dutkiewicz: <i>Dziewiarstwo</i> (1958)	19

Aktywność księgozbioru z omawianego działu jest podobna w 5 analizowanych bibliotekach, natomiast o wiele wyższe wskaźniki od przeciętnej zanotowano w Sławęcinie, podobnie jak to miało miejsce przy ocenie wykorzystania książek z rolnictwa. Wskaźnik aktywności książek z gospodarstwa domowego w Sławęcinie wynosi 1,12 i jest prawie dwukrotnie wyższy niż przeciętna we wszystkich 6 bibliotekach. Oznacza to, że każda książka była częściej wypożyczana niż raz w roku, a książki nie czytane są tylko dwie. Drugą biblioteką, w której wskaźnik aktywności książek jest wyższy od przeciętnej, jest również Różańsko (0,74).

Przytoczone dane liczbowe wskazują, że w środowisku wiejskim istnieje duże zapotrzebowanie społeczne na literaturę poradnikową związaną z prowadzeniem i unowocześnianiem gospodarstwa domowego. Korzystają z niej prawie wyłącznie kobiety, które są o wiele aktywniejsze czytelniczo niż mężczyźni w stosunku do książek rolniczych. Same wydawnictwa książkowe nie mają tych cech ujemnych, o których mówiliśmy omawiając literaturę rolniczą; są ilustrowane, łatwo można odnaleźć poszukiwaną informację, która jest na ogół zrozumiała dla odbiorców.



Czytelnika wiejskiego cechował zawsze utylitaryzm, czego przykładem są ujawnione preferencje i stopień wykorzystania omawianej literatury, której praktyczna przydatność decyduje o jej popularności. Ponieważ na rynku księgarskim ciągle brak jest dostatecznej liczby tego typu wydawnictw i zbiory biblioteki gromadzkiej są ich jedynym źródłem, zatem obserwuje się nacisk społeczny na biblioteki, aby uzupełniały swoje księgozbiory nowymi pozycjami wydawniczymi. Przypomnijmy, że zaopatrzenie niektórych placówek jest bardzo skromne, np.: Cieszyńno — 21 woluminów, 0,4% całości zbiorów; Sielsko — 32 wol., 0,6% zbiorów. Można więc sformułować ogólny wniosek, że w stosunku do niektórych zagadnień czy konkretnych tytułów książek z dziedziny gospodarstwa domowego zapotrzebowanie społeczne jest większe niż możliwości jego zaspokojenia nawet w środowisku bezpośrednio obsługiwanym przez bibliotekę. Sytuacja jest o wiele bardziej niekorzystna w środowiskach obsługiwanych przez punkty biblioteczne.

Wzrastające zainteresowanie tą literaturą jest symptomem ogólnych przemian społecznych, którym podlega współczesna wieś. Proces ten rozwija się bardziej dynamicznie w sferze obyczajowości, uznawanych wartości, unowocześniania gospodarstwa domowego (a więc sposobu odżywiania się, ubierania, wyposażenia mieszkania w trwałe urządzenia techniczne: pralki, telewizory itp.), niż w sferze produkcji rolnej.

Mieszkańcy wszystkich badanych wsi podlegają powszechnemu oddziaływaniu telewizji, która ze względu na atrakcyjną i łatwą w odbiorze formę przekazu, jest skutecznym środkiem oddziaływania nie tylko w zakresie i obudzania i poszerzania zainteresowań, ale również w zakresie ujawniania potrzeb i aspiracji mieszkańców środowisk wiejskich. Jakie jest więc miejsce fachowej książki wśród innych środków masowego przekazu, takich jak prasa, radio i telewizja — upowszechniających również wiedzę z zakresu rolnictwa i gospodarstwa domowego? Wydaje się, że radio i telewizja pełni tutaj funkcję głównie inspirującą. Wiadomości nadawane tymi kanałami są chętnie słuchane, ale ich praktyczne wykorzystanie jest utrudnione, ze względu na nieprzerwany bieg audycji, utrudniający utrwalenie usłyszanych wiadomości. Natomiast prasa i książka pozostają nadal głównymi źródłami uzupełniania wiedzy fachowej — praktycznie wykorzystywanej. Zwłaszcza karierę zrobiły gazety i czasopisma. Praktycznie nie ma na wsi rodziny, która nie abonowałaby pisma, chętnie czytając zamieszczane w nim rady i wskazówki.

### Stosowane formy propagandy literatury rolniczej<sup>7</sup>

Temat ten został obszerniej omówiony w oddzielnej publikacji<sup>8</sup>, stąd też jedynie skrótowo przypominamy najważniejsze przedsięwzięcia.

W województwie szczecińskim począwszy od 1967 r. czyni się znaczne wysiłki, aby poszerzyć krąg zainteresowania książką fachową z dziedziny rolnictwa. Wprężnięto do współpracy kilkanaście zainteresowanych instytucji i organizacji, spośród których powołano Wojewódzki Zespół Informacji Rolniczej. W pierwszej kolejności, wykorzystując pomoc Wyższej Szkoły Rolniczej, przygotowano adnotowany poradnik bibliograficzny *Książki dla rolników* zawierający podstawowy zestaw książek, który powinien znaleźć się w bibliotekach gromadzkich, i odpowiednio szerszy — w powiatach. Stanowił on pomoc przy aktualizowaniu księgozbiorów. Co dwa lata opracowuje się uzupełnienia.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zaleciła wszystkim bibliotekom gromadzkim odpowiednie eksponowanie książek rolniczych, tak by były widoczne i łatwo dostępne

<sup>7</sup> Nie będziemy tutaj omawiać form propagandy literatury z dziedziny gospodarstwa domowego z tego względu, że jest ona stosunkowo poczytna i jej upowszechnianie nie wymaga tak dużych wysiłków jak aktywizacja literatury rolniczej.

<sup>8</sup> Krzywicki S.: Upowszechnienie książki rolniczej (z doświadczeń woj. szczecińskiego w latach 1968—1969). W: *Wkład bibliotekarstwa polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w rozwój nauki, oświaty i kultury tych ziem*. Szczecin 1970.



dla wchodzących do biblioteki czytelników. Z książek tych zdjęto papier, w który były okładane, pozostawiając je we własnych obwolotach lub okładkach wydawniczych.

Zaczęto zaopatrywać GBP w ulotki i prospekty informujące o pozytywnych wynikach doświadczeń prowadzonych przez wyspecjalizowane placówki na terenie województwa szczecińskiego. Głównym autorem tych materiałów jest Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Barzkowicach; następnie powiela je Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej i rozsyła do sieci bibliotek publicznych. Równocześnie zalecono bibliotekom gromadzenie materiałów informacyjnych docierających na wieś innymi kanałami: poprzez radę narodową, służbę rolną, kółko rolnicze, ośrodki branżowe itp. Chodziło o stworzenie w bibliotece (czytelni) kąciaka informacyjnego, w którym obok książek i czasopism byłyby wyłożone ulotki popularyzujące najnowsze osiągnięcia w rolnictwie.

W roku 1968 podpisano porozumienie między WiMBP oraz Wydziałem Rolnictwa i Leśnictwa PWRN w sprawie pełniejszego wykorzystania księgozbiorów bibliotek publicznych przez organizacje i instytucje podległe resortowi. Miało ono na celu przede wszystkim szersze niż dotychczas wprowadzenie fachowej książki do organizowanych masowych szkoleń rolniczych. Postulowano, aby tego typu zajęcia odbywały się w czytelniach bibliotecznych (tam, gdzie są ku temu warunki), gdzie każdorazowo bibliotekarz będzie prezentował tematycznie dobrane książki. Agronomowie mieli interesować się zestawem książek rolniczych w bibliotekach i służyć radą przy selekcji i zakupie nowości.

W latach 1969 i 1970 WiMBP zorganizowała 9-dniowy kurs upowszechniania wiedzy rolniczej, na którym przeszkolono 69 kierowników GBP mających wykształcenie średnie lub ni pełne średnie. W ten sposób starano się stworzyć korzystne warunki do upowszechniania omawianej literatury. Jako jedną z form organizacyjnych zmierzających do osiągnięcia tego celu wybrano konkurs czytelniczy pod hasłem „Książka przyjacielem rolnika”. W roku 1971, już po raz trzeci, podsumowano jego wyniki w skali wojewódzkiej. Uczestniczyło w nim 797 młodych rolników (o 160 więcej niż w poprzednim). Jest to konkretny rezultat wysiłków, gdyż jeśli nie wszyscy, to przynajmniej zdecydowana większość musiała sięgnąć do książki, aby przygotować się do odpowiedzi z wybranych dziedzin wiedzy rolniczej. Konkurs ten stał się niejako okazją do współpracy agronoma i bibliotekarza w gromadzie, gdyż obok uczestników konkursu premiovani są również jego organizatorzy. W przyszłym roku nie zamierza się już kontynuować tej formy, natomiast planuje się skupienie wysiłków wokół olimpiady wiedzy rolniczej organizowanej przez ZMW i związanej z literaturą rolniczą. Formy konkursowe z powodzeniem można stosować przez kilka lat, później nie przynoszą one już oczekiwanych rezultatów. Idee konkursu zostają wypaczone, tworzy się krąg stałych (corocznych) uczestników, którym zależy jedynie na zdobyciu nagrody, nie poszerza się zasięg oddziaływania książki. Wówczas konkurs należy przerwać i poszukiwać innych form pracy oświatowej.

Dobłą tradycją stało się organizowane corocznie współzawodnictwo o miano najlepszego punktu bibliotecznego w województwie szczecińskim. Chcąc zwrócić uwagę na upowszechnienie książki rolniczej, funduje się specjalną nagrodę dla kierowników punktów za dobre rezultaty pracy w tej dziedzinie.

W roku 1970 zorganizowano w bibliotekach gromadzkich serię spotkań z redaktorami czasopism rolniczych.

Nasze poczynania i dobre przykłady, jak również sylwetki organizatorów czytelnictwa, staramy się popularyzować w środowisku wiejskim. Utrzymujemy ścisłą współpracę z redakcją regionalnego czasopisma rolniczego *Wiadomości Zachodnie*, na którego łamach znajdują odzwierciedlenie formy pracy faktycznie przyczyniające się do zbliżenia rolnika praktyka z książką i czasopiśmem rolniczym. I tu należy potwierdzić, że poradnictwo indywidualne jest najskuteczniejszą formą upowszechniania omawianej literatury. Nie może się ono jednak ograniczać do bibliotekarza, chociażby z tego względu, że rolnicy rzadko przychodzą do biblioteki. Większy autorytet w tym zakresie i codzienny kontakt z producentami ma agronom i zootechnik, toteż oni również powinni kierować do odpowiedniej książki i czasopisma<sup>9</sup>.

Jak w zespole wysiłków organizacyjnych podejmowanych w ramach województwa i powiatu wygląda sytuacja w analizowanych bibliotekach? Omówiliśmy już stan zbiorów i ich wykorzystanie, które świadczą o tym, że czytelnictwo jest uwarunkowane wieloma czynnikami, a pozytywne rezultaty można osiągnąć jedynie poprzez długoletnią i systematyczną pracę w danym środowisku.

<sup>9</sup> Nie możemy jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że bibliotekarz powinien ograniczać się jedynie do udostępniania — por. Siekierski S.: Czytelnictwo... (op. cit.) s. 29.



W 4 wsiach bibliotekarki dobierały i eksponowały książki rolnicze w miejscach zajęć szkoleniowych. Bibliotekarka z Sielska brała udział w każdym szkoleniu rolniczym, zabierając z sobą książki, z których prowadzący zajęcia odczytywał niektóre akapity i zachęcał do ich wypożyczenia. Bibliotekarka ze Sławęcina wspomniała, że na pierwszy odczyt TWP w 1969 r. przysłała tylko ona sama, a na drugi sprowadziła już 9 gospodyń, którym się prelekcja podobała; w ten sposób krąg słuchaczy się poszerzał. W bibliotece tej w 1968 r. wprowadzono stałe dyżury agronoma raz w tygodniu w ciągu 2 godzin, aby mógł służyć fachową informacją i poradą. Jednak forma ta nie zdała egzaminu, gdyż rolnicy nie przychodzili do biblioteki. Okazało się, że z poradnictwem fachowym trzeba iść do rolnika.

W roku 1969 do rolniczego konkursu czytelniczego przystąpiło łącznie 26 uczestników: rekrutowali się oni tylko z 4 środowisk, gdyż w 2 pozostałych nie było zgłoszeń.

Współpraca bibliotek ze służbą rolną układała się na ogół dobrze; w 4 przypadkach agronomowie byli sami czytelnikami GBP, w dwóch — nie korzystali z biblioteki (z tym, że jeden agronom był nowo zaangażowany i dojeżdżał do pracy, drugi zaś przestał korzystać z biblioteki).

### Wnioski

Przedstawiliśmy ocenę księgozbiorów i ich wykorzystanie na przykładzie 6 bibliotek gromadzkich województwa szczecińskiego. Analizą objęto przede wszystkim: wielkość, strukturę i aktualność zbiorów, ich udostępnianie i propagandę, a więc tę sferę czynności, która wiąże się z funkcjonowaniem biblioteki, podając równocześnie charakterystykę środowiska. Nie analizowano natomiast uwarunkowań czytelniczych zależnych od cech osobowych: społeczno-demograficznych i psychofizycznych mieszkańców tych środowisk<sup>10</sup>.

Polityka kulturalna Państwa, zmierzająca do unowocześnienia gospodarki rolnej i podniesienia jej efektywności, zakładająca przekazywanie rolnikom aktualnych osiągnięć wiedzy rolniczej przede wszystkim poprzez książkę i czasopismo rolnicze — nie spotyka się z szerokim spontanicznym zapotrzebowaniem rolnika-producenta. Gazeta i czasopismo rolnicze znalazły uznanie u czytelników, natomiast książka rolnicza jest nadal wykorzystywana bardzo rzadko, i to tylko przez nieznaczny odsetek rolników, na skutek czego nie można jej przypisać większych rezultatów w sferze oddziaływania na produkcję. Poza zasięgiem oddziaływania fachowej książki znajdują się przede wszystkim zespoły pracowników fizycznych państwowych gospodarstw rolnych. Świadczy to o tym, że szkolenie załóg prowadzone z myślą o uzyskaniu tytułu robotnika kwalifikowanego i mistrza odbywa się bez udziału książki.

Ujawnione preferencje w zakresie lektury fachowej dotyczyły tych działów produkcji, które dają wysoki dochód, a więc: roślin kontraktowanych, hodowli i warzywnictwa. Świadczy to o zarysowującej się specjalizacji produkcji niektórych gospodarstw rolnych, których kierownicy (przeważnie młodzi rolnicy) szukają porad w literaturze.

W przeciwieństwie do książki rolniczej istnieje o wiele większe zapotrzebowanie społeczne na książkę z dziedziny gospodarstwa domowego, dlatego gospodynie sięgają do literatury poradnikowej po praktyczne wskazówki ułatwiające racjonalizację prac domowych. W tym zakresie zapotrzebowanie jest większe niż możliwości jego zaspokojenia. Jest to ten typ literatury, który użytkownikowi jest potrzebny na co dzień, a nie do jednorazowego przeczytania, stąd też wydawnictwa te, jeśli ukazują się na rynku księgarskim, zostają szybko wykupione i powiększają księgozbiory prywatne.

<sup>10</sup> Zjawiska te zostały omówione m.in. w publikacjach: Pawełczyńska A.: *Studia nad czytelnictwem*. Warszawa 1969; Siekierski S.: Rola książki w procesie przemian społecznych wśród młodzieży wiejskiej. *Kultura i Ty* 1970 nr 10.



Uznając fakt wielostronnego uwarunkowania czytelnictwa literatury fachowej m.in. takimi czynnikami, jak: niski prestiż zawodu rolnika, podeszły wiek kierowników gospodarstw, ich niski poziom wykształcenia itd., równocześnie możemy stwierdzić istnienie szeregu innych czynników hamujących czytelnictwo, które można wyeliminować. Spośród nich można wskazać na brak dostosowania stopnia trudności omawianej literatury do możliwości rozumienia jej przez odbiorcę. Obok literatury trudniejszej przeznaczonej dla uczniów szkół rolniczych i służby rolnej, w bibliotekach powinny znajdować się wydawnictwa dostępne dla czytelnika z wykształceniem niepełnym podstawowym i podstawowym, gdyż obecnie ta grupa rolników stanowi potencjalnie najlichnieszą grupę czytelniczą. Taką przystępną formę ujęcia tematu reprezentują książki z serii: „Biblioteka Rolnika Praktyka”, „Biblioteka Przysposobienia Rolniczego”, inne broszury i ulotki oraz niektóre czasopisma rolnicze. U czytelników starszych obserwuje się brak umiejętności korzystania z książki fachowej, która w większości jest objętościowo duża, poprzedzona wstępem historycznym, szczegółowymi uzasadnieniami, co utrudnia wyszukanie potrzebnej informacji. Stąd też bibliotekarze nie powinni ograniczać się do wyszukania książki, ale również wskazywać nie przygotowanemu czytelnikowi na te fragmenty opracowania, które pozwolą uzyskać konkretną odpowiedź na postawione pytanie. Ujawnia się tutaj jeszcze raz kapitalne znaczenie przysposobienia czytelniczego młodzieży, kiedy znajduje się ona jeszcze w zasięgu oddziaływania szkoły i biblioteki.

Wraz z podnoszeniem się ogólnego poziomu wykształcenia mieszkańców wsi wzrosną szanse poszerzenia kręgu oddziaływania literatury.

Ustawa umożliwiająca po 1976 r. dziedziczenie gospodarstwa rolnego jedynie sukcesorom legitymującym się wykształceniem rolniczym — niewątpliwie wzbudzi zapotrzebowanie na fachową lekturę potrzebną do ukończenia szkół rolniczych. Biblioteki publiczne na wsi są jedyną siecią placówek, które zapewniają powszechny i swobodny dostęp do księgozbiorów własnych oraz mogą pośredniczyć w udostępnianiu książek z bibliotek fachowych lepiej zaopatrzonych. Dysponując one również etatami i fachową obsługą biblioteczną. Stąd też wokół tej sieci, stanowiącej ważne ogniwo w systemie upowszechniania oświaty rolniczej, powinny koncentrować się wysiłki instytucji i organizacji rolnych oraz pracowników służby rolnej zmierzające do poszerzenia zasięgu i skuteczności oddziaływania tej sieci.

MARIAN FILIPKOWSKI  
PiMBP Braniewo

**FORMY I METODY PRACY Z CZYTELNIKIEM NA WSI**  
(na przykładzie gromadzkich bibliotek publicznych powiatu braniewskiego  
w latach 1965—1970)

**Wstęp**

Właściwa realizacja społecznej funkcji gromadzkich bibliotek publicznych uwarunkowana jest wieloma czynnikami, takimi jak: tradycje pracy oświatowej, aktualny poziom życia kulturalnego na wsi, zasobność materialna, aspiracje, formy spędzania czasu wolnego od pracy i wiele innych. Jednym z najważniejszych czynników, decydujących o twórczej obecności biblioteki gromadzkiej na wsi, jej autorytecie i randze kulturalnej, jest sam bibliotekarz i organizowana przezeń wielokierunkowa działalność oświatowo-czytelnicza. Potrzeba takiej działalności, wyrażającej się w postaci różnorodnych form i metod pracy z czytelnikiem in-



dywidualnym i całymi grupami, wynika przede wszystkim z niedostatecznego uczestnictwa książki w życiu kulturalnym społeczeństwa wiejskiego.

Przedmiotem tego referatu jest charakterystyka wybranych form i metod pracy z czytelnikiem na wsi, a zwłaszcza tych, które znalazły zastosowanie w realizacji konkretnych akcji oświatowo-czytelniczych bibliotek wiejskich powiatu braniewskiego. Charakterystyką objęto przede wszystkim tę działalność oświatową bibliotek, która nawiązywała do rozmaitych problemów społeczeństwa wiejskiego w skali powiatu i województwa i która wpłynęła poprzez rozwój czytelnictwa na wzbogacenie wartościowymi treściami intelektualnymi życia kulturalnego społeczności wiejskiej. Scharakteryzowano także korzyści płynące ze współpracy bibliotek z aktywnym społeczno-kulturalnym. Uwzględniono również wyniki badań czytelniczych, które zmierzały do oceny skuteczności działania bibliotek wiejskich powiatu braniewskiego w zakresie krzewienia czytelnictwa literatury regionalnej.

### **Założona funkcja biblioteki gromadzkiej**

Biblioteka gromadzka jest placówką, która upowszechnia kulturę poprzez udostępnianie książki i czasopisma oraz organizowanie prac oświatowo-wychowawczych w gromadzie. Służy ona socjalistycznemu wychowaniu społeczeństwa. Stanowi przeto ważne ogniwo w systemie kształcenia i wychowania.

Celem biblioteki gromadzkiej jest upowszechnianie oświaty i kultury, rozwijanie świadomości społeczno-politycznej i umiejętności zawodowych mieszkańców gromady przez dostarczanie lektury służącej kształceniu, samokształceniu, rozwijaniu zainteresowań czytelniczych i kulturalnej rozrywce.

Dla osiągnięcia statutowych celów, walnie przyczyniających się do społecznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju gromady, biblioteka realizuje m.in. następujące zadania:

- gromadzi księgozbiór odpowiadający zainteresowaniom i potrzebom mieszkańców gromady;
- prowadzi aktywną propagandę książek i czytelnictwa, organizuje wieczory dyskusyjne, literackie, zebrania czytelników, konkursy czytelnicze i samokształceniowe, stosuje także różne formy propagandy wizualnej;
- współpracuje ze środowiskiem, zwłaszcza z instytucjami i organizacjami służącymi upowszechnianiu oświaty i kultury na wsi;
- korzysta z pomocy instrukcyjno-metodycznej biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego<sup>1</sup>.

W świetle powyższych założeń, biblioteka gromadzka powinna świadomie i celowo oddziaływać nie tylko na czytelnika indywidualnego i grupy czytelników, lecz także na całe środowisko. Celem tego oddziaływania powinno być stwarzanie odpowiedniego klimatu społecznego dla kształtowania dodatnich bodźców sprzyjających upowszechnianiu kultury i rozwoju czytelnictwa wśród wszystkich umiejących czytać mieszkańców gromady. Elementarne zasady pedagogiki bibliotecznej przewidują bowiem, że »aby zapewnić skuteczność działania wychowawczego, tzn. osiągnięcie zamierzonych rezultatów, należy planową pracę wychowawczą najściślej sprzęgnąć z całokształtem wpływów działających na wychowanka«<sup>2</sup>, w naszym przypadku — na czytelnika.

### **Charakterystyka powiatu braniewskiego**

Powiat braniewski jest peryferyjnie położony w północno-zachodniej części województwa olsztyńskiego. Ma on charakter typowo rolniczy.

W gospodarce rolnej o kierunku hodowlano-zbożowym przeważa sektor państwowy. Przedsiębiorstwa rolne (31 PGR, 1 kombinat PGR i 1 klucz PGR) posiadają 57% ogółu

<sup>1</sup> Cele i zadania omawianej biblioteki określono na podstawie statutu GBP.

<sup>2</sup> Wroczyński R.: *Wprowadzenie do pedagogiki społecznej*. Warszawa 1966 s. 18.



użytków rolnych. Na pozostałych użytkach (43%, z tego 10% stanowi własność państwowego funduszu ziemi) gospodaruje 3207 rolników indywidualnych.

Na ogół dobre warunki glebowe (III i IV klasa) pozwalają na osiągnięcie dość wysokich plonów. W roku 1969 wydajność z 1 ha wynosiła w gospodarce chłopskiej 26 q, a w PGR — 26,3 q.

W PGR pracuje 3768 osób, w tym 3320 robotników rolnych (stanowiących nową i najliczniejszą grupę klasy robotniczej w powiecie) i 448 pracowników umysłowych, a wśród nich 60 inżynierów rolników.

W strukturze gospodarstw chłopskich dominuje gospodarstwo średniorolne o powierzchni od 5 do 15 ha. Istnieje tu również spora liczba (1758) właścicieli niewielkich skrawków ziemi, którzy znajdują pracę poza rolnictwem.

Według aktualnych danych, w powiecie braniewskim zamieszkuje 50 200 osób, w tym na wsi 26 500. Prawie połowa ludności (47,2%) mieszka w miastach.

Społeczeństwo powiatu braniewskiego stanowi dość jaskrawą mozaikę ludnościową i kulturową, charakteryzującą się odmiennym językiem i gwarą, zwyczajami i wierzeniami, nawykami i przyzwyczajeniami kulturalnymi oraz przekonaniami i poglądami politycznymi. Najliczniejszą grupę stanowią Polacy (z Wileńszczyzny, zza Buga, centralnej Polski i osadnicy wojskowi), następnie Ukraińcy (ok. 40% ludności wiejskiej). Egzystuje tu także kilkadziesiąt rodzin niemieckich oraz kilkanaście żydowskich, litewskich, białoruskich i cygańskich. Polacy z Wileńszczyzny stanowią grupę dominującą, ale zarówno oni, jak i Ukraińcy, osiedlając się w zwartej masie, znaleźli się w dość korzystnych warunkach społecznych, dzięki którym mogli kultywować rodzimą kulturę, zwyczaje i obyczaje. Nie można tego powiedzieć o pozostałych mieszkańcach powiatu, którzy trudniej przeżywali procesy adaptacji w nowej społeczności.

Pod względem administracyjnym powiat składa się z 3 miast (Braniewo, Orneta i Frombork), 1 osiedla (Pieniężno), 10 gromad i 86 sołectw. Braniewo (12 000 mieszkańców), siedziba władz powiatowych, jest ośrodkiem administracyjno-handlowo-usługowym, niczym nie różniącym się od innych miast powiatowych w Polsce o podobnej wielkości i strukturze gospodarczej terenu.

Na mapie kulturalnej powiatu widnieje różnorodna sieć instytucji i organizacji kulturalnych i oświatowo-wychowawczych. Jednakże liczba placówek w obrębie niektórych sieci jest bardzo skromna i anemiczna. Szczególnie uboga jest sieć placówek przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, podległych Ministerstwu Oświaty. Nieco więcej jest placówek dla dorastającej młodzieży i dorosłych, choć również nie pokrywają one potrzeb.

Najokazalej prezentuje się sieć bibliotek publicznych. We wszystkich bowiem miastach i wsiach gromadzkich oraz 5 największych sołectwach istnieją biblioteki publiczne, zaś w pozostałych sołectwach — punkty biblioteczne.

Środki masowego upowszechniania kultury oddziaływaniem swym obejmują niemal całą społeczność powiatu braniewskiego. Świadczą o tym m.in. następujące dane: 6410 abonentów telewizyjnych, w tym 3945 w mieście i 2465 na wsi (co ósmy mieszkaniec powiatu ma telewizor), oraz 6849 abonentów radiowych.

Podstawowymi placówkami kulturalnymi na wsi są biblioteki i kluby „Ruchu”. Wieś braniewska nie posiada kompleksowych ośrodków kultury, nie posiada też, z wyjątkiem 3 bibliotekarzy, etatowych pracowników kultury.

Działalność bibliotek gromadzkich powiatu braniewskiego w latach 1960—1970 charakteryzuje się dynamicznym rozwojem sieci bibliotecznej i czytelnictwa (tab. 1).

Tabela 1

BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWO NA WSI W LATACH 1960—1970

Lata	Placówki biblioteczne			Liczba książek na 1 czytelnika	% czyteln. od ogółu mieszkańców	Wypożyczenia na 1 czytelnika	% wypożyczeń literatury niebibliotekarskiej
	Ogółem	w tym					
		PGR	Filie	Punkty			
1960	30	9	—	21	20,8	5,5	3,1
1965	64	10	2	52	10,4	15,0	7,4
1970	110	8	5	97	9,0	26,9	13,7



Stosowanie różnorodnych form i metod pracy z czytelnikiem zbiorowym jest statutowym obowiązkiem biblioteki gromadzkiej. Od kilku lat biblioteki wiejskie powiatu braniewskiego organizują różnorodne imprezy czytelnicze, które mają m.in. na celu:

- zwiększanie poczytności literatury będącej przedmiotem konkursów czytelniczych i akcji oświatowych, wynikających z inicjatyw centralnych, wojewódzkich i lokalnych;
- upowszechnianie aktualnych osiągnięć nauki, techniki i kultury;
- aktywizację kulturalną środowiska z myślą o stwarzaniu odpowiedniego klimatu społecznego sprzyjającego rozwijaniu potrzeb i nawyków czytelniczych wśród ludzi dorosłych (niedostatecznie dotąd korzystających z bibliotek wiejskich) oraz pozyskiwaniu ich do bardziej świadomej i celowej współpracy w zakresie kształtowania właściwej kultury czytelniczej młodego pokolenia;
- zmniejszanie rozbieżności między tym, co czytelnik pragnie przeczytać, a tym, co faktycznie czyta;
- przygotowanie gruntu społecznego dla realizacji ważniejszych akcji oświatowo-wychowawczych w środowisku.

### *Akcje ogólnopolskie*

Biblioteki wiejskie powiatu braniewskiego uczestniczą w różnych akcjach oświatowo-czytelniczych, zarówno ogólnopolskich, jak i wojewódzkich. Świadczy to dobrze o ich angażowaniu się w realizację ważnych problemów polityki kulturalnej państwa i województwa.

Przez kilka lat stałą formą pracy bibliotek był konkurs Dziennika Ludowego pod nazwą „Złoty Kłosa dla twórcy, srebrne dla czytelników”. W konkursie tym biblioteki nasze zajmowały przez pewien okres czołowe miejsce w województwie olsztyńskim. Kiedy przekonano się jednak, że główni organizatorzy zaczęli akceptować i nagradzać niewychowawcze metody przyjmowania kuponów od czytelników (i zresztą nie tylko od czytelników), którzy książek nie przeczytali, i przedkładać doraźność efektów sprawozdawczych (w ogromnej masie fikcyjnych) nad rzetelną działalność oświatowo-czytelniczą, biblioteki braniewskie zrezygnowały z aktywnego udziału w konkursie „Złotego Kłosa”. Jednakże nie zrezygnowały one z aktywnej działalności na rzecz krzewienia czytelnictwa wartościowej i zaangażowanej literatury współczesnej.

Duże znaczenie dla aktywizacji życia intelektualnego wsi braniewskiej miało ogólnopolskie współzawodnictwo bibliotek, inicjowane z okazji doniosłych rocznic państwowych i wydarzeń politycznych świata współczesnego, jak: 20 i 25-lecie PRL, 50-lecie odzyskania niepodległości Polski, 50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej itp. Były to bowiem inicjatywy, które, przeniesione na grunt wiejski, inspirowały działalność bibliotekarzy.

Biblioteki wiejskie, umiejętnie kierowane przez biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego, rzetelnie wcielały w życie intencje i zamierzenia współzawodnictwa, ale w postaci własnych inicjatyw lokalnych, takich jak różne konkursy czytelnicze i akcje oświatowo-wychowawcze. Ułatwiło to naszym placówkom systematyczne wrastanie w atmosferę społeczno-kulturalną swoich środowisk, przez co stawały się im coraz bardziej potrzebne i bliskie.

### *Spotkania z ciekawymi ludźmi nauki, techniki i literatury*

Począwszy od 1964 r. jednym z głównych kierunków działalności bibliotek jest popularyzacja aktualnych osiągnięć nauki, techniki i kultury. Książka stanowi, oczywiście, podstawowy środek tej popularyzacji, ale jej czytelnictwo wspomagane jest m.in. spotkaniami z pisarzami, krytykami literackimi, autorami książek z zakresu techniki, wychowania, rolnictwa itp.

Szczególne nasilenie dobrze zorganizowanych i cieszących się frekwencją spotkań miało miejsce w okresie trwających konkursów czytelniczych i współzawodnictwa bibliotek. Stanowiły one bowiem dobrą okazję do nawiązywania szerszych kontaktów bibliotekarzy ze społeczeństwem, które było informowane o najważniejszych zamierzeniach bibliotek



na najbliższy okres i umiejętnie zachęcane do udziału w akcjach oświatowo-czytelniczych przez nie organizowanych. O rozmiarach organizowanych akcji informuje tab. 2.

Nie są to jednak wszystkie spotkania, które były organizowane dla społeczeństwa wiejskiego, ponieważ wielu aktywistów wiejskich uczestniczyło także w spotkaniach specjalnie dla nich organizowanych w Braniewie. I tak np.: doc. dr B. Wilamowski spotkał się w Braniewie z pracownikami gromadzkich rad narodowych, służbą rolną i bibliotekarzami i wygłosił prelekcję o tendencjach rozwojowych rolnictwa polskiego; Maria Zientara-Malewska miała wieczór autorski z radnymi powiatowej rady; redaktor E. Męclewski spotkał się z czołowym aktywem partyjnym powiatu; dr W. Gębik, K. Oleksik, H. Panas i W. Piechocki dyskutowali w ramach biesiady literackiej z aktywem Związku Młodzieży Wiejskiej.

Tabela 2

SPOTKANIA Z CIEKAWYMI LUDŹMI NAUKI I KULTURY  
W LATACH 1965—1970

Biblioteka	Liczba spotkań	W tym w:	
		bibliotece	punktach bibliotecznych
MBP Frombork	8	— *	8
OBP Pieniężno	12	— *	12
GBP Braniewo	52	— *	52
GBP Bażyny	6	2	4
GBP Chruściel	10	5	5
GBP Henrykowo	10	9	1
GBP Lechowo	10	4	6
GBP Lelkowo	12	7	5
GBP Płoskinia	19	7	12
GBP Zel. Góra	4	2	2
Filia Błudowo	4	4	—
Filia Głębock	3	3	— **
Filia Lipowina	11	7	4
Filia Wyszkowo	2	2	— **
Filia Zagaje	4	2	2
Razem	167	113	54

\* Biblioteki miejskie obsługujące teren GRN.

\*\* Biblioteki nie posiadające punktów bibliotecznych.

#### *Braniewskie i Gromadzkie Dni Literatury Regionalnej*

Braniewskie Dni Literatury Regionalnej były zorganizowane po raz pierwszy 13 i 14 czerwca 1968 r., zaś Gromadzkie Dni Literatury Regionalnej w 1970 r.

Głównym celem tych imprez, poprzedzonych licznymi wieczorami autorskimi, prelekcjami wybitnych specjalistów — było zaznajomienie społeczeństwa powiatu z niedostatecznie mu znaną przeszłością i teraźniejszością Warmii i Mazur. Stosunek społeczności powiatowej do teraźniejszości tej ziemi był również powierzchowny, a nawet obojętny. Główną przyczyną tego stanu była niewiedza, której, jak dotąd, nie rozproszyła ani szkoła, ani też działalność różnego rodzaju placówek kulturalno-oświatowych czy też organizacji społecznych.

Gdy wkrótce przekonano się, że odślaniane przez biblioteki karty przeszłości Warmii i Mazur, a zwłaszcza tradycje kultury polskiej, odgrywać zaczęły ważną rolę w przyspieszaniu procesów integracji i adaptacji społeczeństwa, upowszechnianie czytelnictwa książki regionalnej spotkało się z aktywną pomocą z jednej strony — wszystkich rad gromadzkich, szkół, ZMW, PGR i aktywu czytelniczego, a z drugiej — Kluby Literatury Regionalnej ZLP w Olsztynie.



Oprócz spotkań organizowano także prelekcje, przeglądy książek, dyskusje nad książkami, wystawy itp. Samo spotkanie składało się z prelekcji autorskiej i dyskusji oraz kolportażu książek<sup>3</sup> i części artystycznej. Niejednokrotnie stawało się ono zachętą do opracowania nowego programu artystycznego przez już istniejące zespoły szkolne i organizacje młodzieżowych bądź też do tworzenia nowych zespołów podejmujących problematykę regionalną. Bywało również i tak, że po spotkaniu przystępowano do odnawiania pomieszczeń placówek kulturalnych.

Tematem dwudniowych obrad Dni były wartości wychowawcze literatury regionalnej i problemy jej upowszechniania na przykładzie bibliotek publicznych powiatu braniewskiego, ukazane na tle charakterystyki rozwoju społeczno-politycznego i gospodarczego powiatu.

Oprócz 3 referatów i dyskusji nad nimi, odbyło się 40 spotkań autorskich w zakładach pracy, PGR, szkołach, wioskach indywidualnych i placówkach kulturalnych w mieście i na wsi. W pierwszym dniu obrad uczestniczyło około 300 osób, a wśród nich 17 pisarzy, władze administracyjne i partyjne wszystkich szczebli powiatu, przedstawiciele zakładów pracy, działacze kulturalni, wojsko, młodzież szkolna, ZHP, ZMW i ZMS oraz dwóch górników z kopalni Mortimer-Porąbka, którzy w strojach galowych odbyli 6 spotkań z młodzieżą szkół podstawowych.

Pierwotnie planowano, by Braniewskie Dni Literatury Regionalnej stały się doroczną imprezą kulturalną powiatu. Później decyzję tę nieco zmieniono, okazało się bowiem, iż sporo zakładów pracy i środowisk wiejskich, a zwłaszcza kilka gromad uczestniczyło w tej imprezie w niewielkim stopniu. Dlatego też postanowiono zorganizować Gromadzkie Dni Literatury Regionalnej. Zbiegły się one z obchodami 20-lecia bibliotek gromadzkich, przez co jeszcze bardziej podniosły rangę społeczno-kulturalną bibliotek w środowisku. Nowe „Dni” odbyły się już w Lelkowie, Lechowiu, Pieniężnie, Fromborku, Płoskini i Braniewie. Ocenę społeczną tej nowej inicjatywy dostatecznie ilustruje wypowiedź inżyniera Józefa Nitki z Powiatowego Inspektoratu PGR w Braniewie, zamieszczona w *Głosie Olsztyńskim*; J. Nitka powiedział po prostu: »Reprezentuję PGR i mam jedno życzenie. Chciałbym, żeby to, w czym uczestniczyliśmy dzisiaj, mogły przeżyć wszystkie załogi naszych PGR«.

#### *Dyskusje o wychowaniu i propaganda przeciwalkoholowa*

Ostatnie lata wzbogaciły formy i metody bibliotecznego oddziaływania na środowisko o dyskusje i cykle prelekcji o wychowaniu i szkodliwości nadużywania alkoholu w życiu społeczeństwa.

Ważnym momentem, który uświadomił rolę książki w rozwiązywaniu różnych problemów społeczno-wychowawczych środowiska, był zorganizowany w 1968 r. wojewódzki konkurs czytelniczy pod nazwą „Książka pomoże ci w wychowaniu dzieci i młodzieży”. Współorganizatorami były Liga Kobiet i biblioteki miejskie. Przyczynił się on do podjęcia przez biblioteki wiejskie systematycznego upowszechniania literatury o wychowaniu.

Na podstawie doświadczeń praktycznych, jakich dostarczył konkurs, PiMBP w Braniewie zaproponowała trzem najlepszym uczestnikom eliminacji powiatowej udział w eksperymentalnej dyskusji z rodzicami o wychowaniu dzieci i młodzieży. Dyskusja ta odbyła się w punkcie bibliotecznym w PGR Narusz. Na 20 obecnych rodziców (przewaga matek) niemal wszyscy zabierali głos w dyskusji, a niektórzy nawet kilka razy. Już podczas prelekcji wprowadzającej rodzice przerywając referującym i, żywo poruszeni omawianą problematyką, zgłaszali własne opinie. W rezultacie jednak zwyciężyły racje oparte na osiągnięciach współczesnej psychologii i pedagogiki.

Po tej udanej dyskusji wypożyczono osobom uczestniczącym w imprezie 10 książek z zakresu wychowania, oczywiście wszystkie, które posiadał punkt, w tym

<sup>3</sup> Przeciętnie na 1 spotkaniu czytelnicy nabywali od 10 do 20 egz. Kupione książki były niejednokrotnie załącznikiem bibliotekzek domowych. Były one także — i to dość często — pierwszym kontaktem mieszkańców z literaturą regionalną.



5 egz. trafiło do nowo zapisanych wówczas czytelników. W ten sposób dyskusje o wychowaniu stały się nową formą pracy z czytelnikiem. Zbliżyły one bibliotekarza do środowiska i nadały mu w większym niż dotąd stopniu status pedagoga społecznego. Zaktywizowały członków kół przyjaciół biblioteki i podniosły ich rangę społeczno-kulturalną w środowisku. Zwiększyły wykorzystanie literatury niebeletrystycznej i liczbę czytelników dorosłych.

Niebawem pozyskano do współpracy Oddział Powiatowy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i Zarząd Powiatowy ZMW. W zasięgu oddziaływania znalazła się teraz młodzież i całe środowisko ludzi dorosłych, a zespół prelegentów powiększył się o lekarzy i prawników. Oprócz dyskusji o wychowaniu zaczęto organizować cykle oświatowe, składające się z 3—4 prelekcji o wychowaniu i walce z alkoholizmem, zakończonych błyskawicznymi konkursami, z nagrodami ufundowanymi przez Oddział Powiatowy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

Z reguły pierwsze miejsca w konkursach zajmowali ci spośród uczestników, którzy zetknęli się z książkami zalecanymi im przez bibliotekarki i prelegentów. Konkursy te cieszą się dużą popularnością wśród ludzi dorosłych.

### Popularyzacja książek rolniczych

Mimo niewątpliwych walorów literatury rolniczej, w rozszerzaniu i pogłębianiu wiedzy i umiejętności fachowych wśród rolników od dawna obserwowano niepokojąco bierną postawę czytelniczą większości służby rolnej i mało skuteczne formy pracy bibliotekarzy w zakresie krzewienia czytelnictwa książek i czasopism rolniczych na wsi. Popularyzacja książki rolniczej odbywała się niemrawo, w pojedynkę i bez całościowo pomyślanego programu. Nic więc dziwnego, że rolnik w małym stopniu dostrzegał zgromadzoną dla niego w bibliotekach literaturę fachową. Stąd też zalegała ona półki biblioteczne w stanie niemal dziewiczym.

W takiej sytuacji trudno było bibliotekarzom skutecznie popularyzować książkę rolniczą, wytwarzać wokół niej atmosferę zainteresowania i podnosić ją do rangi właściwego doradcy i przyjaciela rolnika.

Pragnąc pomóc bibliotekarzom wiejskim, WiMBP w Olsztynie zjednała Prezydium WRN, WZKR, WZ PGR, ZW ZMW, ZO ZZPR, WZGS, WP „Dom Książki”, PUPiK „Ruch”, a także redakcje *Gazety Olsztyńskiej* i *Naszej Wsi* oraz PIWRiL i zorganizowała konkurs czytelnicy pod nazwą „Popularyzujemy literaturę rolniczą na Warmii i Mazurach”. Pierwszy etap tego konkursu odbył się w okresie jesienno-zimowym 1968—1969, a drugi w okresie 1970—1971. O rozmiarach konkursu w skali województwa i udziale inteligencji wiejskiej świadczą informacje zawarte w tab. 3.

Tabela 3

### ORGANIZATORZY KONKURSU

Lata	1968—1969	1970—1971
Liczba organizatorów w województwie	1583	1658
m. in.:		
— bibliotekarzy	252	381
— kierowników punktów bibliotecznych	227	130
— służby rolnej, pracowników rad narodowych i PGR	132	147
— rolników indywidualnych	159	165
— aktywu ZMW	132	147
— członków kółek rolniczych	69	106
— pracowników GS	67	45
Liczba zespołów konkursowych w województwie	296	375



Głównymi formami popularyzacji literatury rolniczej (z której wcześniej usunięto pozycje zdeaktualizowane, wprowadzając na ich miejsce zwiększone ilości nowych tytułów) były: wystawy książek i czasopism, odczyty, pogadanki i spotkania z autorami książek rolniczych i naukowcami z WSR w Olsztynie, a także przeglądy książek, ich kolportaż, zgaduj-zgadule itp. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że organizatorzy lokalni starali się, aby każdy odczyt lub spotkanie łączono z wystawą, przeglądem, kolportażem i wypożyczeniem książek rolniczych. Wystawy i przeglądy książek urządzano również z okazji zebrań kół ZMW, KGW, Kółek Rolniczych i szkoleń rolniczych, a nawet zebrań wiejskich. Działalność konkursową urozmaicano także filmami i przeżroczami, dostosowanymi tematycznie do charakteru imprez rolniczych.

Celem jednego z takich zebrań, które odbyło się w Pakoszach, było spopularyzowanie czytelnictwa książek rolniczych. Program pomyślano i zrealizowano ciekawie. Najpierw mgr inż. Roman Hryciuk z Wyższej Szkoły Rolniczej omówił główne kierunki intensyfikacji rolnictwa. Ponieważ prelegent zna dobrze wieś olsztyńską, zdobył życzliwe zainteresowanie słuchaczy. Wyjaśniono sobie również zasady wojewódzkiego konkursu ph. „Popularyzujemy literaturę rolniczą na Warmii i Mazurach”. Na sali urządzono wystawkę książek z dziedziny rolnictwa, którą opiekowały się dwie bibliotekarki. U nich też można było nabyć książki, które przypadły do gustu. A że zootechnik gromadzki, Paweł Komaiszczyk, dokonał przeglądu pozycji wartych szczególnej uwagi, zebrała się gromadka kupujących. Na zakończenie wystąpił zespół szkoły i ZMW w Tolkowcu.

Żeby przybliżyć czytelnikom literaturę rolniczą w bibliotekach, dokonano jej szczegółowego podziału i zaopatrzone w pomysłowe i estetycznie wykonane napisy informacyjne. Opracowano także wiele katalożków, albumów, plakatów i hasel propagandowych (tab. 4).

FORMY I METODY POPULARYZACJI KSIĄŻKI ROLNICZEJ  
W OKRESIE TRWANIA KONKURSU

Tabela 4

Lata	1968—1969	1970—1971
Wystawy i wystawki książek	2 219	2 698
Katalożki tematyczne	221	398
Plakaty, afisze, hasła	1 039	1 269
Odczyty, pogadanki i spotkania	1 623	3 133
Przeglądy książek	1 359	1 487
Seanse filmowe	641	1 000

Efektom wszystkich zabiegów organizatorów konkursu było poważne wzbogacenie zbiorów literatury rolniczej w bibliotekach publicznych i upowszechnienie jej czytelnictwa na wsi. Czy cel ten został osiągnięty? Wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie dostarcza tab. 5.

Dla bibliotekarzy konkurs ten stanowił okazję zbliżenia bibliotek do rolników, którzy jak dotąd w niewielkim stopniu byli ich czytelnikami.

LITERATURA ROLNICZA I JEJ CZYTELNICTWO  
W OKRESIE TRWANIA KONKURSU

Tabela 5

Lata	1968—1969	1970—1971
Liczba nowo zakupionych książek rolniczych	1 468	8 480
Liczba egzemplarzy zapnumerowanych czasopism rolniczych	1 259	1 263
Liczba czytelników książek i czasopism rolniczych	13 970	18 474
Liczba wypożyczonych książek rolniczych	42 034	49 316



## Wpływ form działalności bibliotecznej na poczytność literatury regionalnej

W II kwartale 1970 r. PiMBP w Braniewie przeprowadziła ankietę czytelnictwa, która miała sprawdzić skuteczność działania bibliotek wiejskich w zakresie upowszechniania czytelnictwa literatury regionalnej. Objęto nią 162 czytelników wiejskich, wybranych na zasadzie warstwowo-losowej próbki reprezentatywnej. Stanowiło to 20% ogółu czytelników, przy czym najliczniejszą grupą byli czytelnicy młodzieży i dorośli.

Z przeprowadzonych badań wynika, że 108 czytelników, tj. 66,6% ogółu badanych) czytało literaturę regionalną; największe zainteresowanie tą literaturą stwierdzono w latach: 1968 (31)<sup>4</sup>, 1967 (19), 1965 (14), 1969 (11), zaś najmniejsze w latach 1950—1963 (tylko 11 ankietowanych). 54 respondentów (33,4%) nie czytało w ogóle książek regionalnych.

Zwiększenie zainteresowania czytelników wydawnictwami regionalnymi nastąpiło w okresie nasilonej działalności oświatowej bibliotek wiejskich w zakresie popularyzacji wiedzy o własnym regionie. Na uwagę zasługuje fakt, że 29 ankietowanych osób zetknęło się z książką regionalną po 16 i więcej latach pobytu w powiecie braniewskim, 17 osób — po 11—15 latach, 33 — po 6—10 latach, 23 po 3—5 latach i tylko 6 po 0—2 latach.

Interesujące były wypowiedzi czytelników na pytanie „Co lub kto wzbudził w Tobie zainteresowanie książkami regionalnymi (instytucja kulturalno-oświatowa, jakieś wydarzenie w Twoim środowisku lub jakaś osoba)? W odpowiedzi wymień nazwę instytucji, wydarzenia lub zawód osoby”. Otóż na 108 udzielonych odpowiedzi 74 (70%) wskazało na bibliotekę publiczną, z tego 44 (60%) na spotkanie autorskie przez nią organizowane, 21 na rodzinę i znajomych, 7 na własne zainteresowanie i tylko 6 na szkołę i nauczyciela.

Niemalą liczbą respondentów uczestniczyła w spotkaniach z pisarzami regionalnymi.

Ogółem wzięło w nich udział 133 osób, co stanowi 86% badanych. Najwięcej osób ankietowanych było na spotkaniach z M. Zientara-Malewską, W. Gębikiem, K. Oleksk'em, W. Piechockim, L. Turkowskim, H. Panasem, a więc z tymi pisarzami, którzy najczęściej przebywali w powiecie braniewskim.

Dla bibliotekarzy ważne były zawsze reakcje i opinie czytelników o odbytych spotkaniach. Oto niektóre z nich:

1. agronom, od 20 lat w powiecie braniewskim, powiedział, że dopiero po spotkaniach z dr W. Gębikiem i M. Zientara-Malewską wie, kim jest dla nas Warmiak i Mazur, że dopiero teraz zaczął na nich patrzeć jako na Polaków i zrozumiał w pełni ich miejsce i pozycję społeczno-polityczną wśród polskiej ludności napływowej;

2. główny księgowy z PGR Jastrzębiec w kontaktach z kierownikami PiMBP prosił o dalsze spotkania, gdyż dotychczasowe — jak powiedział — były ogromnym wydarzeniem politycznym i kulturalnym w jego środowisku, stanowiącym mozaikę narodowościową i kulturalną;

3. po spotkaniu z M. Zientara-Malewską w Szylenach gospodynie wiejskie pragnęły ją ze łzami w oczach dotknąć chociaż ręką i osobiście raz jeszcze porozmawiać z autentyczną Warmianką, żywym symbolem polskości Warmii i Mazur, by się upewnić, czy naprawdę urodziła się w Brąswaldzie, tam żyła, uczyła się; by się upewnić, czy to, co mówiła, jest prawdą.

Najpoważniejszym źródłem zakupów książek regionalnych były spotkania autorskie.

Na 73 udzielających odpowiedzi na pytanie „Gdzie kupiłeś książkę o własnym regionie?” 50 osób (ok. 70%) podało, że na spotkaniu autorskim, a tylko 23 (30%) w księgarni i klubo-kawiarni.

Uzyskane wyniki świadczą o dużej skuteczności pracy bibliotek w zakresie popularyzacji czytelnictwa książki regionalnej. Stwierdzono, iż wzmoczona ich działalność w omawianym zakresie w latach 1964—1970 zwiększyła zainteresowanie społeczeństwa własnym regionem i książką związaną z nim tematycznie. Sądzić należy, że gdyby nie działalność bibliotek, społeczeństwo wiejskie nie

<sup>4</sup> W nawiasach podano liczbę czytelników.



poznałoby w takim stopniu dziejów własnego regionu, a książki o nim traktujące stałyby nieczytane na półkach.

Osiągnięcia bibliotek w zakresie, o którym mowa, są tym cenniejsze, że 72% respondentów sięgnęło — w wyniku ich działalności — po książkę regionalną z pobudek ideowo-poznawczych, 20% ze względu na fakt zamieszkania w powiecie braniewskim i tylko 2% dlatego, że były potrzebne na lekcji. Jeden z czytelników powiedział: »Czytam książki regionalne, gdyż człowiek znacznie lepiej się czuje, gdy zna przeszłość swego regionu«, inny zaś: »...by bardziej uczuciowo się z nim związać«.

### Wnioski

1. Stosowanie różnorodnych form i metod pracy z czytelnikiem zbiorowym jest i powinno być statutowym obowiązkiem każdej biblioteki publicznej na wsi.

2. Mieszkańcy wsi (rolnik, gospodyni domowa, młodzież, robotnik rolny) z dużym zainteresowaniem wysłuchają przeglądu książek, aktywnie uczestniczyć będą w dyskusji nad książką, spotkaniu autorskim itp., jeśli będą one dobrze przygotowane pod względem organizacyjno-propagandowym, metodycznym oraz przystępnie i atrakcyjnie przeprowadzone.

3. Doskonalenie i rozwój istniejącej metodyki pracy z czytelnikiem może odbywać się tylko na zasadzie dobrze opanowanego warsztatu pracy pedagogicznej bibliotekarza. Tylko własny wysiłek w omawianym zakresie oraz aktywna wymiana doświadczeń bibliotecznych mogą umożliwić powstawanie nowych form i metod pracy z czytelnikiem.

4. Żywe słowo i bezpośredni kontakt z czytelnikiem w miarę powszechnego rozwoju kultury masowej stawać się będzie coraz ważniejszym środkiem oddziaływania wychowawczego w społeczeństwie.

5. W działalności bibliotecznej na wsi trzeba w większym niż dotąd stopniu współdziałać ze szkołą i nauczycielem w zakresie właściwego przysposobienia bibliotecznego i kultury czytelniczej absolwenta szkoły podstawowej. Nieodzowne jest również współdziałanie z ZMW. Trzeba również skupiać wokół bibliotek czytelników o podobnych zainteresowaniach i potrzebach, aby dla nich, a także przy ich pomocy organizować różnorodne imprezy biblioteczne.

6. Biblioteka na wsi nie może być jedyną placówką, która organizuje pracę oświatową w środowisku. Powinna ona dążyć do sensownej współpracy z pokrewnymi instytucjami i aktywnym społecznym, opartej na zasadzie wspólnie opracowanego programu i planu działania.

KRYSTYNA KRAŚNIEWSKA  
IKiCz Warszawa

### PERSPEKTYWY BIBLIOTEKARSTWA WIEJSKIEGO (Notatki z olsztyńskiej Sesji Naukowej SBP)

Referaty przygotowane na sesję olsztyńską, prezentujące wyniki przemyśleń nad modernizacją bibliotek publicznych pracujących na wsi, zyskały wysoką ocenę zgromadzonych na sali bibliotekarzy i działaczy kulturalnych. Zdaniem kolegów, co potwierdziły wyniki dyskusji, wnioski referentów stworzyły racjonalną i twórczą płaszczyznę wymiany myśli. W dyskusji podejmowano sprawy



kluczowe dla zagadnienia wiodącego i sprawy drobne, które jednak wymagają również rozwiązań.

Szeroką ramą dyskusji było przeświadczenie, ujęte w referacie dr Jadwigi Kolodziejkiej, iż tendencje zmierzające do przebudowy służby bibliotecznej są wspólne wielu krajom wysoko uprzemysłowionym, jak również budującym dopiero swój dobrobyt. W poszukiwaniach odpowiadającego wymogom nowoczesności systemu bibliotecznego proponuje się różnorodne warianty rozwiązań. Wszystkie one mają wspólną cechę, a mianowicie dążenie do centralizacji sieci, do łączenia bibliotek w organizmy gwarantujące największą sprawność w obsłudze czytelników. Tworzenie i utrzymywanie samodzielnych, małych bibliotek, z konieczności często siabych w myśl aktualnej kiedyś zasady ilościowego nasycenia stałymi placówkami określonych terenów, zostało wszędzie, gdzie żywa i racjonalna jest myśl bibliotekarska, uznane za nieskuteczne.

Stałe podnoszenie kwalifikacji ludności, nasycenie różnych pod względem terytorialnym środowisk ludźmi z wyższym i średnim wykształceniem, a także wymogi racjonalnego działania administracyjnego, gospodarczego i organizacyjnego — stwarzają już teraz konieczność szerszego uwzględnienia dopływu i wymiany informacji do najniżej zorganizowanych instytucji kulturalno-oświatowych, jakimi są biblioteki wiejskie. I one to muszą w pierwszej chyba kolejności ulec poważnym przekształceniom.

Dla wszystkich uczestników dyskusji ten punkt widzenia był oczywisty. I w Polsce życie skorygowało przydatność poszczególnych struktur w ich całościowym kształcie lub pewnych wycinkach działalności. Postępowa tradycja i akty prawne dotyczące powszechnego bibliotekarstwa w Polsce Ludowej są wystarczającymi rękojmiami, iż zmiany projektowane obecnie i sprecyzowane oraz uściślone w toku dalszych prac staną się codzienną praktyką bibliotek. Podstawowy nurt dyskusji poparł pogląd, iż postęp w bibliotekarstwie powszechnym możliwy jest tylko w ramach racjonalnie scentralizowanego systemu, w którym biblioteki powiatowej przypadać będzie szczególnie doniosła rola. Skupienie bowiem w jej gestii środków finansowych i możliwości decyzji gwarantuje lepsze dysponowanie księgozbiorem i kadrami pracowniczymi. Słowem integracja obsługi czytelników w skali całego powiatu zapewni wszechstronniejsze, bardziej nowoczesne podejście do ujawnionych potrzeb, bądź budzenie pożądanych z punktu widzenia polityki kulturalnej postaw u mniej samodzielnych czytelników oraz potencjalnych użytkowników bibliotek w terenie.

Stan aktualny stwarza nikiel szanse obsługi bibliotecznej mieszkańców wsi oddalonych od siedzib bibliotek gromadzkich, a punkty są zbyt ubogie pod względem wyposażenia i obsady personalnej, by sprostać zadaniom. Zatem ok. 80% ludności wiejskiej znajduje się w sytuacji upośledzonej. Dyskutanci zdawali sobie sprawę, że jedna wymiana poglądów nie rozwiąże problemu. Opowiadano się jednak zdecydowanie za wypracowaniem modelu w postaci ogólnych, elastycznych struktur, które stopniowo mogłyby być wprowadzane w życie z uwzględnieniem specyficznych warunków, w jakich znajdują się poszczególne biblioteki, z uwzględnieniem układów przestrzennych, organizacyjnych itd. Uznano też, że referaty dostarczyły dostatecznie dużo argumentów za tym, by podjąć następne stadium działania, tzn. przystąpić do konkretnego opracowania projektów, które po odpowiednich zabiegach przedstawiono by władzom administracyjnym do realizacji.

Mimo pewnych niuansów w sformułowaniach, większość wypowiadających się była za zachowaniem dominanty oświatowej w profilu biblioteki publicznej na wsi z uwzględnieniem w rozsądnych proporcjach elementów sprzyjających rozrywce i odprężeniu. Doświadczenia własne i obserwacje kolegów bibliotekarzy pracujących na wsi podniosły jeszcze wagę ustaleń i sugestii zawartych w referatach.



Podkreślano, iż wykształciło się w minionych latach nastawienie na niepotrzebną samowystarczalność biblioteki gromadzkiej w dziedzinie prac pomocniczych, technicznych, administracyjnych, ze szkodą dla podstawowego działania oświatowego i propagatorskiego w środowisku. Dominujące nastawienie na pracę z grupami czy zespołami czytelników pozostawiało w cieniu bardzo potrzebną pracę z czytelnikiem indywidualnym.

Bibliotekarz gromadzki krępowany formalistycznymi przepisami, wymagającymi od niego odsiadywania określonej zbyt rygorystycznie sumy godzin w wypożyczalni, czeka na ogół biernie na czytelnika, nie mogąc rozwinąć pomysłów i inicjatyw, by dotrzeć z książką do tych, którzy z rozmaitych przyczyn sami do biblioteki nie przyjdą.

Za słuszny uznano generalny postulat, by książki klasyfikowane były w bibliotekach wyższego szczebla, a nawet w przyszłości centralnie; by udoskonalić i upowszechnić system kart katalogowych centralnie drukowanych. Należałoby też uwolnić biblioteki od szarzyzny, wprowadzając estetyczne, trwałe okładki, chociażby z folii. Wszystkie te sprawy wydały się zgromadzonym możliwe do załatwienia przez czynniki administracyjne już w niedalekiej przyszłości.

Wracając do zasadniczego wątku dyskusji, należy podkreślić troskę kolegów, by nie pominąć, przed opracowaniem nowego modelu sieci podstawowej, badań nad organizacją pracy w bibliotekach powiatowych. W wielu powiatach pewne elementy centralizacji już wprowadzono, jako efekt dążenia do zrationalizowania wysiłków i większej ich skuteczności, i te doświadczenia powinny być brane pod uwagę. Trzeba czuwać nad proporcjonalnym rozłożeniem obowiązków na biblioteki wyższego niż gromadzki szczebla organizacyjnego. Część obowiązków muszą przejąć biblioteki wojewódzkie, a niektóre zagadnienia, jak już było mówione, powinny znaleźć rozwiązanie w skali krajowej.

Skupieniu decyzji w sprawach personelu bibliotek gromadzkich w powiatach nie tylko musi towarzyszyć większa swoboda manewru w kwestiach wynagrodzeń skorelowanych z wynikami pracy, lecz także muszą być spełnione warunki umożliwiające zatrudnienie wykwalifikowanego pracownika spoza najbliższej okolicy. Najważniejszą przeszkodę upatrywano w braku mieszkań; stąd wypłynął postulat, by bibliotekarzom, podobnie jak nauczycielom, z uwagi choćby na pokrewieństwo zawodów, przysługiwało mieszkanie służbowe na wsi.

Kolejnym warunkiem sprawnego działania każdego wariantu sieci są odpowiednie wielkością, estetyką i funkcjonalnością wnętrza lokali, odpowiednia baza nowoczesnych pomocy, jak magnetofony, adaptory, projekторы. Kwestia lokali jest sprawą nad wyraz newralgiczną. Wiadomo, iż lokowanie punktów bibliotecznych w domach prywatnych jest z wielu względów mniej korzystne niż wiązanie ich ze szkołą, klubem, świetlicą. Jednakże instytucje te często niechętnie uodostępniają swoje pomieszczenia. Porozumienia na szczeblu centralnym nie zawsze są respektowane w terenie. Lecz w wielu wsiach likwiduje się niepełnosprawne szkoły, można więc zabiegać o umieszczenie punktów właśnie tam. Nowocześnie wyposażone kombinaty rolne są już rzeczywistością w wielu województwach, zbyt często jednak brak w nich wyodrębnionego i uznanego w hierarchii ważności miejsca dla książek.

Zapewnienie środków transportu bibliotekom wszystkich szczebli pochłonęło wiele uwagi zgromadzonych. Zgłoszono wiele propozycji rozwiązań w tym zakresie. Samochód bowiem jest nieodłącznym atrybutem nowocześnie pracującej instytucji. Użytkowanie samochodów przez bibliotekarza gromadzkiego jest oczywiście sprawą jutra, lecz dziś, niezależnie od myślenia o nowym modelu, trzeba załatwić bóle najbardziej doskwierające. Bibliotekarze gromadzcy nie otrzymują odzieży ochronnej ani zwrotu kosztów podróży, a muszą często pokonywać kilkunastokilometrowe odległości, by dojechać do punktów.



Drugą obok modelu organizacyjnego biblioteki gromadzkiej, również ważną kwestią były okoliczności towarzyszące doborowi właściwego księgozbioru. I to zarówno pod względem ilości, jak i jakości, a także adekwatności jego struktury do potrzeb środowiska, przy jednoczesnym uwzględnieniu pryncypiów polityki kulturalnej i oświatowej państwa.

Osoby podnoszące problem struktury księgozbioru akceptowały w zasadzie propozycje przedstawione w referacie dr Stanisława Siekierskiego: zapewnienie bibliotekom gromadzkim 40—45% beletrystyki, 25—27% książek dla dzieci, 30—35% książek popularnonaukowych.

Konsekwencją specyficznego układu przestrzennego bibliotek gromadzkich jest, jak już wspomniano, fakt, że baza kultury czytelniczej dla najszerszych kręgów potencjalnych odbiorców są punkty biblioteczne. Tymczasem właśnie księgozbiór punktów pozostawia najczęściej do życzenia. Doświadczenie kolegów pracujących w bibliotekach gromadzkich, a także wyniki badań wskazują na rażące dysproporcje w zaopatrzeniu w nowości i w pozycje podstawowe, tzn. sprawdzone czytelniczo i poszukiwane wciąż przez nowe pokolenia odbiorców niektóre utwory klasyków polskich i obcych. Obiektywne trudności w zakresie racjonalnego dysponowania księgozbiorem upatrywane były w wadliwym planowaniu i realizowaniu funduszy w bibliotekach powiatowych ze szkodą dla gromad. Wynika stąd brak atrakcyjnych tytułów, które częściej w pierwszej kolejności są kierowane do miast i osiedli; ponadto kupowanie jednego egzemplarza ciekawego tytułu do biblioteki gromadzkiej automatycznie paraliżuje dopływ nowości do punktów. Przychylnie przyjęto propozycje stworzenia niewielkich, lecz starannie dobranych stałych księgozbiorów dla punktów. Pożądane by było też zapewnienie w bibliotekach powiatowych rezerw dobrych poszukiwanych książek specjalnie dla punktów bibliotecznych. W nowym modelu biblioteki gromadzkiej szczególnie miejsce powinna znaleźć troska o dzieci, a więc zapewnienie odpowiedniej liczby książek i urozmaiconych form pracy z małym czytelnikiem. Należy dążyć do tego, by nawyk czytania powiązać z nawykiem korzystania z biblioteki.

Dyskutanci podjęli myśl zawartą w referatach dr St. Siekierskiego i mgr Jacka Wojciechowskiego, iż beletrystyka stanowi cenny element kultury duchowej człowieka. Dobra powieść ucząca czuć i myśleć, skłaniająca do refleksji nad sobą i światem innych jest społecznie co najmniej tak samo ważna, jak pozycja publicystyczna, reportażowa, czy popularyzująca wrywki wiedzy ścisłej. Natrętne lansowanie tzw. literatury społeczno-politycznej działa jedynie na jej szkodę. Wyśrubowywanie procentowej zawartości książek tego typu w księgozbiorach, a następnie uprawianie wymuszonego czytelnictwa stwarza niekorzystną atmosferę.

Księgozbiory muszą być żywe, tzn. nieobarczone balastem zdeaktualizowanych z różnych względów pozycji. Po to, by rotacja i selekcja były właściwymi i powszechnymi postawami wobec gromadzenia księgozbiorów, zwłaszcza dla bibliotek gromadzkich, musi być przewyższony dotychczasowy tryb traktowania książki jako majątku narodowego przeliczonego według cen detalicznych. Koniecznym truizmem jest powtarzanie dopóty, dopóki wszyscy nie uznają tego za niezaprzeczalne, że książka jest majątkiem narodowym, lecz w kategoriach kultury, zatem jej aktualność informacyjna i nośność wartości humanistycznych musi być bezsporna. Krępujące bibliotekarza podejście lokalnych władz administracyjnych do selekcji prowadzi do tolerowania i uprawiania fikcji, książki zdeaktualizowane przedstawia się jako zniszczone itd.

Dyskutanci podobnie jak i referenci uznali, iż zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki w sprawie wskaźników zaopatrzenia bibliotek z 4 II 1971 r. i zarządzenie o selekcji są dobrym punktem wyjścia do melioracji księgozbiorów. Wyrażono tylko nadzieję, iż staną się wkrótce obligatoryjne.



W stosunku do wyodrębnionego problemu literatury rolniczej, w bibliotekach gromadzkich zarysowały się wyraźne dwa stanowiska. Pierwsze zakładało, iż biblioteka gromadzka powinna spełniać funkcje biblioteki fachowej dla środowiska rolniczego, a bibliotekarz powinien stać się propagatorem rolniczym, drugie zakładało, że bardziej do tego celu powołana jest służba rolna. Do polaryzacji obu stanowisk właściwie nie doszło; zgodzono się z poglądem, iż wobec braku innych konkretnych możliwości biblioteka gromadzka musi dysponować pewnym pensum literatury rolniczej. Jednakże faktyczni i potencjalni użytkownicy są na ogół ludźmi średniego pokolenia, poziom ich wykształcenia jest określony szkołą co najmniej podstawową, zatem książki rolnicze przeznaczone dla tego typu odbiorcy powinny być szczególnie przystępnie i przekonująco napisane, a właśnie takich ciągle brakuje.

Wszyscy dyskutanci zabierający głos w kwestii księgozbiorów mieli świadomość, iż zasadnicze stymulatory zainteresowań, czy to książką rolniczą, czy literaturą piękną, czy książką popularnonaukową — leżą poza biblioteką. Rozwój i postęp cywilizacji gospodarki na wsi wymaga w coraz większym stopniu wyrabiania zdolności i umiejętności przyjmowania wciąż nowych porcji wiedzy i twórczego jej pożytkowania i przekształcania w procesie pracy w codziennym życiu społecznym i indywidualnym. Naturalni sojusznicy bibliotek to: szkoła, środki masowego przekazu, organizacje społeczne i polityczne. Harmonijna, uzupełniająca się współpraca z nimi jest gwarancją lepszych wyników pracy w środowisku.

Bibliotekarz nie może być działaczem oświatowym od wszystkiego, lecz działaczem oświatowym pracującym z książką i poprzez książkę. Stąd wypływa podkreślona już waga pracy z czytelnikiem indywidualnym.

Wzrastająca liczba osób kształcących się, studiujących — zamieszkałych na terenach wiejskich nakłada na biblioteki obowiązek pomagania im w uzyskiwaniu informacji i potrzebnej literatury. Zatem biblioteki gromadzkie należy traktować jako naturalne ogniwo w systemie informacji naukowej; oczywiście, trzeba stworzyć po temu odpowiedni warsztat. Sprawność wypożyczania międzybibliotecznej jest wielką szansą dla użytkowników bibliotek. Na przeszkodzie jednak stoją zbyt formalistyczne przepisy. Możliwość bezpośredniego, skutecznego zwracania się biblioteki gromadzkiej do bibliotek wszystkich sieci — nie tylko skróciłaby drogę książki do czytelnika, lecz także podniosła rangę samej instytucji w środowisku.

Konsekwencją przesunięcia istotnych akcentów w nowocześnie pojmowanych obowiązkach bibliotekarza pracującego na wsi musi być zmiana w jego podejściu do pracy. Uwolnienie od roboty technicznej pociągnąć za sobą powinno spożytkowanie czasu na dobre poznanie samej literatury. Bibliotekarze z bibliotek powiatowych czy wojewódzkich, a także ich koledzy z bibliotek gromadzkich byli zdania, że w tej sytuacji przybiera na ważności problem ustawicznego doskonalenia w zawodzie. Zwłaszcza przekazywanie rozszerzonych informacji o aktualnych zagadnieniach życia naukowego, społecznego, krytyki i twórczości literackiej. Wyrobienie w pracownikach obujących z książką na co dzień umiejętności krytycznej oceny zjawisk współczesnych, zwłaszcza produkcji wydawniczej. Bibliotekarz powinien wiedzieć więcej i lepiej o sprawach książki niż czytelnicy i środowisko, w którym te książki będzie propagował.

Bibliotekarze pracujący na wsi opowiadali się za modernizacją warsztatów pracy i zwracali uwagę czynników powołanych do opracowania nowego modelu biblioteki gromadzkiej i powiatowej na szczególnie dokuczliwe, drobne czasem mankamenty. Należała do nich przede wszystkim pogoń za formalnymi efektami statystycznymi, będąca konsekwencją nierealnych planów. Nierównomierny rytm pracy w rolnictwie narzuca bibliotekom gromadzkim odmienne niż w mieście



działanie, zatem planowanie powinno opierać się na zasadzie elastyczności z uwzględnieniem specyfiki środowisk. Mówiono o nieskuteczności werbalnego instruktażu bibliotek powiatowych w stosunku do gromady, a gromady w stosunku do punktu.

Z surową krytyką spotkały się regulaminy ogólnopolskich konkursów czytelniczych. Nie są one atrakcyjne dla uczestników, mnoży się fikcja i pogoń za liczbą wypełnionych kuponów. Natomiast konkursy związane ściśle ze środowiskiem lokalnym ożywiają pracę z młodzieżą i dziećmi.

Szczególny aplauz wzbudziła swoją wypowiedzią koleżanka Sierocka z terenu województwa gdańskiego. Gorąco poparła inicjatywy przedstawione w referatach, lecz także — mówiąc bez fałszywej skromności o wynikach swojej pracy — podzieliła się autentyczną satysfakcją, jaką odniosła z podsumowania wieloletniej działalności kulturalnej na specjalnie zorganizowanym zjeździe. Do tego rodzaju bilansu swoich wysiłków szczerze zachęcała innych bibliotekarzy gromadzkich.

Oprócz istotnego wkładu w zagadnienia merytoryczne, konferencja olsztyńska miała niebagatelny walor. Stała się argumentem w dążeniu SBP do integracji problematyki bibliotekarskiej. Wkład bibliotekarzy z innych niż publiczne bibliotek w dyskusję udowodnił, iż dokonano jeszcze jednego kroku w przełamywaniu schematów myślowych, zamykających biblioteki w wąskich kręgach specjalizacyjnych.

Na specjalną, wdzięczną uwagę zasługują gościnni i serdeczni gospodarze konferencji — działacze kulturalni i bibliotekarze Warmii i Mazur. Ich zasługą w dużej mierze był koleżeński, sympatyczny nastrój tych dwóch pracowitych dni.

## **SESJA NAUKOWA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH PH. „ROLA BIBLIOTEKI GROMADZKIEJ W ROZWOJU OŚWIATY NA WSP”**

**Olsztyn 15—16 października 1971 r.**

### **WNIOSKI**

Przebieg obrad Sesji nie przewidywał zgłaszania wniosków do głosowania i protokołu, w związku z czym możliwe jest jedynie ogólne sformułowanie wniosków wynikających z wypowiedzi referentów i znaczniejszej liczby dyskutantów. W związku z tym komisja wnioskowa w składzie: Krystyna Kraśniewska, Jan Burakowski, Jerzy Maj zaproponowała przyjęcie wniosków w następującym brzmieniu:

1. Uczestnicy Sesji uznają problematykę podjętą w referatach i omawianą w toku ożywionej dyskusji za bardzo ważną dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa polskiego.

2. Za szczególnie ważne uznano proponowane w referatach i poparte w dyskusji dążenie do wzmocnienia centralnej funkcji biblioteki powiatowej w stosunku do bibliotek gromadzkich i innych bibliotek terenowych.

3. W ramach reformy modelu działania bibliotek publicznych w obrębie powiatu za niezbędne uznano zdecydowane zwiększenie uprawnień bibliotek powiatowych w angażowaniu i uwalnianiu personelu bibliotek terenowych, określaniu



lokalizacji i stopnia organizacyjnego placówek terenowych, wzmocnieniu centralizacji w zakresie polityki gromadzenia, opracowania księgozbiorów.

4. Uczestnicy Sesji uznali za bardzo trafny postulat wprowadzenia nowego, dodatkowego typu placówek obsługi bibliotecznej wsi, tj. filii bibliotek gromadzkich i wzmocnionych punktów bibliotecznych.

5. Nowa organizacja sieci w obrębie powiatu, zakładająca centralizację zakupu i opracowania, powinna jednocześnie przewidzieć możliwość realnego i skutecznego wpływu zainteresowanych bibliotekarzy terenowych na uzupełnianie księgozbiorów w ich placówkach.

6. Uczestnicy Sesji popierają postulat, aby niezależnie od selekcji księgozbiorów zalecanie centralnie, możliwe było usuwanie książek z bibliotek terenowych na mocy decyzji zainteresowanego bibliotekarza terenowego w uzgodnieniu z biblioteką nadrzędną (powiatową).

7. Uczestnicy Sesji uważają za słuszny pogląd, iż główną funkcją biblioteki gromadzkiej jest podnoszenie poziomu kultury i oświaty społeczeństwa wiejskiego poprzez dostarczanie atrakcyjnej książki beletrystycznej, podstawowego instrumentu zaspokajania ujawnionych potrzeb czytelniczych. Nie oznacza to rezygnacji z krzewienia zainteresowań literaturą niebeletrystyczną, którą będzie się popularyzować przede wszystkim przez organizowanie stałych, niewielkich księgozbiorów popularnonaukowych i poradnikowych, m.in. w większych punktach bibliotecznych.

8. Ponadto w trakcie obrad zgłoszono wiele postulatów szczegółowych, dotyczących następujących zagadnień:

- właściwej organizacji czasu pracy bibliotekarza gromadzkiego;
- bieżącego, ustawicznego dokształcania bibliotekarzy gromadzkich;
- unowocześnienia warsztatu pracy m.in. przez wprowadzenie środków audio-wizualnych;
- zlikwidowania okładzin z szarego papieru i zastąpienia ich folią plastikową;
- organizacji centralnego drukowania kart katalogowych wraz z książką w skali krajowej;
- odciążenia bibliotekarza gromadzkiego od nadmiaru czynności technicznych związanych z katalogowaniem, klasyfikacją itp.;
- organizacji centralnego gabinetu instrukcyjno-metodycznego;
- zorganizowania w każdym powiecie wzorcowej biblioteki gromadzkiej jako warsztatu instrukcyjno-szkoleniowego;
- zmotoryzowania transportu książek do bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych (wyposażenia bibliotek powiatowych w samochody dostawcze);
- zainteresowania bibliotek naukowych (np. WSR, WSE) problematyką bibliotek publicznych;
- integracji bibliotek gromadzkich ze szkolnymi;
- współpracy służby rolnej z bibliotekami gromadzkimi.

Zgłoszone wnioski i postulaty wymagają szczegółowego rozważenia i opracowania. Komisja, przedkładając je, uważa, iż mogą one być traktowane wyłącznie jako kierunkowe wytyczne szczegółowych i konkretnych opracowań w mniejszych grupach zainteresowanych specjalistów (komisje problemowe SBP, podkomisje PRB oraz powołane specjalnie komitety robocze).



## A. PRZEPISY OGÓLNE

### PODYPLOMOWE STUDIUM KULTURALNO-OŚWIATOWE

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 13 kwietnia 1971 r. w sprawie utworzenia Podyplomowego Studium kulturalno-oświatowego w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr A-4, poz. 30.

Studia prowadzone są według systemu studiów zaocznych. Nauka na studium trwa 2 lata. Pracą Studium kieruje kierownik Międzywydziałowego Studium Kulturalno-oświatowego. „Na Studium mogą być przyjęte osoby, które: 1) posiadają dyplom stwierdzający ukończenie studiów wyższych, 2) pracują co najmniej dwa lata w placówkach upowszechniania kultury, 3) zostaną skierowane na Studium przez zakład pracy i zakwalifikowane przez szkołę w poczet słuchaczy Studium” (§ 5).

## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### BIBLIOTEKI SZKOLNE

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 28 kwietnia 1971 r. w sprawie zasad przyznawania nauczycielom niektórych dodatków do uposażenia. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr B-5, poz. 33.

Zarządzenie wprowadza uproszczony tryb przyznawania dodatków do uposażenia pracownikom pedagogicznym szkół i innych placówek oświatowych, wychowawczych i opiekuńczo-wychowawczych podległych Ministrowi Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 20 maja 1971 r.

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 maja 1971 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr B-8, poz. 51.

„Podstawowym zagadnieniem nadzoru pedagogicznego jest badanie i ocena warunków prawidłowego funkcjonowania szkół i terenowych organów administracji szkolnej”. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 26 lipca 1971 r., równocześnie tracą moc dotychczas obowiązujące w tym przedmiocie akty prawne wydane w latach 1947—1959.

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 23 czerwca 1971 r. w sprawie zasad współdziałania organizacji społecznych ze szkołami w realizacji zadań wychowawczych. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyż. nr B-8, poz. 52.

Przepisy zarządzenia regulują zasady współdziałania następujących organizacji społecznych: Liga Obrony Kraju, Liga Ochrony Przyrody, Naczelna Rada Spółdzielcza, Polski Czerwony Krzyż, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Szkolny Związek Sportowy, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Powszechna Kasa Oszczędności. Zasady współdziałania młodzieżowych organizacji ideowo-wychowawczych ustalone zostały w zarządzeniu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 lutego 1970 r. w sprawie zasad współdziałania szkół z młodzieżowymi organizacjami ideowo-wychowawczymi oraz zasad działalności samorządu uczniowskiego. (Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr B-2, poz. 9).

Okólnik (Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego) z dnia 17 czerwca 1971 r. w sprawie druków szkolnych. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr B-9, poz. 56.

W załączeniu do okólnika podano: wykaz druków i formularzy szkolnych specjalnych o symbolu „MIN, OSW. I SW”; wykaz adresów przedsiębiorstw zaopatrzenia szkół „CEZAS”; zasięg działania i adresy przedsiębiorstw wydawniczo-handlowych druków akcydensowych oraz podległych im punktów wysyłkowych i punktów sprzedaży detalicznej w zakresie formularzy powszechnego użytku.



**UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!**

Administracja Wydawnictw  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty  
na rok 1972

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi  
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);  
miesięcznika **PORADNIK BIBLIOTEKARZA** — zł 48.— (cena  
jednostkowa numeru zł 4.—);  
kwartalnika **PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** (wraz z dodatkiem  
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-  
kowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę wymienionych  
czasopism na rok 1972 dokonywać należy według podanych wyżej  
stawek — na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-  
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. *NBP IV O/M*  
1551-9-46043 lub *PKO I-9-120056*, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu  
wpłaty.

**INDEKS 35451**

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 179/71. Papier druk. sat. V kł. 70 g B-1.  
Obj. 5,5+0,5 ark. druk., 10+0,5 ark. wyd., nakł. 6400. U-90.